

T R E Ś C

Walka o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego	690
M. HELFGOT — O dalszy rozwój technicznego normowania pracy	691
JAN DINER — Wzmóc walkę o przyspieszenie obiegu środków obrotowych	694
MATERIAŁY I PRZYCZYNKI	
STANISŁAW HORTYŃSKI — Przemysł włókien litych walczy o zwiększenie wydajności pracy	697
ANNA SZÓSTAKOWSKA — Mechanizacja w Strzegomskich Zakładach Kamienia Budowlanego	701
JERZY KOWALSKI — Jak zorganizowano pracę w spółdzielniach produkcyjnych w Wietlinie	704
JERZY DMITREWSKI — Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa na usługach praktyki produkcyjnej	707
TADEUSZ ŻÓŁKIEWSKI — Usprawnienie kontroli ilościowej towarów w magazynach	710
JULIAN CZAPLIŃSKI — Usprawniamy usługi pocztowe	712
Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH	
I. KOZYRIEW — Drogi podnoszenia jakości produkcji	715
ROSYJSKO-POLSKI PODRĘCZNY SŁOWNIK GOSPODARCZY	719
Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH	
ROMAN WALKIEWICZ — Niemiecki imperializm zagroża pokojowi świata	723
LEON SIENNICKI — Eksperymenty finansowe rządu Pinay'a	725
Z CAŁEGO ŚWIATA	
Kanał Wołga — Don uruchomiony (g); Rozwój węgierskiej spółdzielczości rolniczej (aj); Chiny Północno - Wschodnie wykonały plan na rok 1951 (s); Sytuacja w przemyśle hutniczym Anglii (nm); Tarify celne w polityce importowej USA (st); Trudności gospodarcze Egiptu (nm);	727
Z UKOSA	
Dwa punkty widzenia (wer); „Zwycięstwo“ i zwycięstwo (hg)	733
Z KRAJU	
Geologia w służbie produkcji (f); Nowa organizacja gospodarki materiałowej (f); Przygotowania do kampanii cukrowniczej (asz); Przemysł młynarski (z); Przed nową kampanią skupu zboża (asz); Spółdzielnie produkcyjne uruchamiają nowe dochodowe działy gospodarki (jc); Walka ze szkodnikami roślin (jc); Wykorzystanie odpadków przemysłu garbarskiego — Bolesław Petecki; Szkoły przodowników pracy (z)	735
REPORTAŻE	
GRZEGORZ ŻŁOTNICKI — Jak Krakowskie Zakłady Przemysłu Budowy Maszyn troszczą się o swoich pracowników	743
DYSKUSJA	
STANISŁAW URAWSKI — O pomoc spółdzielczej sieci handlowej na wsi	746
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	
„Gospodarka Planowa“ Nr 1—4, 1952 r.	748
DOBRE I ŹLE...	
Kosztowna czystość organizacyjna (sef); Potrzebny racjonalizator dla WPK w Katowicach (wer); „Krakauer Hof“ (ryb); Okulary na MDM (wer)	751
ECHA	
Biblioteka SGPiS	752

ŻYCIE GOSPO DARCZE

13
1952

DWUTYGODNIK

Walka o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego

ZAWARCIE traktatu pokoju z Niemcami i przywrócenie jedności Niemiec po przeprowadzeniu wolnych, tajnych i ogólnoniemieckich wyborów jest jedyną drogą, która może zabezpieczyć przyszłość narodu i państwa niemieckiego. Nota rządu ZSRR z 24 maja br. do trzech zachodnich mocarstw zawiera propozycje rozpoczęcia bez zwłoki rokowań między przedstawicielami czterech wielkich mocarstw o jak najrychlejsze osiągnięcie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

W Bonn i Paryżu, 26 i 27 maja, na rozkaz amerykańskich magnatów zbrojeniowych podpisane zostały układy o wyraźnym charakterze umów wojennych. Głównym ich celem jest wskrzeszenie militarystyki niemieckiego w jego najbardziej niebezpiecznej formie i ustanowienie w Niemczech Zachodnich reżymu faszystowskiej dyktatury wojskowej. W wyniku podpisania tych prawdziwie militarystycznych układów, nad narodem niemieckim zawisła groźba pogłębienia dotychczasowego podziału Niemiec. Może to spowodować wybuch wojny bratobójczej lub rozpaść między-narodowy konflikt zbrojny.

System podpisanych w Bonn i Paryżu układów w jaszkrawy sposób zmierza do przekształcenia Niemiec Zachodnich w wypadową bazę wojenną uczestników paktu atlantyckiego. O ścisłym powiązaniu „europejskiej wspólnoty obronnej” z agresywnym blokiem atlantyckim świadczą postanowienia układu paryskiego, które przewidują, że tzw. armia europejska otrzymywać będzie odpowiednie instrukcje od „organizacji paktu atlantyckiego”.

Wkładem Niemiec Zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej” ma być zachodnio-niemiecki potencjał przemysłowy nastawiony w najwyższym stopniu na cele zbrojeniowe oraz faszystowski wehrmacht z dobranym kompletem generałów hitlerowskich.

Reżym faszystowskiej dyktatury wojskowej ma być w Niemczech Zachodnich wprowadzony po to, aby sparaliżować nastroje antywojenne ludności niemieckiej i przerzucić na barki mas pracujących olbrzymią większość kosztów przygotowań do agresji wojennej.

Dla narodu niemieckiego akt podpisania przez Adenauera układów w Bonn i Paryżu nie posiada mocy obowiązującej. Jest to dyktat imperialistów amerykańskich ułożony w zdradzieckim porozumieniu z odwetowcami niemieckimi. Układy te wymierzone są przeciwko Niemcom i przeciwko pokojowi w Europie. Są one sprzeczne z postanowieniami umowy poczdamskiej. Stanowią jeden z dowodów podtrzymywania i rozpalać przez USA zarzewia wojennego

wszędzie tam, gdzie to jest potrzebne dla wywołania agresji. I dlatego zasadniczym obowiązkiem narodu niemieckiego, jak również wszystkich narodów miłujących pokój, jest udaremnienie wprowadzenia w życie tych układów.

W walce o jedność, pokój i swoją egzystencję naród niemiecki ma silne oparcie w Niemieckiej Republice Demokratycznej, której rząd podjął należyte środki obronne przed różnymi próbami dywersji ze strony szpiegów i sabotażystów, nasyłanych przez agentury imperializmu amerykańskiego na terytorium NRD.

Fala potężnych demonstracji i strajków przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przybiera na sile w całej Europie zachodniej. Przeciwno ratyfikacji podpisanych układów rośnie z dnia na dzień ruch oporu we Francji, Włoszech, w Belgii. Równocześnie Stany Zjednoczone wywierają ogromny nacisk na swych wasali w kierunku jak najszybszej ratyfikacji podpisanych układów. Spieszą się do odbudowania hitlerowskiej maszyny wojennej. Podżegacze wojenni i militarysty mają jednak przeciwko sobie zdecydowaną wolę narodów. Pragną ją zdławić, stosując metody faszystowskiego terroru.

Brutalne represje wobec robotników francuskich protestujących przeciwko zawartej w Bonn zмовie z generałami hitlerowskimi, przeciwko przyjazdowi do Paryża nowego szefa „armii europejskiej”, przeciwko bezprawnemu uwięzieniu Jacques Duclos i André Stila są zapowiedzią wprowadzenia metod faszystowskich w obrębie całej „wspólnoty atlantyckiej”. Narody jednak nie dadzą się zastraszyć i odpowiedzą na prowokacje faszystowskie zwarciem swych szeregów i stanowczą wolą kontynuowania walki o pokój aż do zwycięstwa.

W Berlinie odbędzie się w dniach 1 — 5 lipca sesja nadzwyczajna Światowej Rady Pokoju. Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich i Japonii oraz negatywne stanowisko USA w sprawie rozejmu w Korei są tymi zjawiskami, które niesłuchanie zaostrzają napięcie międzynarodowe oraz świadczą o groźbie wybuchu nowej wojny światowej. Równocześnie ze strony obozu pokoju wysuwane są realne propozycje, które mogą zapewnić pokojowe rozwiązanie problemów, dzielących świat na dwa wrogie obozy.

Światowa Rada Pokoju zajmie się w Berlinie: a) sprawą pokojowego rozwiązania problemów niemieckiego i japońskiego; b) sprawą natychmiastowego zakończenia wojny w Korei; c) sprawą ukrócenia wyścigu zbrojeń i zawarcia Paktu Pokoju.

O dalszy rozwój technicznego normowania pracy

DLA zbudowania Nowej Huty i Kombinatu Piotrkowskiego, Elektrowni w Dychowie i Metra, FSO na Żeraniu i FSC w Lublinie, dla wybudowania nowych pieców martenowskich w Hucie im. Tow. Bieruta w Częstochowie, cegielni w Zielonce i wielu innych obiektów planu 6-letniego nie wystarczy wprowadzenie nowych maszyn i urządzeń oraz włączenie do produkcji nowych kadr pracowniczych spośród dorastającej młodzieży i kobiet, ale konieczne jest również wydobyć z posiadanego parku maszyn maksimum możliwości produkcyjnych przy jak największej oszczędności surowców i materiałów pomocniczych. Najważniejszą jednak sprawą jest walka o wzrost wydajności pracy, która jest źródłem wytwarzanych dóbr materialnych.

Normowanie pracy jest w naszej gospodarce planowej jedną z podstaw do planowania, zwłaszcza w dziedzinie zatrudnienia i płac. Wielką rolę odgrywa normowanie pracy jako podstawa do ustalania słusznej płacy zgodnie z socjalistyczną zasadą płacy według wyników pracy i jako dźwignia wzrostu jej wydajności.

Normowanie pracy poczyniło u nas w ostatnich latach stosunkowo duże postępy, zwłaszcza w zakresie ustalania metodyki i normatywnego uregulowania tej dziedziny w zakładach pracy. Znalazło to wyraz w szeregu aktów prawnych wydanych przez KERM i Przewodniczącego PKPG, nie mówiąc już o uchwałach i zarządzeniach resortowych, dotyczących normowania pracy w niektórych gałęziach gospodarki narodowej.

Ukazał się również szereg pozycji bibliograficznych — przekładów i prac oryginalnych z zakresu metodyki normowania pracy.

Akty prawne oraz prace z dziedziny normowania pomogły w dużej mierze do zwalczania kapitalistycznej metody normowania „Refa”, która operowała pojęciami tzw. czasów traconych i ograniczała się do badania maszyn i urządzeń bez analizy możliwości ludzkich. A przecież wolny człowiek w ustroju socjalistycznym może i powinien wydobyć z maszyn maksimum tego, co jest w danych warunkach osiągalne, mając na względzie zarówno dobro własne, jak i społeczne.

Mimo wszystko można zauważyć jeszcze pewne pozostałości tej metody, w szczególności w dziedzinie normowania obróbki skrawaniem. Mamy również przeżytki „metody” Taylora, przejawiające się w zalecaniu przez niektóre centralne zarządy „dyskretnego” przeprowadzania chronometrażu oraz przeżytki metody Bedaux, które znajdowały swój wyraz w systemie punktowym w biurach projektowych oraz w normowaniu pracy na pocztce.

Dużą pracę przeprowadzono przy wychowaniu i wyszkoleniu odpowiednich kadr, przy czym pomocne było odpowiednie zarządzenie Przewodniczącego PKPG o szkoleniu techników normowania pracy. Należy jednak podkreślić, że przemysł nasz nie jest jeszcze nasycony odpowiednią ilością pracowników z dziedziny technicznego normowania pracy. W wielu przemysłach nie osiągnięto nawet dolnej granicy — 1 technika normowania na 500 robotników i w tym kierunku zarówno średnie szkoły zawodowe, jak i techniczne oraz kursy kilkumiesięczne mają do odegrania dużą rolę.

Jeżeli mowa o szkoleniu, należy również wymienić skuteczną, jednak zbyt rzadko stosowaną metodę kurso-konferencji, która powinna znaleźć zastosowanie przy dalszym opracowywaniu norm pracy i przechodzeniu na radzieckie metody normowania.

Ażeby mieć pewien obraz o poziomie normowania pracy wystarczy podać przykładowo, że wysokość wykonania norm waha się od poniżej 100% w tkactwie bawełnianym do 200% a nawet powyżej w budownictwie i obróbce metalu. Cyfry te różnicują się jeszcze bardziej w ramach poszczególnych działów, np. w obróbce skrawaniem. Zdarzają się często przypadki dużych wahań w wykonaniu różnych norm pracy w tym samym zakładzie pracy lub w kilku zakładach pracy, przy wykonaniu tej samej pracy, co nie zawsze jest wynikiem osiągnięć robotnika, a często wypływa z nieodpowiedniego ustalenia norm pracy.

Na duże trudności napotykają jeszcze technicy normowania pracy przy ustalaniu nowych norm pracy i uzgadnianiu ich ze stanem faktycznym, tj. z możliwościami przekraczania obowiązujących norm.

Ustalanie norm nowych na poziomie norm technicznych stwarza trudności wynikające z powstawania robót „korzystnych” i „niekorzystnych” oraz ze związanej z tym ucieczki robotnika od jednej roboty do drugiej, a nawet fluktuacji robotników poza obręb zakładu w poszukiwaniu robót „korzystnych”. Z drugiej strony ustawienie nowych norm na poziomie już obowiązujących przy istnieniu rezerw, wynikających z nieopanowania danej pracy, nienabrania nawyków itp. staje się czynnikiem wpływającym m. in. na ustawiczne rozluźnianie norm pracy i demobilizowanie robotnika w walce o wzrost wydajności pracy.

Należy stwierdzić, że brak zrozumienia robotnika dla dziedziny normowania pracy występuje w naszym kraju raczej sporadycznie. Rewizje norm pracy przeprowadzone w 1950 r. i na przełomie 1951 roku przyczyniły się do wzrostu wydajności pracy, ponieważ były one jednak oparte prawie wyłącznie na wskaźnikach statystycznych, nie wyrównały (nie mogły zresztą tego zrobić) tych rozpiętości, jakie istniały przedtem pomiędzy poszczególnymi robotami. Powyższe różnice pogłębiają nierównomierny dla poszczególnych przedsiębiorstw i branż wzrost wydajności pracy oraz powodują częste nieprzestrzeganie zasady, że każdorazowe wprowadzenie usprawnień organizacyjnych i technicznych powinno wobec nowych warunków pociągnąć za sobą wprowadzenie nowej normy. Ustalanie nowych norm pracy na poziomie dotychczasowych, przy równoczesnym częstym nieprzestrzeganiu dyscypliny w dziedzinie norm pracy i płac doprowadziło do stanu, który niewiele różni się od stanu 1950 r. sprzed rewizji.

Przy omawianiu stanu faktycznego w dziedzinie normowania pracy niesposób pominąć czynnika ludzkiego zatrudnionego przy opracowywaniu norm pracy. Mimo że odpowiednie przepisy precyzują stanowisko i zależność organizacyjną technika normowania pracy w zakładzie, bardzo często technik normowania pracy w praktyce pozbawiony jest swoich uprawnień i jest niewłaściwie ustawiony w swej zależności służbowej. Dotyczy to w szczególności przemysłu obróbki metali, w którym dużą tradycję posiadają tzw. „kalkulatorzy czasów” oraz działy fabrykacyjne, znajdujące się zwykle w dziale głównego technologa i im przekazywane są sprawy normowania pracy. Technik normowania pracy mieszczący się w zasadzie w dziale pracy i płacy wykonuje wtedy często czynności obrachunkowo-statystyczne. Poczy-

niono starania w kierunku zmiany tego faktycznego stanu rzeczy i wkrótce powinna ukazać się instrukcja normująca to zagadnienie, co niewątpliwie przyczyni się m. in. do dalszego uporządkowania dziedziny normowania pracy.

Praktyczne przedsięwzięcia w kierunku zbliżenia się do norm technicznych, o których na VI Plenum KC PZPR mówił tow. Hilary Minc, a które umożliwiłyby uniknięcie wymienionych niedociągnięć i błędów, powinny pójść w kierunku opracowania i wprowadzenia w życie normatywów, tj. elementów norm dla poszczególnych czynności i zabiegów, oraz normatywów dla czasów pomocniczych i przygotowawczo-zakończeniowych. Stworzy to podstawę dla ustalenia technicznych norm pracy przy obróbce skrawaniem w metalu dla 40% — 50% ogólnej ilości robót.

Normatywy takie zostały w ZSRR opracowane dla wielu rodzajów robót, jak roboty frezerskie, szlifierskie, tokarskie, kowalskie i inne. Istnieją również opracowane normatywy dla robót remontowo-mechanicznych. Konieczne jest dostosowanie tych normatywów do potrzeb naszego przemysłu, co nie jest zadaniem łatwym.

Ogólna zasada zastosowania tych normatywów polega na ostatecznym zerwaniu z przeżytkami metody „Refa”, na umożliwieniu normowania pracy na podstawie rzeczywistej zdolności produkcyjnej danej maszyny oraz na pominięciu w normie niedociągnięć organizacyjnych i technicznych. Praktycznie powinno się to wyrazić w opracowaniu odpowiednich współczynników, uwzględniających specyfikę pracy danego zakładu.

Zagadnienie wprowadzenia norm technicznych powinno iść w parze z rozszerzeniem zakresu pracy akordowej. Na VI Plenum KC PZPR tow. Minc określił zadania objęcia akordem 55—65% robót w zależności od resortu. Zaznaczyć należy, że i w tej dziedzinie jesteśmy jeszcze daleko w tyle za osiągnięciami Związku Radzieckiego, gdzie zakres pracy akordowej waha się w granicach 75—85% wszystkich robót.

Jedynie w budownictwie zbliżamy się do tej granicy, jednak i tu jakość tych norm, a w szczególności dyscyplina ich stosowania pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Należy się spodziewać, że powzięta niedawno uchwała Prezydium Rządu w sprawie dyscypliny płac i norm w budownictwie przyczyni się w dużej mierze do jej podniesienia. Zapewnienie jednak ścisłej kontroli pozwoli dopiero na wpro-

wadzenie norm kosztorysowych i przejście na radziecki system normowania. Dużą pomoc przy opracowaniu i ustaleniu norm pracy powinny dać przodujące radzieckie metody pracy, jak metoda Kowalowa, Żandarowej i inne.

Wspomnieć wypada również o metodzie autofotografii, tj. metodzie rejestrowania przez robotnika wszystkich przestojów od niego niezależnych. Metoda ta umożliwia robotnikom i administracji usprawnienie metod pracy, usunięcie przyczyn powodujących przestoje i zapewnienia w ten sposób lepsze wykorzystanie czasu pracy oraz zwiększenie wydajności.

Wprowadzenie normatywów jako podstawy do normowania zlikwidowałoby względnie doprowadziłoby do minimum istnienie tzw. korzystnych i niekorzystnych robót i umożliwiłoby słusznieszą ocenę wkładu pracy robotnika, a więc i ustalenie odpowiedniej płacy.

Dla prac powtarzających się należałoby opracować normy pracy, oparte na wspomnianych wyżej normatywach, które uległyby skatalogowaniu na równi z normatywami.

Sprawa płac dla opartych na normatywach robót normowanych musi być równocześnie rozwiązana. Istnieją w tym kierunku następujące możliwości:

1. Zróznicowanie stawek dla opartych na normatywach robót normowanych na poziomie odpowiednio wyższym niż dla robót normowanych statystycznie lub szacunkowo.

2. Systematyczne dalsze przechodzenie z norm statystycznych na normy techniczne przez ich stopniowe korygowanie.

Podobnie jak dla metalu można opracować normatywy dla drzewa, gdzie również występuje obróbka skrawaniem, a jedyne nasuwające się trudności — to brak analogicznych do posiadanych dla metalu normatywów radzieckich. To samo dotyczy normowania w przemyśle odzieżowym, gdzie istnieją tak zwane współczynniki techniczne dla maszyn, co w dużej mierze ułatwia przejście na metodę normatywów.

Odrębną dziedziną normowania pracy jest budownictwo, które posiada skatalogowane, obowiązujące wszystkie działy budownictwa, normy pracy. Są to jednak normy szczegółowe, określające normowany czas pracy dla każdego poszczególnego przypadku, lecz nie dające możliwości interpretacji i stosowania analogii nawet dla nieco różnych warunków. Stwarza to konieczność stałego opracowywania norm zakładowych. Należy zaznaczyć, że system płac

w budownictwie nie jest jednolity; w różnych działach stosuje się tzw. „zachęty akordowe“, przy czym bywają one różne nawet w tym samym dziale. Sprawę komplikują jeszcze tzw. „klucze podziału“ zarobków dla robotników pracujących w systemie zespołowym, oderwane zupełnie od zaszeregowania osobistego.

Wszystko to razem utrudnia w dużej mierze opracowanie norm kosztorysowych, planowanie kosztorysowe oraz kontrolę wydatków w oparciu o kosztorysy. Doprowadza się do takich absurdów, że za przekroczenie planu finansowego (co może oznaczać przekroczenie planu rzeczowego, ale i równie dobrze może świadczyć o nieoszczędnej budowie wobec braku norm kosztorysowych) pracownicy danego przedsiębiorstwa otrzymują premie.

W tej dziedzinie konieczne jest przejście na radziecki system normowania pracy, który polega na oparciu normy ogólnej na układzie tabelarycznym, gdzie nie będzie już np. kilku cen za wykonanie tego samego muru w zależności od metody jego wykonania.

Wzięcie pod uwagę jako dodatkowego parametru powierzchni ściany jak również obwodu otworów uwzględni już utrudnienie w wykonaniu danego muru i czyni zbędnym wprowadzenie kilku cen na tę samą robotę, wyklucza natomiast dowolność wynikającą z obowiązującego Katalogu Norm i Cen Jednostkowych. Normy radzieckie określają łączny czas dla brygady (zespołu), co eliminuje również pewną dowolność, jaka do niedawna wynikała z KNCJ, np. dla robót ziemnych zmechanizowanych (przewidywanie w normach niepotrzebnego w rzeczywistości robotnika pomocniczego). Przejście na radzieckie metody normowania w budownictwie wymaga odpowiedniego przygotowania personelu, do czego powinno dopomóc zorganizowanie kursów lub kurso-konferencji.

W celu wprowadzenia w życie normatywów oraz przejścia w budownictwie na radziecki system normowania konieczne jest równoczesne opracowanie taryfikatorów kwalifikacyjnych, które by dokładnie określały poziom wiedzy fachowej robotnika zaliczonego do danej kategorii oraz wskazywały roboty, jakie powinien on wykonywać. Poza tym należy opracować taryfikatory robót podające czas, stawkę i grupę zaszeregowania danej roboty. Prace w tym kierunku są już w dużej mierze zaawansowane, opierają się one na doświadczeniu i dorobku ZSRR.

Innym zagadnieniem, które w zasadzie dotyczy płac, ma jednak znaczenie dla norm pracy, jest ustalenie zasad normowania i opłacania pracy wielowarsztatowej. Przy ustalaniu płacy wielowarsztatowców należy zerwać z systemem regresji (obniżenie stawek płac za jednostkę produkcji przy przejściu na obsługiwanie większej ilości warsztatów), panującym w wielu gałęziach gospodarki narodowej, np. we włókiennictwie.

W celu umożliwienia oparcia planowania na technicznych normach pracy w gałęziach przemysłu, gdzie nie zostały one dotąd opracowane i gdzie płaca oparta jest na normach statystycznych, można za przykładem niektórych zakładów pracy w ZSRR wprowadzić tzw. normy płacowe (statystyczne), na których podstawie robotnik otrzymywałby zapłatę, zaś dla celów planowania oraz badania pracochłonności i wzrostu wydajności stosować techniczne normy pracy. Umożliwiłoby to stopniowe przejście na normy techniczne w tych gałęziach gospo-

darki narodowej również dla celów ustalania płac.

Odrębnym zagadnieniem w dziedzinie normowania pracy jest normowanie w handlu. Należy podkreślić, że ta dziedzina jest u nas zaniedbana i z jednej skrajności, jaką był kompletny brak jakiegokolwiek zainteresowania dla ustalania wydajności pracy tak dużego odłamowi klasy robotniczej, wpada się w drugą skrajność, jaką są próby opracowania technicznych norm pracy. W tej dziedzinie jest wiele do zrobienia, ale należałoby rozpocząć od norm statystycznych, które dałyby podstawę do ustalenia norm obsady w poszczególnych zakładach handlu uspołecznionego.

W okresie, kiedy rezerwy ludzkie są na wyczerpaniu, a zwiększające się stale zadania przemysłu mogą być wykonane przede wszystkim przez stały i systematyczny wzrost wydajności pracy, powinno się jak najszerszej stosować metodę technicznego normowania pracy, która może poważnie przyczynić się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

Jan DINER

Wzmóc walkę o przyspieszenie obiegu środków obrotowych

SZYBKIE tempo wzrostu produkcji, olbrzymi rozmach prac inwestycyjnych, prowadzonych w całym kraju we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, wzrost budownictwa socjalnego i kulturalnego — wszystko to stało się możliwe dzięki nieustannej walce, jaką prowadzi klasa robotnicza o coraz wydawniejsze wykorzystanie tkwiących w naszej gospodarce rezerw.

Wzrost produkcji przemysłowej o 22,3% w stosunku do roku 1951 osiągnięty będzie w 1952 r. nie tylko przez włączenie do produkcji nowowytbudowanych wielkich obiektów przemysłowych, lecz również drogą lepszego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych. Pełniejsze wykorzystanie powierzchni produkcyjnej i parku maszynowego, mechanizacja ciężkich pracochłonnych robót, automatyzacja procesów produkcyjnych, opanowanie nowej techniki i nowych, wysoce wydajnych procesów technologicznych, wzrost wydajności pracy — oto źródła wzrostu produkcji przemysłowej.

Równocześnie ze wzrostem i rozwojem gospodarki narodowej, wzrasta wartość środków

obrotowych przedsiębiorstw socjalistycznych. Jak wiadomo, państwo wyposaża przedsiębiorstwo we własne środki obrotowe, niezbędne dla wykonania nowych zadań. Rokrocznie budżet państwa stawia do dyspozycji przedsiębiorstw poważne kwoty w formie dotacji na uzupełnienie niezbędnego w związku ze wzrostem zadań przyrostu własnych środków obrotowych. Budżet państwa na rok 1952 przeznaczają na ten cel kwotę 3.868 mln zł. Należy pamiętać, że dotację z budżetu na sfinansowanie przyrostu własnych środków obrotowych przedsiębiorstwa działające na zasadach rozrachunku gospodarczego otrzymują dopiero wówczas, jeżeli część zysku, która może być na ten cel przeznaczona nie zaspokaja wszystkich potrzeb. Tak więc przedsiębiorstwa przemysłowe niezależnie od dotacji budżetowej przeznaczają w 1952 roku na uzupełnienie przyrostu środków obrotowych 28,9% osiągniętego zysku.

Poważny przyrost własnych środków obrotowych przedsiębiorstw nakłada szczególną odpowiedzialność na załogi i kierownictwo przedsiębiorstw za właściwe i pełne ich wykorzystanie oraz za przyspieszenie ich obiegu, za uży-

skanie coraz większej produkcji przypadającej na każdą złotówkę środków obrotowych, za pełniejsze wykrywanie rezerw i zwolnienie tą drogą części środków obrotowych, które poprzez budżet będą skierowane na dalszy wzrost potencjału gospodarczego państwa.

Planowa organizacja obiegu środków obrotowych, podporządkowana zadaniom Narodowego Planu Gospodarczego, stwarza olbrzymie możliwości pełnego wykorzystania społecznych funduszy w gospodarce narodowej.

W gospodarce kapitalistycznej, gospodarce kryzysów i bezrobocia większość kapitału obrotowego znajduje się w sferze obiegu, a mniejsza jego część znajduje się w sferze produkcji.

W przodującym kraju socjalizmu, w Związku Radzieckim środki pozostające w sferze obiegu nie przekraczają jednej trzeciej części całości środków obrotowych.

„Interesy rozwoju sił wytwórczych kraju wymagają takiego podziału środków, przy którym możliwie większa część byłaby kierowana do produkcji a mniejsza osiadła w sieci obiegu towarowego“.¹⁾

Realizacja planu 1952 r. wymaga wzmożonej mobilizacji rezerw i środków, pełnej realizacji zadań akumulacji, obniżki kosztów własnych i przyspieszenia obiegu środków obrotowych.

W listopadzie 1949 r. załogi 6 hut śląskich zapoczątkowały w naszym kraju nową formę walki o mobilizację rezerw dla rozwoju gospodarki narodowej. Załogi hut: Batory, Florian, Baildon, Jedność, Małapanew i Ferrum zobowiązały się zwolnić z obiegu w ciągu blisko 3 miesięcy środki obrotowe wartości 30 mln zł i zobowiązanie swe wykonały z nadwyżką.

Za przykładem hutników zobowiązanie przyspieszenia obiegu środków obrotowych podejmowały załogi Chorzowskich Zakładów Konstrukcji Stalowych, Ursus, Zakłady Wytwórcze Aparatury Oświetleniowej i inne.

W ramach zobowiązań 1-majowych 1950 r. setki zakładów przemysłowych w całym kraju stanęły do walki o przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych wymaga szczególnie głębokiej znajomości ekonomiki danego przedsiębiorstwa, wymaga zespolenia wysiłków całej załogi, brygadzystów, majstrów, inżynierów, magazynierów, księgowych. Walka o przyspieszenie obiegu środków

obrotowych „oznacza nowy wyższy etap opanowania przedsiębiorstwa, jego techniki, jego strony ekonomiczno - finansowej. Ażeby przyspieszyć obieg środków obrotowych, trzeba głęboko wniknąć we wszystkie „drobnostki“, stale dbać o ekonomiczno - finansową sytuację przedsiębiorstwa, systematycznie usprawniać organizację zaopatrzenia przedsiębiorstwa w surowce, materiały, paliwo itp., udoskonalać proces produkcji, uporządkować zbyty produkcji, udoskonalać technikę rozliczeń“.²⁾

Nakłada to szczególne obowiązki na organa finansowe resortów, centralnych zarządów i NBP przyjsia z pomocą załogom podejmującym walkę o przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Wskaźnik szybkości obiegu środków obrotowych jest najbardziej syntetyczny, najlepiej charakteryzujący całokształt działalności gospodarczej przedsiębiorstwa.

Ciągłość procesu produkcyjnego postuluje przebywanie środków obrotowych równocześnie we wszystkich fazach obiegu. Osiągnięcie przyspieszenia obiegu środków obrotowych oznacza zatem przyspieszenie obiegu środków obrotowych przebywających we wszystkich fazach obiegu, przyspieszenie przechodzenia środków z jednej fazy w drugą, skrócenie czasokresu przebywania środków w każdej z faz obiegu.

Znaczenie ekonomiczne przyspieszenia obiegu środków obrotowych sprowadza się do uzyskania większej produkcji przy danej wielkości środków obrotowych. Zwolnienie bowiem części środków obrotowych w wyniku przyspieszenia ich obiegu nie oznacza wyeliminowania zwolnionych środków ze sfery produkcji czy obiegu. Zwolnione środki obrotowe związują się natychmiast z nowym procesem produkcji lub obiegu w tym samym, lub w innym przedsiębiorstwie.

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych jest ściśle związane z całokształtem działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. Nie można osiągnąć poważnego przyspieszenia bez dobrej organizacji gospodarki magazynowej, bez opanowania cykliczności dostaw surowców i materiałów, bez umiejętnego powiązania zamawiania materiałów z planem zaopatrzenia i z wykonywanym planem produkcji, bez rygorystycznego przestrzegania norm zużycia materiałowego i systematycznej aktualizacji norm, bez zawarcia umów planowych z dostawcami, gwarantujących przedsiębiorstwu zorganizowany system

¹⁾ WKP(b) w rezolucjach i uchwałach Zjazdów, konferencji i plenów CK, wyd. 6, 1941 — cz. II str. 242.

²⁾ W. Diaczenko „Woprosy Ekonomiki“ nr 4 — 1949 r.

dostaw, bez rygorystycznego przestrzegania norm zapasów i systematycznego ich obniżania.

Przemysł socjalistyczny osiągnął poważne rezultaty w zakresie przyspieszenia obiegu środków obrotowych, występujących w postaci zapasów produkcyjnych. Plan na 1952 r. zakłada dalsze przyspieszenie. Tak np. plan 1952 r. zakłada zmniejszenie wskaźnika (w dniach) dla zapasów materiałów podstawowych w energetyce o 5,6 dnia, w przemyśle materiałów ogniotrwałych o 6 dni, w przemyśle kablowym o 4 dni, w przemyśle syntezy chemicznej o 6 dni, w przemyśle bawełnianym o 3 dni, w wełnianym o 5 dni itd.

Są jednakże przedsiębiorstwa, które nie wykazują dostatecznej aktywności w walce o przyspieszenie obiegu środków obrotowych. Tak np. przedsiębiorstwo Kuźnia - Ustroń osiągnęło w 1951 r. przyspieszenie obiegu środków obrotowych wyrażające się kwotą 3.695,2 tys. zł przekraczając w ten sposób zadanie planowe. Jednakże w I kwartale rb. przedsiębiorstwo nie potrafiło utrzymać i pogłębić osiągniętych w 1951 r. rezultatów, dopuściło do zamrożenia środków obrotowych na sumę 4 mln zł. Brak wnikliwej analizy struktury środków obrotowych i istotnych potrzeb koniecznych dla zabezpieczenia ciągłości produkcji oraz ustalenia mobilizujących zadań planowych w zakresie przyspieszenia obiegu środków obrotowych był przyczyną nierealnie wysoko opracowanego planu zaopatrzenia, w którego ramach przedsiębiorstwo dokonało zakupu materiałów podstawowych ponad istotne potrzeby. Przykładem tego może być fakt, że dla grupy materiałów żelazo - stal, gdzie wskaźnik w dniach powinien wynosić dla różnych asortymentów od 20 do 69 dni, przyjęto do planu średni wskaźnik dla całej grupy 120 dni.

Rezerwy przyspieszenia obiegu środków obrotowych nie ograniczają się wyłącznie do gospodarki materiałowej, części zapasowych, narzędzi itd.

Główną rolę w przyspieszeniu obiegu środków obrotowych odgrywa organizacja i technika wytwarzania. Stosowanie wysokiej techniki, nowych wydajnych procesów technologicznych, szybkościowych remontów maszyn i urządzeń, usprawnienia i racjonalizacja, stosowanie średnio - progresywnych norm pracy i norm zużycia materiałowego na jednostkę produkcji — określają długość cyklu produkcyjnego, określają czasokres przebywania środków obrotowych w postaci robót w toku.

Skrócenie cyklu produkcyjnego oznacza skrócenie czasokresu przebywania środków obrotowych w robotach w toku i przyspieszenie przejścia ich w nową formę — wyrobów gotowych. Poważne znaczenie dla skrócenia cyklu produkcyjnego i przyspieszenia obiegu środków obrotowych posiada stosowanie potokowych metod wytwarzania i szybkościowych metod pracy, mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych, automatyzacja procesów produkcji. Poważne znaczenie dla skrócenia cyklu produkcyjnego posiada podniesienie kwalifikacji pracowników, wzmocnienie dyscypliny pracy, utrzymanie sprawności pracy urządzeń, przestrzeganie dyscypliny technologicznej.

Ważne znaczenie dla skrócenia cyklu produkcyjnego i przyspieszenia obiegu posiada rytmiczność wykonywania planów produkcyjnych, walka z brakami, wykonywanie planów ściśle według określonego asortymentu. Nieprzestrzeganie ścisłego planu asortymentowego powoduje z jednej strony nagromadzenie zakupionych i potrzebnych dla planowego asortymentu surowców i materiałów, a więc zamrażanie środków obrotowych, zwolnienie tempa ich obiegu, z drugiej zaś strony wpływa ujemnie na wykonywanie planów gospodarczych przez przedsiębiorstwa, dla których wyroby te były przeznaczone, względnie powoduje wzrost nadmiernych remanentów w sieci obrotu towarowego i trudności w zaspokajaniu potrzeb konsumentów.

Od poziomu organizacji i techniki procesu wytwarzania zależy wykonanie ściśle określonego asortymentu, wyrobów wysokiej jakości i określonego gatunku, co posiada decydujący wpływ na organizację zbytu i zaopatrzenia.

Wpływ produkcji złej jakości powoduje nagromadzenie remanentów wyrobów gotowych, które nie znajdują zbytu.

Łódzka Fabryka Wyrobów Gumowych wyprodukowała w 1951 r. wyroby złej jakości na sumę około 1.700 tys. zł, zamrażając środki obrotowe niechodliwej produkcji. Natomiast dzięki dobrej organizacji kontroli technicznej i ścisłemu przestrzeganiu standardów jakościowych Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego, produkujące te same wyroby co Łódzka Fabryka Wyrobów Gumowych, osiągają bardzo wysokie wskaźniki jakościowe, uzyskując 97—98%, a nawet w niektórych asortymentach 100% całej produkcji w I gatunku. Załoga Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego słusznie łączy podejmowanie zobowiązań wy-

konania i przekroczenia planów produkcyjnych z zobowiązaniami wykonania produkcji wysokiej jakości.

Socjalistyczny system gospodarki stwarza nieograniczone możliwości doskonalenia organizacji i techniki procesu wytwarzania, organizacji zbytu i zaopatrzenia, a tym samym możliwości przyspieszenia obiegu środków obrotowych.

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych sprzyja realizacji zadań obniżenia kosztów własnych i wzrostu rentowności przedsiębiorstw socjalistycznych.

Wzrost dochodów budżetu na rok 1952 ma swe źródło przede wszystkim we wzroście akumulacji z gospodarki narodowej, w której decydującą rolę odgrywa socjalistyczny przemysł.

Poważnym źródłem dalszego wzrostu dochodów budżetowych powinna być wzmocniona walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych. Przyspieszenie bowiem obiegu środków obrotowych w przemyśle o 1 dzień oznacza wyzwolenie setek milionów złotych dla celów dalszego wzrostu i rozwoju gospodarczego, dla wzrostu kultury i dobrobytu narodu.

Walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych wymaga przede wszystkim opanowania techniki, ekonomiki i finansów przedsiębiorstwa. „Podwoiliśmy produkcję przemysłową w porównaniu z przedwojenną — mówi tow. Stalin — stworzyliśmy największą w świecie wytwórczość rolną. Ale moglibyśmy zrobić jeszcze więcej, gdybyśmy się postarali przez ten czas należycie opanować wytwórczość, jej technikę, jej stronę finansowo - ekonomiczną”.³⁾

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych nabiera dzisiaj szczególnego znaczenia, kiedy realizacja planu w decydującym, trzecim roku sześciolatki wymaga zmobilizowania maksymalnej sumy środków, niezbędnych dla wykonania zadań planowych. Od postawy i ustosunkowania się wszystkich pracowników przemysłu i handlu do tego zagadnienia zależeć będzie powodzenie walki o wyzwolenie rezerw tkwiących w naszej gospodarce narodowej. Analiza wyników wykonania zadań I półrocza w tym zakresie pokaże jakie efekty zostały osiągnięte i stworzy podstawy do wykorzystania potencjalnych możliwości dla pełnego wykonania zadań całorocznych.

³⁾ J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, „Książka i Wiedza” — 1949, str. 335.

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Stanisław HORTYŃSKI

Przemysł włókien łykowych walczy o zwiększenie wydajności pracy

GDY ZASTANAWIAMY się nad przemysłem, rozwijającym się na terenie województwa katowickiego, bardzo często przemysł ciężki, górnictwo przesłania nam swoim ciężarem gatunkowym wszystkie inne branże, wysuwając się zdecydowanie na pierwsze miejsce, jako przedmiot zainteresowań w szerokim wachlarzu zagadnień, związanych z naszą gospodarką narodową na Śląsku. Jakkolwiek sercem naszego ciężkiego przemysłu jest województwo katowickie, na jego terenie znajdują się jednak dwa okręgi przynależne do przemysłu lekkiego. Są to okręgi przemysłu włókienniczego Bielska-Białej oraz Częstochowy.

Obydwa okręgi są powszechnie znane w całym kraju, a ich produkcja — miliony metrów różno-

rodnych tkanin — stanowi poważny wkład w walce o rozwój naszej ekonomiki narodowej, o zaspokojenie potrzeb świata pracy.

Dalszy wzrost produkcji przemysłu włókien łykowych jest zupełnie realny nawet bez nowych inwestycji, gdyż w niewykorzystanej jeszcze w pełni wydajności pracy znaleźć można poważne rezerwy, zwłaszcza na terenie województwa katowickiego.

Zagadnienie wzrostu wydajności pracy jest również i dlatego ważne, ponieważ sprawa wielowarstwowości w walce o wzrost wydajności pracy, wyzwolenie rezerw produkcyjnych, obniżenie kosztów własnych przy równoczesnym podniesieniu efektywnych zarobków pracownika, — jest jednym z głównych zagadnień przemysłu włókien łykowych

i należy mu poświęcić wiele uwagi, podkreślając osiągnięcia, oraz naświetlając niedociągnięcia. Tylko bowiem w ten sposób konkretyzujemy nasze doświadczenia, równocześnie je upowszechniając oraz umożliwiając wykorzystanie ich innym, zwłaszcza pokrewnym, zakładom.

Chcąc zorientować się w zagadnieniach, związanych z rozwojem wielowarsztatowości oraz kształtowaniem się wydajności na tych oddziałach, posłużymy się danymi, ilustrującymi wyniki pracy za-

kładów przemysłu włókien łykowych, położonych na terenie przemysłowego okręgu bielsko-bialskiego (Zakłady: BZPLn. „Lenko“, BZPLn. „Unia“, Aleksandrowickie Zakłady Przemysłu Lniarskiego) oraz przemysłowego okręgu częstochowskiego (Zakłady: „Stradom“, „Warta“ i „Gnaszyn“). Dane te zostały ujęte w niżej zamieszczonej tabeli i obejmują dwa odcinki procesu produkcyjnego, a mianowicie przedziałnię mokrą i przedziałnię juty na przestrzemi lat 1950 i 1951.

Nazwa zakładu	Ilość pracowników przypadająca na 1.000 wrzecion		Przeciętny numer przędzy		Przeciętna wydajność w kilogramonumerach na 1 wrzecionogodzinę		Przeciętna ilość wrzecion po 1 stronie maszyny		Przeciętna ilość wrzecion obsługiwanych przez 1 przadkę		Ilość przadek przypadająca na 1.000 wrzecion	
	1950	1951	1950	1951	1950	1951	1950	1951	1950	1951	1950	1951
	1		2		3		5		6		7	
	Przędzalnie mokre											
Aleksandrowice	46,4	45,6	14,10	14,30	0,623	0,644	89,0	91,0	109,0	118,0	—	—
Gnaszyn	76,5	97,5	10,40	12,40	0,670	0,735	101,0	101,0	101,0	84,0	—	—
Lenko	108,5	107,0	5,15	4,96	0,717	0,751	73,2	73,2	69,5	81,6	—	—
Stradom	99,1	107,4	4,74	4,73	0,820	0,770	100,0	100,0	100,0	100,0	—	—
	Przędzalnie juty											
Gnaszyn	115,0	106,0	4,10	4,00	0,820	0,901	80,0	80,0	80,0	80,0	12,5	12,5
Lenko	111,0	106,0	3,41	4,18	0,805	0,961	76,3	76,3	69,3	80,0	14,0	12,5
Stradom	102,4	98,1	4,11	4,26	1,360	1,360	81,0	81,0	81,0	81,0	12,4	12,4
Unia	115,0	105,0	3,86	3,62	0,810	0,930	66,0	66,0	67,0	69,0	15,0	13,0
Warta	126,4	124,0	4,30	4,90	1,551	1,552	80,0	80,0	80,0	90,0	12,5	11,1

Rozpatrując rozwój wielowarsztatowości w przedziałni mokrej (bez czesalni), stanowiącej samodzielny oddział, można ustalić w jakich granicach ilościowych waha się liczba pracowników przedziałni, przypadających na każde 1.000 wrzecion oraz jakie przeciętne numery przędzy były produkowane przy tym stanie zatrudnienia *).

Z zestawienia rubryk 2 i 3 tabeli wynika, iż poważne osiągnięcia w dążeniu do zmniejszenia ilości pracowników na 1.000 wrzecion poczyniły zakłady „Lenko“, dokonując tego przy równoczesnym zmniejszeniu przeciętnego numeru przędzy. Podob-

ne rezultaty osiągnęły również Zakłady Aleksandrowickie, przy czym przeciętny numer wzrósł tylko nieznacznie.

Inaczej sprawa ta przedstawia się w „Stradomiu“, gdzie przy utrzymaniu przeciętnego numeru przędzy na niemal tym samym poziomie ilość pracowników, przypadająca na każde 1.000 wrzecion podniosła się z 99,1 w 1950 r. do 107,4 w 1951 r.

W Gnaszynie zaś przeciętny numer przędzy wzrósł o 2 numery przy równoczesnym wzroście liczby pracowników obsługujących 1.000 wrzecion o dalsze 21 osób.

W tym samym czasie wydajność na 1 wrzecionogodzinę kształtowała się zarówno w zakładach okręgu bielsko-bialskiego, jak i w okręgu częstochowskim z wyraźną tendencją wzrastającą, z wyjątkiem „Stradomia“, który, mimo iż osiągnął najwyższą wydajność na 1 wrzecionogodzinę, wykazuje niezdrową tendencję obniżania wydajności w porównaniu do 1950 r. Dzieje się to w tym czasie, kiedy w innych zakładach wydajność wzrasta. Należy przy tym wyjaśnić, iż „Stradom“ pod

*) Grubość sprzedanej nici określana jest odpowiednim numerem. Im nie jest cieńsza, tym ma wyższy numer, gdyż numer jest to właściwie ilość metrów nici, przypadająca na 1 gram. Wydajność pracy przadki określana jest w kilogramach (iloczyn wagi wyprodukowanej przędzy przez odpowiedni numer), nie jest więc w zasadzie uzależniona od grubości przędzy. Natomiast na pracochłonność przędzenia posiada wpływ numer nici, czyli jej grubość. Im nie jest grubsza, a więc im numer jest niższy, tym pracochłonność jest większa. Wynika z tego, że grubsza nie szybciej nawija się na szpule, wobec czego muszą być one częściej przez przadkę zmieniane. Dlatego też przadka może obsłużyć większą ilość wrzecion, jeśli przędzie cieńszą nie. (Przyp. Redakcji).

względem jakości parku maszynowego znajduje się w lepszej sytuacji, aniżeli pozostałe zakłady. „Stradom“ więc, posiadając stosunkowo dobre warunki dla rozwoju wielowarsztatowości, nie wykorzystał dotychczas swoich możliwości.

Na wzrost wydajności wpływa również liczba wrzecion, znajdująca się po jednej stronie maszyny. Jak to zagadnienie przedstawia się na naszym terenie, ilustruje rubryka 5 naszego zestawienia. Jeżeli rubrykę tę porównamy ze znajdującą się obok rubryką 6, określającą ilość wrzecion, obsługiwanych przez 1 przadkę, łatwo zorientować się, w których zakładach ilość ta wykazuje tendencję wzrastającą, a w których nastąpiła na tym odcinku pewna stagnacja, świadcząca o spadku natężenia walki załogi i kierownictwa o zwiększenie wydajności pracy.

Jak widzimy, ilość wrzecion obsługiwanych przez 1 przadkę wzrasta wydatnie w zakładach „Lenko“ oraz w aleksandrowickich. Natomiast w zakładach gnaszyńskich, mimo wzrostu przeciętnego numeru przędzy oraz tej samej ilości wrzecion na jednej stronie maszyny, ilość wrzecion obsługiwanych przez 1 przadkę obniżyła się z 101 na 84. Zakłady „Stradom“ znów zatrzymały się na dotychczasowym poziomie.

Stwierdzenie to wykazuje również, iż wprowadzenie wielowarsztatowości na terenie bielsko-bialskich zakładów nie spowodowało spadku wydajności pracy. Wydajność ta bowiem mierzona w kilogramach na 1 wrzecionogodzinę wzrosła. To samo można stwierdzić o zakładach gnaszyńskich.

Na szczególne podkreślenie zasługują osiągnięcia aleksandrowickich zakładów, które wykazują najlepsze wyniki w rozwoju ruchu wielowarsztatowego, mimo bardzo złego stanu maszyn.

Do pomyślnych rezultatów, jakie uzyskały w przędzalniach mokrych bielsko-bialskie zakłady przemysłu włókien łykowych, przyczynił się przede wszystkim świadomy wysiłek i właściwe podejście do zagadnienia wydajności pracy poszczególnych członków załogi, wśród których należy wymienić, jeśli chodzi o zakłady „Lenko“ przadki: Eleonorę Mreńca, pracującą na dwu stronach maszyny 3,5 cala i wykonującą swoją bazę w 150,3; Józefę Jakubiec, obsługującą dwie strony maszyny 3-calowej i osiągającą 133% bazy; Franciszkę Blachura i Michalinę Rus, wykonujące swoje bazy na dwu stronach maszyny 6-calowej, pierwsza w 137%, druga — w 146%; Józefę Suchą osiągającą na dwu stronach maszyny 3-calowej 112% swojej bazy i wiele innych.

W aleksandrowickich zakładach służą przykładem przadki Krystyna Kędziok, pracująca na dwu

stronach maszyny 2,5-calowej o 120 wrzecionach na każdej stronie oraz Emilia Sołtysik i Maria Szymala, z których każda obsługuje po dwie strony maszyny 3-calowej, po 84 wrzecion na każdej stronie.

Z zakładów częstochowskich należy wymienić Janinę Burda, pracującą na dwu stronach maszyny po 66 wrzecion każda oraz Wiktorię Dużyńską, obsługującą dwie ciągarki.

Przeprowadzenie badania wydajności pracy w przędzalniach juty utrudniają częste zmiany przerabianego włókna, wynikające z przejściowych trudności surowcowych. Przypatrzmy się jak kształtuje się ilość pracowników przędzalni juty oraz ilość przadek na każde 1.000 wrzecion. Ilustruje to rubryka 2 i 7 naszego zestawienia. Równocześnie rubryka 3 podaje przeciętne numery produkowanej przędzy. Z rubryk tych wynika, iż w przędzalniach juty zakładów okręgu bielsko-bialskiego „Unia“ oraz w okręgu częstochowskim przędzalni zakładu „Gnaszyn“ nastąpiło najwydatniejsze zmniejszenie ogólnej załogi na każde 1.000 wrzecion. W „Unii“ miało przy tym miejsce obniżenie średniego numeru przędzy.

Zakłady „Unia“ potrafiły również w przeciągu jednego roku zmniejszyć obsługę każdych 1.000 wrzecion o 2 przadki. Inne zakłady nie zdołały osiągnąć takiej poprawy, gdyż np. w „Lenko“ w tym samym czasie obniżono liczbę przadek na każde 1.000 wrzecion tylko o 1,5 przadki, zaś zakłady częstochowskie w 1951 r. pozostały na tym odcinku pracy na poziomie 1950 r., przy czym średnie numery przędzy w tym samym czasie nie wykazały większych odchyleń.

Reasumując powyższe dane, musimy stwierdzić, iż w przędzalniach juty zakłady bielsko-bialskie posiadają większe osiągnięcia, aniżeli zakłady częstochowskie, które zatrzymały się w miejscu i nie wykazały odpowiedniej energii w kierunku rozwoju wielowarsztatowości.

Zakłady „Stradom“ i „Warta“ mogą wykazać się o wiele wyższą wydajnością pracy w stosunku do bielsko-bialskich. Wykazuje to wyraźnie odnośna rubryka naszego zestawienia. Tempo jednak wzrostu wydajności w przędzalniach juty częstochowskich zakładów jest o wiele niższe, aniżeli w zakładach bielsko-bialskich. Podczas gdy w „Stradomiu“ wydajność w 1951 r. w porównaniu do 1950 r. nie wykazała żadnego postępu, a w „Warcie“ wzrosła zaledwie o 1 kg-nr, zaś w Gnaszynie o 32 kg-nr, to w tym samym czasie w bielsko-bialskich zakładach „Lenko“ wydajność podniosła się o 156 kg-nr a w „Unii“ o 120 kg-nr.

Z rubryki 5 wynika, iż zakłady „Lenko“ wykazują poważne osiągnięcia w rozwoju wielowarsztatowości. Podwyższyły one przy tym liczbę wrzecion, przypadających na 1 przadkę z 69 na 80 przy równoczesnym wzroście wydajności z 0,805 na 0,960 kg-nr.

Porównując wyniki produkcyjne przędzalń mokrzych i jutowych bielskich i częstochowskich zakładów lniarskich należy stwierdzić, iż sukcesy, jakie poszczególne przedsiębiorstwa osiągnęły w latach 1950 — 1951 są przede wszystkim wynikiem usprawnień o charakterze organizacyjnym. Osiągnięcia te są na ogół niewielkie oraz nie zawsze zależne wyłącznie od wysiłków samej załogi, ponieważ np. na wzrost przeciętnej ilości wrzecion, obsługiwanych przez 1 przadkę w dużym stopniu wpływa również, prócz jej kwalifikacji zawodowych, pilności i sumienności, także asortyment przędzy, jej numer oraz jakość surowca.

Na rozwój wielowarsztatowości oraz podniesienie wydajności pracy wywarło wielki wpływ zastosowanie właściwych asortymentów produkowanej przędzy, przystosowanych do charakteru maszyn. Zdarzały się jednak wypadki, kiedy zakładom narzucano plan produkcji przędzy nie dostosowany do właściwości parku maszynowego, jakim dysponowało w danej chwili przedsiębiorstwo, jak to miało np. miejsce w jednym z bielskich zakładów lniarskich, który miał produkować przędzę pakulaną techniczną 0,5 na parku maszynowym niemal wyłącznie przeznaczonym do przędzy jutowej. Załoga nie była w stanie osiągnąć należytej jakości przędzy mimo nawet znacznych wysiłków z jej strony, a personel inżyniersko-techniczny nie potrafił należycie zorganizować pracy, co w rezultacie odbiło się niekorzystnie na stopniu wykonania planów wytwórczych.

Wypadki takie były jednakże sporadyczne i na ogół należy stwierdzić, iż w rezultacie częściowych

zmian gatunku surowca i asortymentu przędzy zaistniały okoliczności sprzyjające podwyższeniu przeciętnej ilości wrzecion obsługiwanych przez 1 przadkę.

W niektórych zakładach nastąpiło faktyczne polepszenie wskaźnika obsługi maszyn, przede wszystkim na skutek lepszej organizacji pracy, jak np. wprowadzenia systemu Kowalowa. Dodatkowo również wpłynęło realizowanie przez CZP Włókien Łykowych dążeń, zmierzających do ograniczenia ilości asortymentów produkowanych w poszczególnych zakładach przędzy. Przy małej bowiem liczbie asortymentów, nawet gdy one są gorszego rodzaju, robotnik pracując dłużej przy tym samym asortymencie, nabiera wprawy i praca jego daje lepsze rezultaty. Należy podkreślić, iż CZPWŁ już od szeregu lat dąży do zmniejszenia ilości poszczególnych asortymentów, co jednak ze względu na potrzeby naszego rynku nie zawsze dało się zrealizować.

W końcu wypada nadmienić, że analiza pracy poszczególnych oddziałów przedsiębiorstw napotyka na trudności wynikające z tego, iż większość zakładów nie bada dostatecznie przyczyn niewykonywania baz akordowych, na co składa się między innymi brak właściwego materiału kontrolnego, jak np. należycie uchwyconych fotografii dnia pracy, bez czego jakakolwiek analiza jest niemożliwa, a tym samym w konsekwencji utrudnione jest podjęcie odpowiednich kroków w celu usunięcia braków i niedociągnięć.

Niedociągnięcia te wywierają ujemny wpływ na wzrost wydajności pracy maszyn i ludzi oraz działają hamująco na wyzwolenie znacznych rezerw, tkwiących w samych oddziałach.

Usunięcie tych niedociągnięć — to najbliższe zadanie naszego aktywu inżyniersko-technicznego w każdym przedsiębiorstwie.

Wczesne wpłacenie prenumeraty zapewnia
punktualną dostawę „Życia Gospodarczego”

Mechanizacja w Strzegomskich Zakładach Kamienia Budowlanego

TYSIĄCE przechodniów obserwujących codziennie monumentalne budowle Warszawy najczęściej nie zdaje sobie sprawy z tego, że znaczna część zużytego przy ich budowie kamienia budowlanego pochodzi ze Strzegomia. Wyroby Strzegomskich Zakładów Kamienia Budowlanego zdobią mury Centralnego Domu Partii, gmachy wielu ministerstw, a także budynki wznoszone na terenie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej oraz wiele innych budowli stolicy. Przechodząc obok kolumny Zygmunta przeciętny obywatel nie pamięta, że 30 tonowy granitowy blok skalny, z którego została ona wykonana, to dar załogi strzegomskiej.

Szczególnie intensywna praca wre w Zakładach Strzegomskich w drugim kwartale br. Zakłady wykonują bowiem liczne zamówienia dla MDM. Do dnia 22 lipca ukończone zostaną prace budowlane a więc i kamieniarskie na placu MDM. Dlatego wykonanie zamówień dla MDM wymagało przyspieszenia tempa pracy w zakładach.

Przemysł kamieniarski należy do przemysłów o wysokiej pracochłonności. Zwłaszcza przy niedostatecznej mechanizacji praca robotników odbywa się w warunkach ciężkich i często szkodliwych dla zdrowia. Toteż w przemyśle kamieniarskim kompleksowa mechanizacja umożliwiająca zastąpienie ciężkiej pracy ludzkiej pracą mechanizmów jest nieodzownym wymogiem rozwoju tego przemysłu.

W walce o podniesienie stopnia mechanizacji wielką rolę odgrywają sami robotnicy. Czynna rola robotników na tym polu, polega na stałym podnoszeniu wykorzystania eksploatacyjnego mechanizmów, przy czym niemałą rolę odgrywa systematyczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Czynna rola robotników polega również na racjonalizowaniu pracy mechanizmów. Znaczenie mechanizacji dla procesu produkcji jest więc bardzo duże i dlatego nie można go rozpatrywać w sposób izolowany aniżeli kompleksowo — w powiązaniu z całością procesu produkcyjnego.

Zakłady Strzegomskie zajmują się zarówno wydobyciem jak i obróbką kamienia. Główną bazą surowcową jest granit szary oraz różowy. Ten

ostatni wydobywany jest w Szklarskiej Porębie Górnej.

Proces produkcyjny rozpoczynają wiercenia wciniek w granicie. Następnie przy pomocy materiałów wybuchowych odstrzeliwuje się większą masę skalną, którą skalnicy przy pomocy młotków pneumatycznych dzielą na bloki o odpowiednich wymiarach. Bloki odsuwa się od masywu skalnego przy pomocy podnośnika linowego. Ten sam podnośnik przenosi opasane łańcuchami bloki na powierzchnię, gdzie załadowuje się je na wózki kolejki przemysłowej i odstawia do obróbki w halach obróbczych. W halach obróbczych stosuje się 3 rodzaje obróbki, mianowicie: 1) obróbkę ręczną — od bloku surowego aż do elementu gotowego, 2) obróbkę maszynową — elementy płytowe, 3) obróbkę mieszaną — maszynowo - ręczną. Kamieniarz po otrzymaniu bloku obrabia go według szkicu lub modelu na potrzebny element. Niestety pracę kamieniarzy w znacznym stopniu utrudnia niska jakość i słaba fachowość nadsyłanych do wykonania szkiców i modeli.

W przypadku kiedy element przechodzi operację polerowania, kolejka przemysłowa przewozi go do dalszej obróbki mechanicznej w szlifierni. Gotowy element po przyjęciu go przez kontrolę jakości produkcji odprowadza się do magazynu, skąd idzie na rampę załadowczą i do wagonu.

Obecny poziom mechanizacji w Zakładach Strzegomskich osiągnięty został drogą kilkuletniej pracy całej załogi. Zakłady bowiem przejęto w stanie znacznej dewastacji. W ubiegłym roku zmechanizowano w Zakładzie Strzegom obróbkę ręczną przy groszkowaniu i szpicowaniu kamienia przez zastosowanie młotków pneumatycznych. Uruchomiono również wielopiłowy trak kamieniarski do przecierania bloków granitowych na płyty o odpowiedniej grubości. Jednakże zdolność produkcyjna uruchomionego traka w chwili obecnej jest za mała i stanowi wąskie gardło Zakładu w Strzegomiu. Z płyt przetartych na traku uzyskuje się płyty szlifowane względnie polerowane z połyskiem przy pomocy 4 szlifierek. Odpowiedni kształt i wymiary uzyskują płyty przez obcięcie

ich na cyrkularce. W Zakładzie Strzegom znajduje się tylko jedna cyrkularka.

W Szklarskiej Porębie Górnej w łomie nr 2, uruchomiono elektryczny wyciąg pochylni. Uruchomiono również sprężarkę powietrzną, dzięki czemu zwiększyła się wydajność produkcyjna kamieniarzy i skalników. W łomie nr 3 uruchomiono częściowo 2 dźwigi ramienne do podnoszenia bloków i załadunku na przyczepy. Do wiercenia otworów w granicie zastosowano wkładki widia (węgliki spiekane), co dało znaczne przyspieszenie wiercenia.

Poważną rolę w zastępowaniu pracy ludzkiej przy pomocy pracy mechanizmów odgrywają środki transportu wewnętrznego. Przy wykonywaniu operacji transportowych w Zakładzie Strzegom pracują lokomotywy przemysłowe i tabor wąskotorowy oraz podnośniki. Zakład w Strzegomiu posiada własne bocznice i rampy kolejowe umożliwiające załadunek wprost na rampy kolejowe. Jednakże tabor kolejki przemysłowej jest stosunkowo mocno zużyty oraz odczuwa się dotkliwy brak wózków o nośności 5 do 10 ton służących do przewożenia bloków z wyrobiska. Brak wózków o większej nośności występuje szczególnie w Szklarskiej Porębie Górnej. Zmusza to przedsiębiorstwo do korzystania z taboru PKS, co znacznie podwyższa koszty własne i uzależnia prace od możliwości wynajęcia taboru w PKS.

Załoga Zakładów w Strzegomiu systematycznie usprawnia wykorzystanie posiadanych mechanizmów. Wykorzystanie maszyn i urządzeń technicznych w okresie I kwartału br. przedstawiało się następująco: styczeń — 63% nominalnego czasu pracy maszyn, luty — 60%, marzec — 75%. W styczniu br. wykorzystanie czasu pracy maszyn zmniejszyło się jednakże o 11% w stosunku do grudnia ubiegłego roku (74%). Przyczyną tego była dorywcza praca poszczególnych maszyn z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych. Również duży wpływ wywarła awaria w Zakładzie „Dolomit“ w Rędzinach.

Już jednak w marcu br. procent wykorzystania maszyn (75%) przekroczył stan z grudnia ub. roku. Nastąpiło to w wyniku przecierania bloków, przede wszystkim o dużych wymiarach, co dało możliwość wykorzystania pełnej ładowności traka. Stały wzrost wydajności szlifierek uzyskano dzięki wzrostowi kwalifikacji młodych kadr szlifierskich, a także w wyniku zastosowania dobrych środków polerowniczych.

Załoga Zakładu w Strzegomiu w znaczny sposób przyczynia się do stałego usprawniania sprzętu mechanicznego. W zakresie sprzętu wydobywczego zastosowano w Strzegomiu wymienne tule-

je do wiertarek górniczych sprowadzane dotychczas z Austrii. Pomysł ten opracował majster T. Kogut. Wynalazek przyczynił się do przedłużenia używalności wiertarek o 50% i uniezależnienia się od dostaw z zagranicy, gdyż tuleje zastępcze wyrabiane są przez zakład.

Niemniejszymi osiągnięciami w zakresie usprawnienia pracy mogą poszczycić się zakłady przy obróbce ręcznej i maszynowej. Wyróżnił się tu znów majster Kogut, stosując zużyte wiertła koronkowe do szpicowania mechanicznego przy pomocy młotka pneumatycznego. Przyczyniło się to do zwiększenia wydajności przy obróbce półmaszynowej. Na podkreślenie zasługuje też usprawnienie mechanika Ryszarda Zycha, polegające na zastosowaniu młotków pneumatycznych do mechanicznego groszkowania płaszczyzn granitowych. Dotąd młotki pneumatyczne służyły tylko do rozklinowania bloków.

Do poważnych osiągnięć racjonalizatorskich należy również pomysł kierownika technicznego zakładu Wł. Tomczaka, polegający na kruszeniu piasku stalowego (stalmasa) wyrobu krajowego przy pomocy zastosowania odpowiednich walców. Dzięki pomysłowi ob. Tomczaka uniezależniliśmy się od importu piasku stalowego, a oszczędność w stosunku rocznym liczona tylko w odniesieniu do zakładu w Strzegomiu wynosi 8.000 zł.

Na sprawność parku maszynowego i urządzeń technicznych oraz obniżkę kosztów własnych wpływa w znacznym stopniu przeprowadzanie remontów okresowych i bieżących. W IV kwartale 1951 roku w Zakładzie w Strzegomiu przeprowadzono remont liny nośnej. Linę wyremontowano i zawieszono we własnym zakresie jako pracę zleconą. Obniżyło to znacznie koszty (i zmniejszyło czas potrzebny do zawieszenia liny) w porównaniu z kosztorysem jednego z przedsiębiorstw remontowo - montażowych we Wrocławiu. Przeprowadzony remont i zawieszenie liny przywróciło 100% pełnej zdolności produkcyjnej. Oprócz remontu liny nośnej dokonano szeregu innych remontów bez żadnych przestojów, np. czyszczenie sprężarek i parowozów wąskotorowych.

W I kwartale br. wyremontowano cyrkularkę do cięcia płyt granitowych (75% zużycia), która leżała na złomie w Sławniowickich Zakładach Obróbki Granitu. Po przeprowadzeniu dokładnego remontu i dorobieniu różnych części w miejscowym warsztacie cyrkularka odzyskała 100% zdolności produkcyjnej. Można by jeszcze wymienić inne poważne remonty przeprowadzone bardzo starannie i fachowo przez własne brygady.

Mechanizacja w Zakładach Strzegomskich wzrasta również w wyniku wykonywania nowych in-

westycji. Istnieje projekt założenia kolejki przemysłowej z wyrobiska w Szklarskiej Porębie Górnej do stacji kolejowej, skąd następuje wysyłka kamienia do innych zakładów względnie wysyłka gotowych elementów na budowy.

Wysiłek załogi zarówno w zakresie wzrostu wykorzystania maszyn jak i ulepszania organizacji pracy przyczynia się do wzrostu średniego procentu wykonania norm. Średni procent wykonania norm w okresie I kwartału br. wynosił: w styczniu — 163%, w lutym — 205%, w marcu — 204%, średnia za kwartał 191%, mimo że procent zakordowania robót w I kwartale br. był niższy niż w IV kwartale ubiegłego roku. Na zmniejszenie procentu zakordowanych robót wpłynęło to, że 10 pracowników zatrudnionych przy pracach akordowanych w łomie marmuru w Podgórkach zostało delegowanych do Szklarskiej Poręby Górnej, gdzie pracowali oni na dniówkę przy załadunku bloków granitowych. Poza tym — na skutek awarii liny nośnej w nowoprzejętym zakładzie w Rędzinach większość pracowników zatrudniona tam była przy pracach pomocniczych.

Wydażność pracy robotników produkcyjnych wzrasta. Wydażność pracy na jedną rob./godz. pracownika produkcyjnego przedstawiała się w I kwartale br. następująco: styczeń — 115,4% w stosunku do planu, luty — 112,0%, marzec — 139,3%, średnia za cały kwartał — 122,0%. Czynniki wpływającymi na dodatnie kształtowanie się wskaźnika wydażności pracy były przede wszystkim ulepszenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorstwo, dzięki którym praca w zawodzie kamieniarskim przekształca się na obróbkę półmaszynową w miejsce obróbki ręcznej. Poza tym na wzrost wydażności pracy dodatni wpływ wywiera stały wzrost kwalifikacji kadr osiągany dzięki lepszemu opiece ze strony majstrów i instruktora.

W zakresie podnoszenia kwalifikacji zawodowych zorganizowane zostało szkolenie zawodowe aktywu gospodarczego odbywające się 2 razy w tygodniu. Uczestniczą w nim majstrowie, przodownicy pracy i młodzież ZMP, z kolei przekazują oni swoje wiadomości innym pracownikom przy warsztatach pracy. Niezależnie od tego typu szkolenia zakład posiada instruktora zatrudnionego wyłącznie przy doszkalanu mniej wykwalifikowanych pracowników w zawodzie kamieniarskim.

Wśród załogi SZKB na czoło wysuwają się robotnicy którzy wykonali już zadania całego Planu 6-letniego. Są to: Bolesław Pętlicki, który Plan 6-letni wykonał do dnia 8 marca br. W 10 dni później Plan 6-letni wykonał Stanisław Karaś, a w kwietniu br. Józef Pawlak. Poza nimi wyróżnia się

szereg innych, którzy kończą już realizację zadań Planu 6-letniego. Z wielkim poświęceniem i samozaparciem pracuje również kierownik robót wydobywczych Franciszek Żbik, któremu przede wszystkim Zakład zawdzięcza doprowadzenie wszystkich zaniedbanych przodków do stanu umożliwiającego normalną eksploatację. Mężczyznom dotrzymują kroku kobiety, a niekiedy nawet ich przewyższają. Wśród szlifierzy najlepszymi wynikami szczyli się Halina Misikiewicz, wykonująca 140 — 160% normy. Jednakże robotnicy odczuwają dotkliwy brak łaźni i szatni, co należałoby jak najprędzej zlikwidować, zważywszy że kierownictwo zakładów wkłada dużo wysiłku w systematyczne poprawianie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Posiadając taką załogę SZKB wykonują terminowo swoje plany produkcyjne, a nawet je przekraczają.

W I kwartale bieżącego roku wykonały one plan operatywny w 128,8% (globalna wartość produkcji w cenach niezmiennych). Stanowi to 33,3% rocznego planu produkcji. Jeżeli uwzględnić, że na proces produkcji w przemyśle kamieniarskim wielki wpływ wywierają warunki atmosferyczne, to tak znaczne przekroczenie planu produkcji należy uznać za wielki sukces załogi. Wykonanie planu produkcyjnego w poszczególnych miesiącach przedstawiało się następująco: 1) styczeń — 124,1%, 2) luty — 116,5%, 3) marzec — 146,0%. Przeciętna za kwartał: 128,8%.

Najniższe procentowo przekroczenie wykonania planu wykazuje luty z uwagi na złe warunki atmosferyczne (niska temperatura i opady śnieżne) oraz mniejszą ilość dni roboczych przypadających w tym miesiącu.

Do przekroczenia planu produkcyjnego w I kwartale br. przyczyniła się cała załoga. Wielki wpływ na przekroczenie wykonania planu wywarł wzrost wykorzystania maszyn i urządzeń mechanicznych. Robotnicy zapoznawani bywali ze swoimi zadaniami produkcyjnymi na cotygodniowych naradach produkcyjnych. Odbywano narady z każdym zawodem oddzielnie: z kamieniarzami, skalnikami, klińcami, kowalami, z działem mechanicznym, z majstrami a raz w miesiącu z całą załogą. Narady produkcyjne umożliwiały analizę planów produkcyjnych na poszczególnych odcinkach, orientowanie się co do możliwości realizacji zadań, a także stałe podnoszenie wykorzystania maszyn i urządzeń mechanicznych.

Załoga Zakładów całkowicie objęta jest ruchem współzawodnictwa pracy, przy czym w okresie I kwartału było ono szczególnie ożywione. Podjęto i wykonano zobowiązania dla uczczenia 10 ro-

cznicy powstania PPR i ogłoszenia projektu Konstytucji; załoga podniosła kwartalny plan produkcyjny o 6⁰/. Wartość zobowiązań dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1-Majowego wynosiła 200 tys. zł.

Mechanizacja pracy w SZKB nie jest jednak jeszcze na najwyższym poziomie. Istnieją nawet znaczne różnice w poziomie mechanizacji pracy w poszczególnych zakładach podległych SZKB. Istnieją również różnice w poziomie mechanizacji poszczególnych czynności wykonywanych w Zakładzie w Strzegomiu. Na przykład mocno upośledzone są ciągle jeszcze operacje transportu wew-

netrznego — brak wózków i podnośników. Na wagony ładuje się przy pomocy jednej suwnicy elektrycznej, która nie jest w stanie pokryć całego zapotrzebowania oraz nie jest dostosowana do ładowania ciężkich ciosów granitowych. Nasuwa się stąd wniosek o konieczności zdwojenia wysiłku kierownictwa Zakładów wraz z organizacjami związkowymi i partyjnymi w kierunku dalszego podnoszenia stopnia mechanizacji oraz zlikwidowania występujących nierównomierności. Dalsza mechanizacja umożliwi utrzymanie tempa prac i wykonanie wszelkich nawet dodatkowych zamówień dla wielkich budowli Planu 6-letniego.

Jerzy KOWALSKI

Jak zorganizowano pracę w spółdzielniach produkcyjnych w Wietlinie

W ROKU 1951 wartość dniówki obrachunkowej w spółdzielni produkcyjnej Wietlin I-szy w Wietlinie, powiat Jarosław, woj. rzeszowskie, wynosiła zł 39,50. Natomiast w sąsiedniej spółdzielni w Laszkach członkowie nie uzyskali tak wysokiego dochodu; dniówka obrachunkowa wynosiła tam tylko zł 11,20.

Gdy porównamy ze sobą warunki glebowe, komunikacyjne, obszar i ilość ludzi zdolnych do pracy, tak w jednym jak i w drugim gospodarstwie zespołowym, przekonamy się, że obie spółdzielnie są do siebie podobne.

Pokazują nam to najlepiej poniższe cyfry:

	Wietlin I	Laszki
Ilość członków spółdzielni	37	28
Osób zdolnych do pracy	72	65
Grunty użytkowane zespołowo w ha:		
Ziemia orna	116	109
Łąki i pastwiska	28	30
Sady, ogrody, plantacje	3	—
nieużytki	17	28
ogółem	164	167
Główne uprawy w ha:		
żyto	10	5
pszenica	32	40
jęczmień	20	35
owies	18	6
ziemniaki	8	11

Z prowadzonego kierunku produkcji roślinnej wydawać by się mogło, że w nieco korzystniejszej sytuacji znajdować się powinna spółdzielnia produkcyjna w Laszkach. Sieje się w niej więcej pszenicy i jęczmienia niż w Wietlinie. Ale, gdy przyjrzymy się plonom uzyskiwanym przez oba gospodarstwa zespołowe, od razu stanie się dla nas rzeczą jasną, że spółdzielnia w Wietlinie pracuje lepiej, gdyż ma znacznie wyższe zbiory z hektara. Tak np. uzyskano tu 22 q pszenicy z hektara,

18,5 q żyta, a w Laszkach odpowiednio 16,8 q pszenicy i 13,0 q żyta. Skąd się więc biorą te różnice przy na ogół tych samych warunkach glebowych? Dlaczego spółdzielcy w sąsiadujących spółdzielniach uzyskują zupełnie inne wyniki? Przyczyna wyższej dochodowości gospodarstwa spółdzielczego w Wietlinie tkwi w tym, że spółdzielnia ta umiała u siebie należycie zorganizować pracę.

Przyjrzyjmy się więc bliżej w jaki sposób przebiega praca w tej spółdzielni? Otóż wszyscy zdolni do pracy podzieleni są na dwie brygady polowe. Poza brygadami pozostawiono jedynie 6 osób, a mianowicie: przewodniczącego spółdzielni, magazyniera (który jednocześnie jest stróżem) i 4 osoby pracujące w hodowli. Trzeba tu dodać, że ci, którzy pracują przy zwierzętach zorganizowani są w oddzielnej brygadzie hodowlanej. Podział wszystkich pracujących na brygady został dokonany na Ogólnym Zebraniu Członków. Z pomocą przyszedł spółdzielni agronom Państwowego Ośrodka Maszynowego w Radymnie, który zapoznał spółdzielców z zasadami prawidłowej organizacji pracy. Początkowo wielu członków odnosiło się z pewnym powątpiewaniem do brygadowej formy organizacji pracy. Życie jednak pokazało, czego może dokonać brygada pozwalająca na racjonalne zorganizowanie pracy.

Przy tworzeniu brygad polowych w Wietlinie I czuwano nad tym, aby były one możliwie jednokowe, tzn. by w każdej z nich była mniej więcej taka sama ilość ludzi, żeby każda posiadała podobny inwentarz żywy i martwy i wreszcie, aby każda miała do obsługi taką samą powierzchnię gruntu, z równą dla każdej brygady powierzchnią

obszarów poszczególnych roślin. W praktyce wygląda to w ten sposób, że do I-ej brygady przydzielono 34 osoby, a do drugiej 32. Mimo to jednak możliwości produkcyjne obu brygad są niemal takie same, z uwagi na fakt, że w pierwszej mamy nieco więcej kobiet i młodzieży. Przykładem niemal idealnie równego przydziału środków produkcji może być przydzielenie 8 koni każdej brygadzie.

Jeśli chodzi o maszyny, to na tym odcinku sprawa przedstawiała się nieco trudniej, gdyż spółdzielnia nie dysponowała parzystą liczbą wszystkich typów. W tej sytuacji jedna brygada otrzymała np. 3 kultywatory, druga dwa. Również trudno było podzielić pługi. Pierwsza brygada otrzymała dwa dwuskibowe i trzy jednoskibowe, natomiast druga brygada otrzymała pług dwuskibowy i 5 pługów jednoskibowych. Na podobne trudności natrafiono przy podziale bron i wałów.

Natomiast przydział odpowiednich działek uprawnych był stosunkowo prosty i łatwy. Wszystkie pola zostały podzielone na dwie równe części. Każdą połowę przekazał zarząd spółdzielni w użytkowanie jednej brygady. Tak więc np. każde z 4 pól pszenicy (12, 9,5, 8 i 2,5 ha) podzielono na dwie równe działki i każda brygada w każdym polu otrzymała odpowiednio 6, 4,75, 4 oraz 1,25 ha. System ten może się wydać nieco skomplikowany, tym bardziej, że pomiędzy brygady rozdziela się proporcjonalnie nie tylko ogólne powierzchnie zasiewów danej kultury, ale nawet poszczególne pola. Na naszym przykładzie pszenicy widzimy, że teoretycznie rzecz wzięwszy, można by jednej brygadzie przydzielić 16 ha i drugiej tyle samo, niezależnie od obrabianego pola, tzn. że jednej brygadzie przekazywano by, powiedzmy, pole 12 ha i $\frac{1}{2}$ pola 8-hektarowego, a drugiej całą resztę. System taki nie byłby jednak sprawiedliwy — przede wszystkim dlatego, że poszczególne brygady nie miałyby równego startu, a przecież cały system brygadowej organizacji pracy opiera się właśnie na tym, że brygady współzawodniczą ze sobą na bazie równego startu, że wyniki ich pracy mogą być ze sobą porównane, gdyż podstawowe elementy produkcji w każdej brygadzie są takie same. Na omawianym wypadku podziału każdego pola widzimy, że spółdzielcy dobrze zrozumieli zasadę prawidłowego tworzenia brygady polowej. Przecież na jednym polu ziemia jest cięższa, na innym lżejsza; niektóre pola są zupełnie płaskie, inne znów faliste itd. Tak więc, gdyby jedna brygada otrzymała do uprawy pole pszenicy o lekkiej glebie na stoku, a druga pole z glebą ciężką na równinie, możliwości osiągnięcia takich samych plonów byłyby niejednakowe, już z samych prze-

słanek naturalnych. Chcąc więc uniknąć takiej ewentualności rozdziela się poszczególne pola, a nie całość danej uprawy.

W ten sposób każda brygada na przydzielonych jej działkach wykonuje wszelkie prace, a więc uprawę przedsewną, siew, bronowanie, pienenie, zbiór itd. Pozwala to na skonkretyzowanie odpowiedzialności za stan poszczególnych upraw i za uzyskane plony. Tak samo realną staje się odpowiedzialność za przydzielony inwentarz. Gdyby nie zorganizowano brygad polowych, za stan inwentarza nie odpowiadałby właściwie nikt, a tak o jego odpowiednią konserwację dba ta brygada, której został przydzielony.

Spółdzielnia w Wietlinie nie wprowadziła jeszcze u siebie stałego płodozmianu; stosuje się jedynie coroczne przejścia siewne. W tych warunkach przydział ziemi i inwentarza brygadam polowym został dokonany tylko na okres jednego roku. Z chwilą wprowadzenia płodozmianu stałość brygad z okresu jednorocznego przedłuży się na okres pełnej rotacji płodozmianu, jak to się praktykuje w kołchozach Związku Radzieckiego.

Za rocznym okresem wydzielenia brygad przemawiał również i ten fakt, że nie wszyscy chłopie mało- i średniorolni z gromady wstąpili do spółdzielni. W ciągu dwu przeszło lat istnienia gospodarstwa zespołowego, wstąpiło do niego ok. 16 nowych członków. Ponieważ coraz większa liczba chłopów przekonuje się na przykładzie Wietlina o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, przeto członkowie spółdzielni spodziewają się, że w ciągu dalszych lat mogą przybyć nowi członkowie. Wówczas trzeba ich przydzielić do istniejących brygad, a jeśli okaże się, że liczba ludzi zdolnych do pracy przekroczy 100, to wówczas zarząd ma zamiar stworzyć trzecią brygadę polową. Z tą chwilą jednak przydział pól uprawnych i środków produkcji musi być dokonany na nowo.

W Wietlinie nie zorganizowano mniejszych jednostek pracy — ogniów, będących integralnymi częściami brygady. Czy postąpiono słusznie? W warunkach danego gospodarstwa, bez wątpienia tak. Ogniwa tworzy się tylko wówczas, gdy spółdzielnia uprawia dużą ilość roślin pracochłonnych, takich jak np. buraki cukrowe, len itp. Mniejsze grupy ludzkie, składające się z 6—8 osób otrzymują do pielęgnacji pewien odcinek działki, przydzielonej z konkretnego pola — brygadzie. Przy uprawie roślin wymagających dużego nakładu pracy, taka organizacja pracy ma oczywiście swój sens, gdyż w ten sposób można skuteczniej podnieść plony trudnej do prowadzenia rośliny.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa z organizacją pracy w hodowli. Trzeba w tym miejscu wyjaśnić, że hodowla zespołowa w Wietlinie dopiero się rozwija. Członkowie zakładając spółdzielnię nie wnieśli do niej ani krów, ani świń, ani owiec, posiadali bowiem inwentarz użytkowy w tak małych ilościach, że zgodnie z postanowieniami statutu zostawili go sobie na działkach przyzagrodowych. Od wstępujących w późniejszym czasie do spółdzielni chłopów uzyskano zaledwie 3 jałówki i 2 owce. Spółdzielnia zakupiła więc niewielką ilość krów i macior, a dziś po 2 latach zespołowej gospodarki, stan inwentarza spółdzielczego przedstawia się następująco: krów dojnych — 18, jałówek — 3, cieląt — 6, macior — 5, knur — 1, tuczników — 19, prosiąt — 16, owiec — 6.

Brygadę hodowlaną stanowią 4 osoby. Praca podzielona jest tu następująco: Mieczysław Styśński, który ma duże doświadczenie w hodowli zwierząt, jest brygadierem. Do jego obowiązków należy normowanie paszy i ustalanie całego porządku zajęć w oborze, jak i w chlewie. Niezależnie od tego obsługuje on osobiście 5 krów, wykonując przy nich wszystkie czynności, takie jak udój, żywienie, czyszczenie itp. Pozostałymi 13 krowami opiekuje się dojarka Janina Chociszewska. Natomiast cała młodzież oraz owce obsługiwane są przez pastucha Jana Gruczeskiego, który niezależnie od bezpośredniej opieki nad powierzonymi mu zwierzętami, wywozi obornik z obory na gnojownię, przygotowuje paszę, dostarcza wodę, no i oczywiście zajmuje się wypasem całego stada. Agata Mazur ma powierzoną swojej opiece trzodę chlewną. W ten sposób przedstawia się podział pracy w brygadzie hodowlanej.

Na czele każdej brygady — polowej, czy hodowlanej — stoi jej kierownik-brygadier. W Wietlinie, tak jak i we wszystkich innych spółdzielniach na brygadierów wyznaczono ludzi najbardziej doświadczonych, a jednocześnie pracowitych, umiających ponadto dobrze zorganizować całą robotę i cieszących się powszechnym zaufaniem wszystkich członków spółdzielni. Takim właśnie członkiem jest zarówno Antoni Kraus, któremu powierzono pierwszą brygadę, jak i Alojzy Rzepka, brygadier drugiej brygady polowej. Brygadierzy nie tylko kierują pracą w brygadzie, ale zapisują każdemu członkowi ilość wykonanej przez niego pracy i zgodnie z przyjętą przez spółdzielnię tabelą norm obliczają ilość należnych dniówek obrachunkowych. Brygadierzy biorą aktywny udział w pracach Zarządu Spółdzielni, zwłaszcza jeśli chodzi o sporządzenie rocznego planu pracy jak też planów sezonowych. Czuwają również nad tym, aby

zadania wyznaczone planem, bieżąco z dnia na dzień, były wykonywane. Wszystkie te czynności nie zwalniają ich jednak od pracy w polu. Każdy brygadier ma ambicję, aby jego grupa pracowała lepiej, dlatego sam pomaga w pracach polowych, pokazuje jak należy pracować, instruuje, a ponadto własnym przykładem zachęca innych do wydajnej pracy.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że wyniki pracy brygady polowej są w zupełności zależne od niej samej. Zależą one także w dużej mierze od współpracy z brygadą traktorową Państwowego Ośrodka Maszynowego. Wszelkie prace dające się zmechanizować, takie jak orka, sprzęt, siew czy kultywatorowanie, które mogą być jednocześnie prowadzone na dużych obszarach, wykonywane są w Wietlinie przez POM w Radymnie. Z każdą brygadą polową współpracuje jedna brygada traktorowa, złożona z 5 traktorów typu „Ursus 45“. Członkowie spółdzielni jeżdżą na maszynach towarzyszących, prowadzonych przez traktory obsługiwane przez traktorzystów POM-u. Dla sprawnego funkcjonowania pracy traktorów spółdzielnia musi zapewnić regularne dostawy paliwa, smarów i wody dla traktorów, musi wraz z agromem POM-u wypracować plan kolejności poszczególnych prac i plan przerzutów maszyn towarzyszących z jednego pola na drugie. Ponadto spółdzielnia zapewnia nocleg i wyżywienie traktorzystom oraz organizuje podręczny magazyn narzędzi, tak aby drobniejsze uszkodzenia traktorów można było na miejscu usunąć, nie odrywając maszyny od miejsca jej pracy. Na tym nie kończą się jednakże wszystkie elementy współpracy. Traktorzyści POM-u są bowiem zainteresowani w wynikach swojej pracy, gdyż premia ich jest zależna od zbiorów, jakie uzyska spółdzielnia na obrabianym przez nich polu. Mając ten dodatkowy bodziec materialny, traktorzyści starają się jak najlepiej i terminowo wykonać wszelkie prace. Jak więc widzimy, pomoc agrotechniczna i mechaniczna POM-u dla spółdzielni i układanie się wzajemnej współpracy pomiędzy brygadą ciągnikową i polową ma zasadnicze znaczenie.

Przy tak zorganizowanej pracy rozwinęło się w Wietlinie na szeroką skalę współzawodnictwo i to zarówno indywidualne, jak i międzybrygadowe. Przykładem osiągnięć uzyskiwanych przez stosowanie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, może być tegoroczna rywalizacja pomiędzy dwiema brygadami polowymi o sprawniejsze przeprowadzenie siewów wiosennych. Prawidłowa organizacja pracy powoduje, że każdy pracujący nie tylko w pełni i celowo wykorzystuje swój czas

roboczy, ale ponadto każdy specjalizuje się w jakiejś robocie, powiększając swój zasób wiedzy fachowej i umiejętności, a przez to zwiększa swoją wydajność. Spółdzielnia jako całość odnosi z tego również niemały pożytek, gdyż wzrasta jej dochód, a przez to jej siła gospodarcza oraz polityczna.

W przeciwieństwie do tego w spółdzielni Laszki, gdzie pracujący nie są jeszcze podzieleni na

brygady, gdzie nie sporządzono planów pracy, — dyscyplina pracy jest rozluźniona, członkowie wyrabiają niewielką ilość dniówek obrachunkowych, a dochód z gospodarki zespołowej jest nieduży.

Na przykładzie spółdzielni Wietlin I widać, jak stosowanie prawidłowej organizacji pracy przyczynia się do gospodarczego, politycznego i organizacyjnego umocnienia gospodarstwa spółdzielczego.

Jerzy DMITREWSKI

Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa na usługach praktyki produkcyjnej

SZYBKI rozwój mechanizacji rolnictwa, osiągnięty dzięki wprowadzeniu do gospodarki rolnej ciągników oraz nowoczesnych i wysokowydajnych maszyn i narzędzi rolniczych, wymaga opracowania naukowo-teoretycznych podstaw ich racjonalnej konstrukcji i eksploatacji, w celu osiągnięcia wysokich plonów w rolnictwie i wysokiej produktywności w hodowli. Dla prowadzenia prac naukowo-badawczych, mających na celu postęp techniczny i gospodarczy w tej dziedzinie, został utworzony Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa.

Działalność IMER-u w ubiegłym okresie rozwijała się w kierunku wszechstronnej realizacji zadań określonych w statucie, a w szczególności stałego ulepszania i rozszerzania mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa jako podstawy rozwoju całego rolnictwa — zwłaszcza spółdzielczości produkcyjnej i państwowych gospodarstw rolnych.

Dynamika rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej i coraz większe zainteresowanie mechanizacją rolnictwa ze strony szerokich rzesz producentów, powodują wyłanianie się coraz nowych zagadnień, które wymagają rozwiązań, często w bardzo krótkich terminach. Tematyka prac Instytutu, zaprojektowana w oparciu o założenia Planu 6-letniego obejmowała w szerokim zakresie zamówienia społeczne, wysuwane przez instytucje zainteresowane w postępie mechanizacji. Zasadniczym celem każdej pracy jest dostarczenie naszemu rolnictwu różnorodnego i najlepszego pod względem technicznym sprzętu mechanicznego, zmniejszającego zapotrzebowanie rąk roboczych i jednocześnie obniżającego koszty produkcji przy zwiększeniu jej wydajności. Drogi, którymi się ten cel osiąga, są różne, a więc zarówno konstrukcje własne nowego sprzętu, ulepszenia istniejącego,

badanie maszyn zagranicznych itp. Podstawowymi problemami w działalności IMER-u były:

- 1) określenie najlepszych typów narzędzi i maszyn rolniczych oraz maszyn i urządzeń elektrycznych dla polskich warunków pracy w rolnictwie,
- 2) ulepszanie budowy krajowych i czechosłowackich ciągników, narzędzi i maszyn rolniczych oraz silników i urządzeń elektrycznych,
- 3) usprawnienia użytkowania ciągników, narzędzi, maszyn rolniczych i urządzeń elektrycznych w gospodarce rolnej,
- 4) opracowywanie nowych pomysłów i projektów lub ulepszeń konstrukcyjnych,
- 5) ekspertyzy z dziedziny techniki rolniczej.

Prace IMER-u były prowadzone w oparciu o bogaty dorobek nauki radzieckiej. Pozwoliło to na uniknięcie wielu błędów i wytyczenie właściwego kierunku działalności naukowej. Nauka radziecka w dziedzinie mechanizacji rolnictwa osiągnęła przodujące miejsce, zwłaszcza dzięki twórczej pracy Akademika W. P. Goriaczkina, który pierwszy stworzył naukową teorię maszyn rolniczych, będącą podstawą dla ich racjonalnej konstrukcji i eksploatacji. Szeroko rozbudowana sieć instytutów naukowo-badawczych i stacji doświadczalnych pozwala na zebranie obszernego materiału doświadczonego, wykorzystywanego przy opracowywaniu nowych konstrukcji. W przeciwieństwie do tego nauka o maszynach rolniczych w krajach kapitalistycznych ma charakter opisowy i przyczynkarski.

Poważne znaczenie miało bezpośrednie nawiązanie kontaktów z naukowcami radzieckimi, którzy w czasie swego pobytu w Polsce żywo interesowali się pracą Instytutu, dzieląc się swoim doświadczeniem i udzielając wielu cennych rad i wskazówek.

Zarówno przy nowych konstrukcjach, ulepszeniach oraz badaniach porównawczych brane są przez Instytut pod uwagę wszystkie czynniki decydujące o przydatności danego narzędzia czy maszyny, a więc poza stroną techniczną również wydajność oraz jakość pracy z punktu widzenia agrotechnicznego.

Jednym z najpilniejszych zagadnień jest konstrukcja nowych lub ulepszanie obecnie użytkowanych narzędzi do podstawowej uprawy roli. Badania nad nowym typem pługa ciągnikowego, rozpoczęte w roku 1949, pozwoliły na opracowanie prototypu zatwierdzonego przez Komisję Oceny Maszyn Rolniczych do seryjnej produkcji. Nowy typ pługa ma zastąpić dotychczas produkowane w Polsce pługi H-28, które, według opinii agromechaników, nie spełniają należycie swego zadania wskutek zbyt dużych oporów i małej wydajności pracy. Następnym zagadnieniem z zakresu prac konstrukcyjnych było opracowanie kompletu narzędzi zawieszanych do ciągnika Zetor 25-K.

Wykonane już prototypy zawieszanego pługa oraz kultywatora przy wstępnych badaniach wykazały szereg zalet w porównaniu z dotychczasowymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi. Produkcja seryjna narzędzi zawieszanych przez przemysł krajowy uniezależni nas od importu z zagranicy. W dziedzinie nowych konstrukcji należy wymienić bronę wahadłową, będącą u nas dotychczas narzędziem nieznanym.

Poważne znaczenie dla prowadzenia prac badawczych posiada wyposażenie w odpowiednią aparaturę. Na tym polu IMER ma już poważne osiągnięcia, wyrażające się w zaprojektowaniu i wykonaniu szeregu przyrządów laboratoryjnych, jak aparatu do badania sznurka do snopowiązałki, urządzenia do badania zębów kultywatora, sondy glebowej itp. W toku są prace nad skonstruowaniem dalszych aparatów i przyrządów pomiarowych.

W zakresie mechanizacji nawożenia odczuwa się bardzo brak maszyn do rozlewania płynnego amoniaku, będącego jednym z najtańszych nawozów azotowych. W związku z tym IMER przystąpił do opracowania własnej konstrukcji rozlewacza do amoniaku. Poza tym zaprojektowano roztrząsacz do obornika oraz wózek do jego wywożenia.

W ramach mechanizacji jednego z najbardziej pracochłonnych procesów produkcyjnych w rolnictwie, jakim jest uprawa i sprzęt buraków, IMER podjął szereg prac konstrukcyjnych nad przyrządem do przecinki buraków, ogławiaczem i wyciągaczem buraków. Bardzo ważne znaczenie dla oceny przydatności w naszych warunkach posiadają badania wzorcowych maszyn i narzędzi,

pozwalające na stwierdzenie istniejących usterek i dające materiał dla wprowadzenia zmian wzgl. ulepszeń konstrukcyjnych. W tej dziedzinie IMER posiada bogaty dorobek. Przeprowadzone w ciągu ubiegłych lat badania laboratoryjne i polowe obejmowały szeroki wachlarz najróżniejszych typów maszyn i narzędzi poczynawszy od podstawowych narzędzi uprawowych, a skończywszy na kombajnach do zboża i buraków, przy czym badaniami objęto zarówno sprzęt krajowy, jak i zagraniczny. Zebrane wyniki pozwoliły na wyciągnięcie szeregu cennych wniosków w zakresie konstrukcji i eksploatacji.

Kilkuletnie badania różnych typów siewników pozwoliły na ustalenie wytycznych do nowej konstrukcji. Na zasadzie otrzymanych wyników podano krytyce produkowany u nas siewnik „Kutnowiak” i wprowadzono szereg ulepszeń i poprawek. W zakresie mechanizacji sprzętu ziemiopłodów i mechanizacji omłotów wykonano szereg badań takich maszyn jak: kombajny zbożowe, snopowiązałki, kosiarki, ogławiacze i wyorywacze buraków, kombajny buraczane, kombajny lniarskie i różnego rodzaju kopaczki do ziemniaków. Badania te, kontynuowane w roku bieżącym, pozwolą na uzupełnienie materiałów potrzebnych do konstrukcji nowych maszyn i narzędzi lub do wprowadzenia poprawek w użytkowanym sprzęcie. Specjalną uwagę zwrócono na zagadnienie przystosowania radzieckiego kombajna zbożowego S-4 do pracy w naszych warunkach, osiągając przy tym pełny sukces.

Z urządzeń technicznych, związanych z gospodarką hodowlaną, przeprowadzono badania porównawcze maszyn do mechanicznego przygotowania pasz, jak różnego typu gniotowników, młynków młotowych, sieczkarń i zespołów parnikowych. Poza tym objęto badaniami dojarki mechaniczne, stwierdzając możliwość zastąpienia w pełni doju ręcznego mechanicznym oraz poważne zmniejszenie pracy ręcznej. Otrzymane wyniki pozwoliły na ustalenie zalet i wad badanych maszyn, niezbędnych ulepszeń konstrukcyjnych oraz uchroniły przemysł przed rozpoczęciem produkcji nieodpowiednich typów maszyn.

Poważny zakres miały prace badawcze w dziedzinie mechanizacji ochrony roślin, obejmujące badania szeregu typów opryskiwaczy i opylaczy pod względem właściwości działania i pod względem eksploatacyjnym. Zebrany materiał pozwoli na ustalenie najwłaściwszych typów oraz wytycznych dla własnych rozwiązań konstrukcyjnych.

Oddzielne miejsce zajmują prace IMER-u w dziedzinie motoryzacji rolnictwa. Za jedno z największych osiągnięć w tym kierunku należy

uznać opracowanie zmian konstrukcyjnych ciągnika Zetor 25, w których wyniku powstał nowy typ uniwersalnego ciągnika, dostosowanego również do upraw międzyrzędowych. Przeprowadzone badania w całej rozciągłości potwierdziły celowość przeprowadzonych zmian.

Ważne znaczenie ekonomiczne posiadają wykonane przez IMER badania eksploatacyjne. Pozwoliły one na ustalenie zróżnicowanych i opartych na naukowych podstawach norm zużycia paliwa i wydajności pracy przy rozmaitych pracach mechanicznych dla różnych warunków glebowych. Poza tym prace w zakresie eksploatacji szły w kierunku racjonalnej organizacji prac maszynowych. Uzyskane przy tym wyniki badań, przeprowadzonych w POM i PGR mogły być bezpośrednio wykorzystane w praktyce.

W szczególności zwrócono uwagę na racjonalne wykorzystanie mocy ciągnika przez stosowanie agregatów złożonych, oraz na opracowanie metod obsługi technicznej ciągników i maszyn rolniczych.

Dziedziną pracy IMER-u związaną bezpośrednio z praktyką, jest współpraca z racjonalizatorami, prowadzona w ramach specjalnie utworzonego działu racjonalizacji. W ramach jego działalności zbadano znaczną ilość nadesłanych pomysłów, z których ponad 30% oceniono pozytywnie i uznano za celowe ich wprowadzenie i upowszechnienie. Jednocześnie rozwinięto szeroką akcję poradnictwa dla racjonalizatorów zgłaszających się wzgl. zaproszonych do Instytutu i zaznajomiono ich z nowoczesnymi maszynami rolniczymi, znajdującymi się w IMER. Zbadano przy tym szereg nadesłanych wzorów i modeli, wykonanych przez wynalazców oraz wykonano w warsztatach własnych kilka prototypów wynalazków.

Zakres działalności IMER-u obrazuje najlepiej bilans prac na rok 1951, obejmujący ogółem 113 prac naukowo-badawczych, wykonanych i zakończonych w tym roku. Wyniki badań wraz z konkretnymi wnioskami były przekazywane zainteresowanym instytucjom celem ich wszechstronnego wykorzystania w praktyce. Na odcinku bezpośredniej współpracy nauki z praktyką IMER nawiązał kontakt z szeregiem POM, PGR i Spółdzielni Produkcyjnych. W ramach współpracy z POM przeprowadzono badania nad organizacją prac ciągnikowych według godzinowych harmonogramów, osiągając przy tym np. w POM Leszno zwiększenie pracy o 10% i zmniejszenie zużycia paliwa o 5%. Jednocześnie prowadzono prace nad właściwym zorganizowaniem i usprawnieniem obsługi technicznej ciągników i maszyn rolniczych, dzięki czemu niektórzy traktorzyści-przo-

downicy uzyskali znaczne osiągnięcia w zakresie konserwacji sprzętu. Wymienić należy ciągnik Ursus 45 Nr 2582, który przepracował 3.327 godzin bez naprawy głównej, przewidzianej normalnie po 1.600 godzinach pracy. W ramach współpracy z PGR i spółdzielniami produkcyjnymi stosowano nowe agregaty, co przyczyniało się bezpośrednio do znacznego zwiększenia wydajności pracy. IMER brał również udział w pracach nad doborem i rejonizacją maszyn i narzędzi rolniczych dla spółdzielni produkcyjnych.

Jednym z zadań wynikających z uchwały Rady Ministrów z dnia 12. XII. 1951 r. było upowszechnianie wiedzy i propaganda nauki w zakresie mechanizacji rolnictwa. Realizując postulat popularyzacji osiągnięć IMER-u rozpoczęto akcję publikowania zarówno prac naukowo-badawczych, jak również artykułów i broszur popularnych o charakterze masowym, których tematyka jest związana z mechanizacją podstawowych procesów produkcyjnych w rolnictwie. Wspomnieć należy również o akcji szkoleniowej, prowadzonej bezpośrednio przez IMER, a obejmującej kursy i wykłady na różnym poziomie dla użytkowników maszyn rolniczych.

Pomimo niewątpliwych osiągnięć uzyskanych w ubiegłych latach przez IMER nie można pominąć pewnych braków, jakie się ujawniły w dotychczasowej jego działalności. Przede wszystkim nie zostało w pełni zrealizowane hasło bezpośredniego wyjścia naprzeciw rolnictwu. W przyszłości Instytut nie powinien ograniczać się do opracowywania zagadnień zleconych mu przez poszczególne instytucje, ale bardziej niż dotychczas powinien inicjować i podejmować prace, mające na celu rozwiązywanie tych problemów, które w danej chwili są wąskimi gardłami mechanizacji rolnictwa. Wymaga to oczywiście jeszcze bliższego powiązania terenu przez zainteresowane resorty, a przede wszystkim przez Centralny Zarząd Państwowych Ośrodków Maszynowych. Ważne zadania stoją tu przed ekipami terenowymi IMER-u, które mają bezpośredni kontakt z użytkownikami, mogą przyczynić się do upowszechnienia nowoczesnych metod eksploatacji parku maszynowo-ciągnikowego. Zagadnieniem, które nie zostało dotychczas uwzględnione w problematyce prac IMER-u, jest zacieśnienie współpracy z klubami racjonalizatorów przy fabrykach maszyn rolniczych. Dotychczasowe kontakty ograniczały się raczej do sporadycznych ocen nadsyłanych do opiniowania pomysłów. Wydaje się, że nawiązanie bliższej współpracy naukowców z praktykami i stworzenie inżyniersko-robotniczych brygad racjonalizatorskich mogłoby dać poważne wyniki, wyrażające się w ulepszeniu dotychczasowych

konstrukcji oraz podniesieniu jakości produkcji. Zbyt mało uwagi poświęcono dotychczas problemowi tzw. małej mechanizacji rolnictwa, polegającej na usprawnieniu i racjonalnym wykorzystaniu istniejących urządzeń technicznych. Naukowe opracowanie tego tematu pozwoliłoby na wykorzystanie istniejących rezerw produkcyjnych i tym samym na zwiększenie wydajności pracy. Również podkreślić trzeba niedostateczną działalność Instytutu w zakresie publikowania popularnych wydawnictw.

Działalność IMER-u znalazła pełne zrozumienie i została odpowiednio oceniona przez partię i rząd

Tadeusz ŻÓŁKIEWSKI

Usprawnienie kontroli ilościowej towarów w magazynach

INTERESUJĄCA dyskusja na tematy zaopatrzenia i gospodarki magazynowej w przemyśle, rozpoczęta w nr 9 „Życia Gospodarczego”, powinna objąć także zagadnienia magazynowe w handlu. Od sprawnej pracy magazynów zależą w wielu wypadkach wyniki działalności przedsiębiorstwa. W gospodarce magazynowej w handlu istnieje wiele braków, które trzeba usunąć.

Według najczęściej stosowanego ewidencjonowania towarów zakłada się dla każdego artykułu odrębną kartę magazynową. W ciągu okresu gospodarczego wpisuje się na niej przychody i rozchody, wyprowadzając każdorazowo stan książkowy, który powinien być zgodny z faktycznym. Jeśli magazyn ma odpowiednią pojemność i nie zachodzą trudności, aby grupować towary według ich symboli i gatunków, można bez specjalnych przeszkód ustalić stan faktyczny i porównać go ze stanem książkowym przez przeliczenie całych partii towaru. Jednak w wielu wypadkach warunki lokalowe magazynów nie odpowiadają u nas jeszcze wymaganiom. Magazyny otrzymane w spadku po kapitalistycznym handlu są ciasne i pozbawione urządzeń technicznych, tak że nierzadko ciasnota zmusza do układania towarów nawet wbrew elementarnym przepisom przeciwpożarowym. W magazynach tych panuje pomieszanie gatunków towarów i nie można ustalić faktycznej ilości danego towaru bez wstrzymania działalności operatywnej. W takich warunkach kartoteka nie pokrywa się często ze stanem faktycznym i nie spełnia zadań, do których została przeznaczona. Jakże są możliwości polepszenia ewidencjonowania i kontroli towarów w magazynach? W warszawskiej Hurtowni Wyrobów Bawełnianych i Lnianych Centrali Tekstylnej wprowadzono pół roku temu

co wyraziło się w wyasygnowaniu poważnych środków finansowych na stworzenie bazy dla prowadzenia prac naukowo-badawczych, a mianowicie na wybudowanie własnego gmachu, wyposażonego w laboratoria oraz na stworzenie Stacji Doświadczalnej, zaopatrzonej w zestaw wzorcowych maszyn oraz urządzenia laboratoryjne i pomiarowe. Stworzenie tak korzystnych warunków dla twórczej pracy zobowiązuje pracowników naukowych do jeszcze bardziej wydajnej pracy i do jeszcze ściślejszego powiązania nauki z praktyką w celu stworzenia warunków dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

usprawnienie, które daje dobre wyniki, mimo niekorzystnych warunków lokalowych i słabo wykwalifikowanego personelu. Polega ono na osobnym ewidencjonowaniu i rozliczaniu każdej dostawy.

Wprowadzenie nowej metody rozpoczyna się od prawidłowego sporządzenia remanentu rocznego. Przy przeprowadzaniu remanentu stempluje się wszystkie sztuki towarów bezpośrednio na materiale lub na opakowaniu umownymi znakami remanentowymi. Po zakończeniu spisu wystawia się kartę kontrolną remanentu zawierającą: datę spisu, znak umowny, numer komisji spisowej, symbol, gatunek, ilość sztuk i metraż. Kartę kontrolną remanentu naklejoną na tekturkę przywiesza się do jednej ze sztuk spisywanego towaru. Po zakończeniu remanentu nie może być w magazynie ani jednej sztuki nie ostemplowanej, z wyjątkiem towarów w drodze, które nie były jeszcze spisywane.

Po zakończeniu remanentu i przeprowadzeniu kontroli wyrzykowej sporządza się na podstawie arkuszy roboczych zbiorcze zestawienia i przeprowadza się wycenę dla ustalenia wartości towarów w magazynach. Każda komisja robocza sporządza zbiorcze zestawienie towarów przez siebie spisanych. Następnie zakłada się kartotekę ilościową i ilościowo-wartościową. Na każdy symbol i jego gatunek w ramach danej komisji zakłada się osobną kartę. Pozwala to później w miarę sprzedaży łatwiej sprawdzić prawidłowość spisu. W miarę dokonywania sprzedaży towarów spisanych w remanencie transakcje wpisuje się w kartach kontrolnych i kartotekach, co w wyniku powinno z chwilą wyprzedania remanentu doprowadzić do zbilansowania przychodu z rozchodem.

Podobnie jak znakuje się towary remanentowane należy znaczyć przy pomocy cyfr arabskich, oznaczających numer dostawy, każdą sztukę nowo otrzymaną. Tym numerem stempluje się także wszystkie egzemplarze specyfikacji dostawcy, r-ki dostawcy i sporządzone kwity. Na każdy symbol i gatunek towaru zakłada się kartę kontrolną dostawy na wzór kart kontrolnych remanentu.

Podział pracy zespołu, który przyjmuje dostawę, przedstawia się następująco: magazynier ustala symbol, gatunek towaru i metraż, a drugi pomocnik zapisuje to na maszynie. Magazynier przybija numer dostawy na towarze i przekazuje pracownikowi, który odkłada go na wózek. Po zakończeniu przyjęcia przewozi się partię danego symbolu i gatunku wraz z kartą kontrolną do magazynu branżowego. Pożądane jest przekładanie warstw np. po 50 sztuk papierem dla ułatwienia przeliczania. Dla każdej dostawy prowadzi się oddzielną kartotekę i karty kontrolne, w ten sposób każda dostawa stanowi całość, z której musi się wyliczyć zespół magazynierów.

Jak przedstawia się załatwianie zleceń sprzedaży? Magazynier branżowy po zapoznaniu się z treścią zlecenia otrzymanego z biura sprzedaży przystępuje do sporządzenia specyfikacji dla odbiorcy. Obowiązkiem magazyniera jest przede wszystkim upłynniać towary remanentowane, o ile ich asortyment odpowiada wymaganiom klienta. Aby pracownik prowadzący kartotekę ilościową mógł dokonać zapisów na właściwych kartach trzeba na specyfikacji podać czy towar pobrano z remanentu i której komisji, czy z dostawy i z której. Podział pracy przy wydawaniu towaru jest następujący: magazynier wydając z półek towar podaje pomocnikowi symbol, gatunek nr dostawy czy remanentu, ten zaś wybija na maszynie metraż, a następnie wpisuje po stronie rozchodowej karty kontrolnej ilość sztuk, metraż i oblicza na karcie pozostałą ilość towaru, co sprawdza ze stanem faktycznym drugi pomocnik magazyniera.

Po sporządzeniu specyfikacji dołącza się do niej taśmę z maszyny ze stemplem: „Taśma z maszyny stanowi nieodłączną część specyfikacji — odbiorca obowiązany jest zachować ją do wglądu organom kontrolnym”, a wszystkie arkusze specyfikacji znaczy się pieczętkami: „Ustalił symbole...”, „odczytał metraże...”. Po przewiezieniu towaru i specyfikacji do ekspedycji sprawdza się powtórnie w obecności magazyniera symbole, gatunki, metraże, ilość sztuk i nr dostaw. Ewentualne błędy należy natychmiast skorygować. W ten sposób przed napisaniem rachunku i wydaniem towaru odbiorcy można uniknąć wszelkich pomyłek.

Zdarza się, że odbiorca w chwili odbierania towaru zrzeknie się jego części, gdyż towar nie odpowiada zamówieniu. Wówczas należy odwieźć towar do magazynu na poprzednie miejsce, a na kartach kontrolnych wpisać ilość sztuk, metraż i ustalić stan faktyczny. Podobnie w kartotece ilościowej fakt ten będzie zapisany na podstawie noty zwrotu dla klienta. Przyczyną zwrotu może być także niezgodność metrażu oznaczonego fabrycznie na sztuce z faktyczną ilością metrów. Załatwienie takiej reklamacji, tj. ustalenie skąd i kiedy hurtownia otrzymała daną sztukę do sprzedaży jest bardzo proste, wystarczy sprawdzić nr dostawy na sztuce, w przeciwieństwie do dawnego systemu ewidencjonowania, kiedy wymagało to wiele wysiłku.

Czasem zachodzą okoliczności skłaniające hurtownię do sprzedania całej partii dostawy zdarza się to wtedy, kiedy hurtownia otrzyma towar, którego asortyment i ilości odpowiadają planom odbiorców. Odpada wtedy szereg czynności, jak stemplowanie sztuk, czytanie metrażu przy przyjęciu, wystawianie kart kontrolnych. Konieczne jest wtedy tylko przyjęcie od odbiorcy pisemnego oświadczenia, że przyjmie wszystkie noty, jakie hurtownia otrzyma odnośnie symboli, gatunku i metrażu od dostawcy. Należy natomiast pamiętać, aby na wszelkich specyfikacjach dla odbiorcy był podany nr dostawy, konieczny dla kartoteki.

Aby uniknąć w pierwszym okresie po wprowadzeniu nowej metody ewidencjonowania pomyłek, które mogą zajść zwłaszcza przy niewyraźnym znakowaniu metrażu pożądane jest przeznaczenie jednego pracownika, którego zadaniem będzie wyłącznie kontrola działań arytmetycznych na kartach kontrolnych i porównywanie stanu książkowego z faktycznym. Do zakresu jego działania będzie należeć także przeprowadzanie kontroli wyrównkowych. Sporządzanie protokołów nadwyżek i braków, analizowanie przyczyn ich powstawania przez specjalnie powołaną komisję pozwala zlikwidować zagadnienie różnic remanentowych na koniec roku.

Omówioną wyżej metodę cechuje wiele zalet, pozwala ona na wprowadzenie indywidualnej odpowiedzialności pracowników za towar, ułatwia wykonywanie zamówień i reklamacji i przyspiesza sporządzenie remanentu.

Ochrona własności społecznej nie da się zrealizować bez odpowiedniego systemu ewidencji i kontroli. Dobre wyniki, jakie dało usprawnienie zastosowane w magazynach tekstylnych powinno być przeniesione także i na inne rodzaje handlu, pozwoli to na usunięcie wielu trudności i strat.

Usprawniamy usługi pocztowe

WALKA o usprawnienie i podniesienie jakości usług pocztowo-telegraficznych ma wielkie znaczenie dla całej gospodarki narodowej.

Rozwój służby pocztowej nie nadążał dotychczas za szybkim rozwojem innych gałęzi gospodarki. Ta nieuzasadniona dysproporcja powinna być jak najszybciej usunięta. Trzeci rok realizacji planu sześcioletniego powinien być rokiem przełomowym w pracy przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Poczty i Telegrafów.

Na podstawie badań przeprowadzonych w ciągu 1951 roku stwierdzono, że jakość usług pocztowych i telekomunikacyjnych nie tylko były niedostateczne, lecz również nie wykazały poprawy w porównaniu z latami poprzednimi.

Długi przebieg przesyłek pocztowych (listów, paczek, przekazów pieniężnych itd.), długi czas oczekiwania na rozmowy telefoniczne, zwłaszcza międzymiastowe, zła słyszalność tych rozmów, długi przebieg telegramów oraz wielka ilość zniekształceń — obniżają zainteresowanie klientów tym działem usług pocztowo-telekomunikacyjnych. Niejednokrotnie obserwuje się fakty iż w wypadku konieczności przesłania pilnych przesyłek i korespondencji instytucje państwowe i spółdzielcze wysyłają swoich pracowników koleją. Do przesyłania korespondencji miejscowej, jak się to często zdarza w instytucjach państwowych — utrzymuje się zbyt wielką ilość posłańców pozapocztowych.

Podobne niedociągnięcia napotyka się w życiu codziennym przy telefonicznych połączeniach międzymiastowych.

Urządzenia techniczne w kraju są stosunkowo rozległe, a więc zdolne do obsłużenia znacznej ilości rozmów międzymiastowych. Okazuje się jednak, że niedostateczne wykorzystanie istniejących urządzeń spowodowane jest wadliwą gospodarką i nieopanowaniem „wąskich gardeł”.

Wadliwa gospodarka była wynikiem braku zainteresowania w usprawnieniu pracy ze strony personelu na wszystkich szczeblach, wąskie zaś gardła są wynikiem braku woli walki personelu technicznego, który wobec trudności nie przedsiębrał energicznych kroków dla zwiększenia wykorzystania sprzętu.

Ostatnio niewątpliwie poczyniono w tej dziedzinie pewien postęp, wiele jednak jest jeszcze do zrobienia. Podstawowym i zasadniczym warunkiem wykorzystania urządzeń technicznych jest włączenie do tej akcji całego personelu telekomunikacyjnego, oraz usprawnienie i zgłoszenie każdego nieczynnego sprzętu czy mechanizmu, urucho-

mienie we własnym zakresie wszystkiego, co stoi nieczynne lub leży na składach.

Decydującym ogniwem w połączeniu międzymiastowym jest telefonistka. Telefonistki gospodarują obwodami, których wartość wynosi dziesiątki milionów złotych. Dokonują one połączeń, od których często w stopniu decydującym zależy sprawność dobrego funkcjonowania aparatu gospodarczego. Zadaniem i obowiązkiem każdej telefonistki jest wykonać powierzone jej obowiązki prawidłowo, sprawnie i szybko. Najmniejsze uchybienie może tu doprowadzić do bardzo poważnych strat. W czasie akcji usprawnień kontrolowanych przez Departament Poczty Ministerstwa Poczty i Telegrafów ujawniono, że są jeszcze telefonistki, które przez swoją niedbałość powodują szkody. Dotychczas jednak czynniki kompetentne nie wyciągnęły wobec nich dostatecznych konsekwencji, a organy związkowe nie oddziaływały dostatecznie w kierunku wychowawczym.

Wiele telefonistek wykonuje swe czynności nie trzymając się ściśle regulaminu. Rezultat jest taki, że powodują one nieprawidłową i złą pracę przestoje drogocennego sprzętu.

Wiele w tej dziedzinie zależy również od sprawności pracy kontrolerek, kierownictwa central i personelu technicznego.

Większość personelu technicznego dopuszcza do tego, ażeby telefonistki pracowały ze złymi mikrofonami nasobnymi. W niektórych centralach wtyczki „tańczą” w gniazdkach, a sznury psują się co chwila. Technicy na te wszystkie niedociągnięcia reagują często z dużym opóźnieniem. Monterzy nie zwracają często dostatecznej uwagi na obwody, które chodzą na niemytych izolatorach, co powoduje, że przy pierwszej wilgoci słyszalność spada do zera.

Obok tego istnieją również trudności obiektywne, jak np. mała ilość łączy w centralach miejskich, powodująca niejednokrotnie przetrzymanie obwodu międzymiastowego przez telefonistkę. Stały wzrost zapotrzebowania na usługi telegraficzne, przy małej ilości aparatów telegraficznych, stwarza w wielu wypadkach konieczność telefonicznego przekazywania telegramów.

Brak również odpowiedniego sprzętu przy obsłudze przesyłkowej, tj. automatów do sprzedaży znaczków, stemplownic elektrycznych, wag uchylanych itd., które by w dużym stopniu wpłynęły na szybkość i jakość usług pocztowych. Sprzętu tego nie produkujemy w kraju, lecz sprowadzamy z za-

granicy, zaopatrując obecnie tylko placówki głównejsze.

Brak także etatów na trzeci chód listonoszy w Warszawie, w miastach portowych i w miastach, gdzie istnieją połączenia lotnicze — wpływa to ujemnie na szybkie doręczanie przesyłek.

Występują również trudności lokalowe: nie powinny one jednak decydująco wpływać na jakość pracy. Przytoczyć tu można przykład Warszawy, gdzie — mimo złych warunków lokalowych i płynności kadr — zapoczątkowana na jesieni ubiegłego roku walka o poprawę usług pocztowych pozwoliła zmniejszyć ilość złych zasegregowań z 50 % do 5 %.

Przyczyną złego stanu jakości usług jest przede wszystkim to, że PPTiT pracowały bez realnych planów pracy, nie stawiano wyraźnie zadań i nie walczono o ich wykonanie, a co najważniejsze nie doprowadzono planów pracy do każdej placówki pocztowej i nie zapoznano z nimi pracowników. Dlatego też plan nie był mobilizujący. Nie zdawano sobie sprawy z tego, że pracować można jedynie na podstawie ścisłych planów usług, planów inwestycyjnych, planów zatrudnienia, zaopatrzenia itd. Nie istniała statystyka, która dawałaby Ministerstwu prawdziwy obraz pracy resortu. Nie opracowane były wskaźniki jakości, nie powiązano ich logicznie z premiowaniem pracowników. Nie doceniano w wielu wypadkach wartości ludzi, od których pracy zależy wykonawstwo — nie zwracano dostatecznej uwagi na tak ważne zagadnienie — jak szkolenie. W pracy telekomunikacyjnej nie dostrzegano ogromnych rezerw, zarówno w sprzęcie, jak i w ludziach, a przede wszystkim nie pomyślano o lepszym zorganizowaniu pracy.

Obok tych mankamentów poczta ma do zanotowania znaczne osiągnięcia. Poważne sukcesy odniosła poczta przez swoje placówki i listonoszy w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa, zwłaszcza czytelnictwa na wsi.

Należy zwrócić jednak większą uwagę na odpowiednie przygotowanie listonoszy wiejskich do zadań, jakie spełniają na wsi. Kierowniczy aparat pocztowy powinien zorganizować stałą systematyczną pracę w celu odpowiedniego przygotowania ideologicznego listonoszy wiejskich przez organizowanie kursów, szkolenia oraz stałych prasówek.

Usprawnienie pracy poczty zależy nie tylko od jej pracowników, ale i od znajomości prawidłowego korzystania z usług poczty i telekomunikacji przez klientelę.

Szczególnie jaskrawo i powszechnie występuje niedokładne adresowanie przesyłek. Zbyt często używa się skrótów niektórych przedsiębiorstw i instytucji, jak również nie podaje się ulic i obwo-

dów dzielnicowych w większych miastach, co bardzo utrudnia rozdział i wpływa ujemnie na szybki przebieg przesyłki.

Większość instytucji ma również u siebie źle zorganizowany wewnętrzny rozdział poczty. Adresuje się często na centralę danej instytucji, która posiada na terenie miasta kilka placówek, do których zwykle przesyłki dochodzą z dużym opóźnieniem — i tu niesłusznie rości się pretensje do poczty.

Należałoby więc odpowiednio poinstruować kancelarie przedsiębiorstw i instytucji oraz uprościć wewnętrzny przebieg nadchodzącej i wychodzącej korespondencji.

Zagadnienie poprawy wszystkich błędów i niedociągnięć w usprawnieniu usług było już od dłuższego czasu stawiane na porządku dziennym przez PPTiT oraz Ministerstwo Poczty i Telegrafów. Wspomnijmy tylko o działalności okręgowych komisji usprawnień w okresie pierwszego półrocza ubiegłego roku, a uaktywnieniu pracy instruktorów służby pocztowo-telekomunikacyjnej, o szeregu odpraw służbowych i narad wytwórczych z tego zakresu w różnych ogniwach organizacji PPTiT. Były więc podejmowane próby postawienia pracy aparatu pocztowego na wyższym poziomie. Zamierzenia te i próby nie dawały jednak praktycznie większych rezultatów, gdyż równocześnie nie opracowano należytych metod usprawnienia usług pocztowych i nie zapewniono realnych środków prowadzenia tej akcji. Plany, o ile je tak można nazwać, były dorywcze, a środki — niewystarczające.

Dopiero krajowa narada aktywistów telekomunikacji i ruchu w pierwszym kwartale br. po szczegółowym przeanalizowaniu wszystkich błędów i niedociągnięć, hamujących usługi pocztowo-telekomunikacyjne — postanowiła skończyć ze złym stylem pracy, wprowadzając nowe metody pracy z dniem 1 kwietnia br.

Specjalnie zagrożony jest odcinek usług pocztowych. Dlatego też wyłoniła się koncepcja długofalowej akcji o poprawę jakości i stylu pracy aparatu pocztowego, akcji pozbawionej nie tylko poprzednich błędów, lecz mogącej również operować odpowiednimi i właściwymi instrumentami pracy. W wyszukaniu odpowiedniego sposobu badania jakości usług pocztowych była pomocą praktyka Poczty Radzieckiej, która już od dłuższego czasu posługuje się przy badaniach sprawności swego aparatu wykazem tzw. terminów kontrolnych, podających maksymalne czasy przebiegu przesyłek między określonymi miejscami nadania i przeznaczenia przesyłki.

Doświadczenia Poczty Radzieckiej posłużyły do przedstawienia sprawy usprawnienia usług naszej

poczty na podobne tory i do opracowania dla polskiej służby założeń terminów kontrolnych, dostosowanych do warunków pracy Poczty Polskiej. W poczcie radzieckiej zasadniczy nacisk terminu kontrolnego w zakresie przebiegu przesyłek jest położony na czas przejścia przesyłki między miejscem nadania i przeznaczenia z uwagi na wielkie przestrzenie. Natomiast w naszej służbie pocztowej musiał być uwzględniony również moment wydania przesyłki do doręczenia, jako ważny czynnik mobilizujący z uwagi na słabą jeszcze organizację naszej służby doręczeń (maksymalnie 2 chody i to tylko w ważniejszych miejscowościach). W Związku Radzieckim służba doręczeń jest postawiona bardzo wysoko (b. częste chody) i zagadnienie chodu nie odgrywa w konstrukcji terminu kontrolnego zasadniczej roli, tym bardziej, że obowiązują normatywy, określające w godzinach czas, w którym przesyłka — po nadejściu do urzędu oddawczego — musi być doręczona odbiorcy.

Ustalane w naszej służbie pocztowej terminy kontrolne wskazują dzień i chód, w którym przesyłka powinna być doręczona, zależnie od czasu jej nadania w placówce nadawczej. W oparciu o te założenia zostały wprowadzone terminy kontrolne:

1) krajowe terminy kontrolne, które zabezpieczyć mają prawidłowe przejście przesyłek między Warszawą a 28 miejscowościami o większym znaczeniu gospodarczym (w tym miasta wojewódzkie) oraz między tymi miastami;

2) wojewódzkie terminy kontrolne, które określają czasy przebiegu między siedzibami województw a miastami powiatowymi danego województwa;

3) powiatowe terminy kontrolne, które określają czasy przebiegu między siedzibami powiatów a wszystkimi placówkami tego powiatu.

W ciągu pierwszego kwartału br. wprowadzone zostały krajowe terminy kontrolne, zaprowadzona została specjalna kontrola i wszystkie uchylenia od tych terminów były stale badane, a przyczyny lokalizowane i usuwane.

W ten sposób w pierwszym rzucie zabezpieczony został prawidłowy ruch pocztowy między Warszawą a ważniejszymi ośrodkami gospodarczymi oraz ruch między tymi ośrodkami.

Równocześnie we wszystkich placówkach pocztowych wprowadzone zostały terminy kontrolne wewnętrzne, które określają dokładnie poszczególne etapy pracy.

Wprowadzenie terminów kontrolnych i wskaźników jakości usług będzie wymagać zmienionych form planowania. Wskaźniki te staną się podstawą dla współzawodnictwa o polepszenie jakości usług oraz będą mogły być użyte do nowego systemu

premiowania za wydajność pracy, ujmowaną dotychczas tylko wskaźnikiem ilościowym bez względu na jakość usług.

Wskaźniki jakości i doświadczenie z ich realizacji w 1952 roku pozwolą na wciągnięcie pracowników wszystkich placówek pocztowych do ustalenia mobilizującego planu na 1953 rok.

Pod kierownictwem partii i w ścisłym powiązaniu ze związkami zawodowymi kierownictwo resortu powinno potrafić rozbudzić w ludziach zapał do pracy, rozszerzyć socjalistyczne współzawodnictwo i ruch racjonalizatorski, zmobilizować wszystkie środki do wykonania zadań stojących przed resortem.

Plan techniczno - eksploatacyjno - finansowy PPTiT na rok 1952 jest w realizacji o 13,5%, a w nakładach o 12,2% większy niż w roku 1951.

Plan usług pocztowo-telekomunikacyjnych jest o 11% większy od wykonania w 1951 r. przy zatrudnieniu w grupie eksploatacyjnej większym o 6,9%.

Założono wzrost wydajności pracy o 6,1% oraz obniżkę kosztów w stosunku do przewidywanego wykonania 1951 r. o 1,2%.

Plan na 1952 r. zakłada i zapewnia również poprawę jakości usług pocztowo-telekomunikacyjnych w ich zasadniczych pozycjach.

Zaakcentowana silnie w roku 1952 walka o jakość usług zbiega się z generalną zasadą uzyskania maksymalnych efektów jak najmniejszymi środkami i w tym celu musi nastąpić w resorcie PPTiT mobilizacja rezerw jak np. wykorzystanie produkcyjne nieczynnych kabli, wykorzystanie remanentów w magazynach resortu zarówno w dziedzinie inwestycji jak i eksploatacji, w remontach czy w konserwacji. Należy zmniejszyć koszty własne przez usprawnienie pracy, przez zlikwidowanie zbędnych ogniw.

Obecnie realizuje się w teletechnice w dużej mierze postęp techniczny, wprowadzając system telefonii wielokrotnej, stopniową półautomatyzację połączeń międzymiastowych między węzłami, oraz łącznice telegraficzne dla lepszego wykorzystania istniejących aparatów i rozwinięcia sieci abonenckiej.

Poważny wpływ na polepszenie jakości usług telekomunikacyjnych będzie miało również przeprowadzenie remontów średnich i bieżących na zaniedbanych i dotychczas nie remontowanych od kilku lat liniach.

Należy więc przypuszczać, że usługi pocztowe poprawią się znacznie, że wkrótce napełnić będą za szybkim rozwojem innych gałęzi życia gospodarczego kraju.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

I. KOZYRIEW

Drogi podnoszenia jakości produkcji

Z doświadczeń przedsiębiorstw Leningradu

W MIARĘ zwiększania masy towarowej i wzrostu obfitości produktów sprawy dalszej poprawy jakości produkcji nabierać będą w całym kraju coraz większego znaczenia.^{*)} Troskę o produkcję wysokiej jakości stała się sprawą ogólnonarodową, w czym są żywotnie zainteresowani sami pracujący, gdyż poprawa jakości produkowanych towarów sprzyja wzmocnieniu potęgi ekonomicznej państwa radzieckiego i systematycznemu wzrostowi dobrobytu mas pracujących.

Walka o jakość produkcji w ZSRR jest gospodarczą koniecznością. Produkcja niskiej jakości prowadzi zwykle do zbędnych nakładów surowców, materiałów, paliwa, narzędzi, energii elektrycznej, do nieprodukcyjnego wykorzystania urządzeń, silników, do niepotrzebnych nakładów pracy robotników, do podwyższenia kosztów produkcji.

Jednakże doświadczenia te nie są jeszcze dostatecznie badane i upowszechniane. Bardzo często są one nawet mało znane w szerokim kręgu przedsiębiorstw. Nie wszystkie przedsiębiorstwa włączyły się do walki o jakość produkcji. Istnieje szereg przedsiębiorstw, w których wskaźniki jakości produkcji nie tylko nie poprawiły się, lecz — na odwrót — pogorszyły się. W niektórych przedsiębiorstwach wskutek niezadowolająco postawionej ewidencji strat, wynikłych z braków, włączane są one do ogólnych kosztów przedsiębiorstwa i wykazywane są jako normalne koszty produkcji.

Badanie i propagowanie przodujących doświadczeń z walki z brakoróbstwem, o podniesienie jakości produkcji posiada wielkie znaczenie praktyczne, gdyż pozwala nakreślić program poczynąń w zakresie polepszenia jakości produkowanych wyrobów. Poczynania te możliwe są w zasadzie do przyjęcia przez większość przedsiębiorstw o różnym potencjale produkcyjnym i różnym profilu. W ostatecznym rachunku wszystkie te poczynania sprzyjają dalszej poprawie form organizacji produkcji i udoskonalaniu metod kierowania działalnością gospodarczą przedsiębiorstw.

Jedną z przyczyn braków produkcyjnych jest niski poziom ogólnej kultury produkcji i brak należytej dyscypliny technologicznej w oddziałach fabrycznych przedsiębiorstw. Dlatego też walka o jakość produkcji

powinna rozpoczynać się od szczegółowego opracowania procesu technologicznego i całej dokumentacji technicznej, od organizacji rytmicznej pracy zgodnie z harmonogramami, doprowadzenia do porządku pras, przyrządów (tj. całego wyposażenia narzędziowego), opracowania i wcielenia w życie typowych stanowisk roboczych itp.

Szczególnie ważne znaczenie dla podniesienia ogólnej kultury produkcji posiada należyty stan instrumentów pomiarowych i gospodarki narzędziami oraz terminowe wykonanie i prawidłowe wykorzystanie odpowiednich przyrządów. Jednakże w praktyce pracy przedsiębiorstw mają jeszcze miejsce poważne niedociągnięcia, w zasadzie spowodowane następującymi przyczynami:

a) stan używanych przyrządów oraz instrumentów pomiarowych nie jest przez nikogo sprawdzany; wskutek tego niektóre z nich stają się niezdadne do użytku, co wywołuje braki produkcyjne;

b) wskutek braku dokładnej ewidencji potrzebne narzędzia i przyrządy są często w ogóle nie używane;

c) narzędzia do skrawania znajdują się często w złym stanie, są nieprawidłowo ostrzone, co wpływa ujemnie na jakość podlegających obróbce płaszczyzn;

d) urządzenia i przyrządy są nieprawidłowo konserwowane, co obniża jakość obróbki części.

Doprowadzenie do porządku gospodarki narzędziami i prawidłowa konserwacja urządzeń natychmiast wyraźnie podnoszą jakość pracy. Wprowadzane w tej dziedzinie przez przedsiębiorstwa usprawnienia są różne i wielorodziejowe.

Np. pełne sprawdzenie stanu przyrządów, działających w oddziale armatur jednego z zakładów, wykazało, że techniczny ich stan jest niezadowolający. Większość przyrządów stała się wskutek długotrwałego używania niezdadna do użytku i dalsze wykorzystywanie ich w produkcji prowadziło do braków. Doprowadzenie do porządku wszystkich masowo używanych przyrządów w tym oddziale zmniejszyło ilość braków i podniosło jakość produkcji.

W fabryce „Elektryk” wszystkie używane w oddziałach instrumenty pomiarowe są periodicznie sprawdzane przez utworzone w fabryce specjalne laboratorium kontrolno-pomiarowe, gdzie przechowuje się sprawdziany dla instrumentów pomiarowych. Jeżeli przy sprawdzeniu okazuje się, że instrument nie jest

^{*)} Skróć artykułu zamieszczonego w Nr 5/52 miesięcznika „Wopresy ekonomiki”.

już dokładny, to bądź remontuje się go, bądź zupełnie usuwa i zastępuje innym.

W fabryce „Świetlana“ dla systematycznego, planowo-zapobiegawczego przeglądu i remontu wszystkich przyrządów zorganizowano brygadę ślusarzy, a dla systematycznego sprawdzania dokładności sprawdzianów i innych instrumentów pomiarowych utworzono specjalne punkty kontrolne. Dla wszystkich używanych w oddziałach tej fabryki przyrządów pracownicy wypożyczalni narzędzi sporządzili specjalne wykazy, na których wymieniono wskaźniki każdego przyrządu, według których łatwo jest ustalić miejsce przechowania danego przyrządu. Wypożyczalnia narzędzi ma obowiązek wydawania dowolnego przyrządu nie później niż po upływie minuty od otrzymania od robotnika zapotrzebowania.

We współzawodnictwie socjalistycznym o doskonałe wykonanie każdej operacji produkcyjnej, rozpoczętym z inicjatywy A. Żandarowej i O. Sledkowej (Agafonowej) ważne znaczenie posiada doprowadzenie całego wyposażenia do wzorowego stanu. W oddziałach przedsiębiorstw leningradzkich coraz szerzej stosuje się zapobiegawczy przegląd i remont przyrządów, przeprowadzany według specjalnego harmonogramu. Robotnicy przyjmują pod ochronę socjalistyczną nie tylko urządzenia, lecz również przyrządy.

Podnosząc systematycznie ogólną kulturę produkcji, przedsiębiorstwa poprawiają w ten sposób warunki wysoko jakościowej pracy. Jednakże, dla pełnego zlikwidowania braków i osiągnięcia produkcji tylko wysokiej jakości potrzebna jest wielka praca całej załogi przedsiębiorstwa. Przede wszystkim należy zbadać przyczyny braków wewnątrzprodukcyjnych w ich poszczególnych rodzajach i dokładnie poznać miejsce i warunki ich powstawania.

Laureat premii stalinowskiej brygadzysta moskiewskiej fabryki obuwia L. Korabielnikowa stwierdza, że jakość produkcji fabryki znacznie się poprawiła po szczegółowym zbadaniu wszystkich 45 możliwych defektów obuwia. Umożliwiło to całej załodze robotniczej włączenie się do walki z każdym takim defektem.

Zbadanie wypadków braków i defektów, obniżających jakość produkcji, ułatwia opracowanie według metody inż. F. Kowalowa najbardziej racjonalnych zabiegów przy wykonywaniu tych operacji, przy których ujawniono braki. Opisanie tych zabiegów, sporządzenie specjalnych kart instrukcyjno-technologicznych i wprowadzenie nowych metod na odpowiednich stanowiskach roboczych sprzyjać będą niewybrakowanej produkcji.

Przy sprawdzeniu i badaniu jakości swej produkcji przedsiębiorstwa nie ograniczają się tylko do badań wewnątrzzakładowych. Utrzymują one stałą łączność z przedsiębiorstwami-zlecniodawcami, dowiadują się, jakie niedociągnięcia ich produkcji ujawnione zostały

w procesie jej wykorzystania i jakie istnieją pretensje ze strony przedsiębiorstw-zlecniodawców. Tak np. fabryka „Pneumatyka“ nawiązała regularny kontakt z górnikami Donbasu, którzy komunikują fabryce swoje uwagi o jakości produkowanych młotków wrębowych. Fabryka „Wulkan“ stale utrzymuje łączność z iwanowskim kombinatem bawełnianym i innymi fabrykami włókienniczymi. Przedsiębiorstwa te komunikują fabryce-dostawcy swoje wymagania stawiane jakości produkcji czesarek. Pracownicy Dnieprogesu nadesłali fabryce im. Stalina uwagi o jakości produkowanych przez nią turbin i fabryce „Elekrosiła“ — o jakości produkowanych przez nią generatorów itd. Obecnie wiele przedsiębiorstw Leningradu utrzymuje taką łączność z wielkimi budowlami komunizmu, dla których wykonują one zaszczytne zamówienia.

Ścisła łączność przedsiębiorstw-dostawców z przedsiębiorstwami-zlecniodawcami w znacznej mierze sprzyja podniesieniu jakości produkcji i ulepszeniu jej właściwości konstrukcyjnych. Z reguły w fabrykach-dostawcach uważnie bada się notatki o ich produkcji i szybko podejmuje się środki dla usunięcia niedociągnięć. Otrzymane notatki dyskutowane są przez rady techniczne fabryk i przez specjalne konferencje techniczne z udziałem przedstawicieli fabryk-zlecniodawców; często wyjeżdżają do miejsc eksploatacji urządzeń przedstawiciele fabryk-dostawców — kierownicy wydziałów kontroli technicznej, konstruktorzy i kierownicy personelu technicznego. Np. przedstawiciele wydziału kontroli technicznej fabryki „Czerwony Proletariusz“ przebywali na kopalniach i w przedsiębiorstwach Donbasu, Karagandy, Kuzbasu i Sachalinu, gdzie kontrolowali pracę wyprodukowanych przez fabrykę silników elektrycznych.

Na podstawie szczegółowego zbadania wszystkich stron jakości produkcji w każdym przedsiębiorstwie należy opracować i wcielić w życie system zapobiegawczych usprawnień, mających na celu usunięcie przyczyn powstawania braków.

Doświadczenie przodujących przedsiębiorstw wykazuje, że duże zapobiegawcze znaczenie posiada staranne sprawdzenie jakości pierwszej części z serii lub pierwszej wykonanej operacji, jak również umieszczenie przy stanowiskach roboczych wzorów i szablonów produkowanych wyrobów.

Po otrzymaniu zadania produkcji serii części robotnik obowiązany jest pierwszą wykonaną przez niego część okazać majstrowi lub inspektorowi wydziału kontroli technicznej. Tylko w wypadku, jeśli część ta nie została zabrakowana, może on kontynuować pracę. W fabryce „Czerwony Październik“ wprowadzono we wszystkich oddziałach ostry odbiór pierwszej części, która służy właśnie jako wzór dla robotników w ciągu całej zmiany. Taki sam tryb zastosowano

w fabryce „Wulkan”. W niektórych działach oddziału traktorów kirowskiej fabryki każda pierwsza część serii jest sprawdzana i oceniana przez majstra zmianowego, który wspólnie z robotnikiem ponosi materialną odpowiedzialność za wybrakowaną produkcję.

W jednym z oddziałów fabryki „Elektrosiła” wydaje się robotnikowi łącznie ze zleceniem wzór produkcji, który jest bądź wykonany przez majstra, bądź stanowi szablon kontrolny wykroju. Przed rozpoczęciem zmiany, po pierwszym uderzeniu prasy, wykrój porównywany jest ze wzorem i tylko w wypadku, jeśli część dokładnie odpowiada wzorowi, pracownik obsługujący prasę może przystąpić do dalszej pracy.

Zapobieżenie brakom może być w wielu wypadkach osiągnięte drogą zastosowania w praktyce specjalnych przyrządów, przygotowanych dla produkcji tych części lub dla wykonywania tych operacji, przy których najczęściej występują braki.

W fabryce im. Kozickiego narznięcie trzech rowków na części „oś wirnika” wykonywane było dawniej kolejno przy pomocy jednego noża. Obróbka trwała długo, gdyż wymagana była duża dokładność wszystkich wymiarów. W procesie produkcyjnym miały miejsce znaczne braki, dochodzące do 20%, a wynikające z niezachowania nakazanej przez technologię odległości między rowkami. Na wniosek stachanowców wykonano specjalny nóż fasonowy, który mógł od razu naciąć trzy rowki jednocześnie. Po zastosowaniu tego noża szybkość obróbki części zwiększyła się trzykrotnie, braki zostały całkowicie zlikwidowane, gdyż nowy nóż gwarantował dokładną odległość między rowkami.

Zapobiec brakom można również drogą udoskonalenia metod kontroli technicznej jakości produkcji i jej odbioru. Pracownicy wydziałów kontroli technicznej przodujących przedsiębiorstw znajdują drogi do przejścia od zwykłej rejestracji braków do zapobiegania im. Zanim zakończona praca przedstawiona im zostanie do sprawdzenia, już w trakcie produkcji sprawdzają oni pracę obsługi obrabiarek i pomagają do uniknięcia braków.

W niektórych przedsiębiorstwach, w celu zapobieżenia brakom pracownicy wydziałów kontroli technicznej przyjmują na siebie zobowiązania sprawdzania w trakcie procesu produkcyjnego nie tylko jakości części i wyrobów, lecz również jakości narzędzi do skrawania, ponieważ od tego uzależniona jest dokładność obróbki części, a więc ich jakość.

Należy systematycznie podnosić odpowiedzialność bezpośrednich wykonawców i personelu kierowniczego za produkcję wybrakowaną i niskiej jakości. Osiągnąć to można drogą szerokiego rozwoju rozrachunku gospodarczego we wszystkich działach produkcyjnych. Dla osiągnięcia tego celu ogromną rolę odgrywa ewidencja wewnątrzprodukcyjna, przy której pomocy powinny być ustalone zupełnie dokładne dane tak o wy-

konaniu zadań produkcyjnych przez poszczególnych robotników, jak i o zużyciu przez nich materiałów i półfabrykatów. W wielu przedsiębiorstwach ewidencja wewnątrzprodukcyjna jest jednakże postawiona jeszcze niezadowalająco. Prowadzi to często do następujących wyników:

a) wskutek braku prawidłowej i dokładnej ewidencji wydawanych półfabrykatów i materiałów mają w przedsiębiorstwach miejsce nieujawnione braki: robotnik, który zepsuje część, może sam, bez okazywania jej inspektorowi wydziału kontroli technicznej, wyrzucić wybrakowaną część i podjąć nowy półfabrykat;

b) wskutek źle postawionej ewidencji wykonanych części robotnik może okazać inspektorowi tę samą część dwukrotnie — a więc nieprawidłowo przedstawić swoją produkcję;

c) wskutek braku indywidualnej ewidencji jakości produkcji każdego robotnika, w niektórych wypadkach (na liniach potokowych, oraz kiedy przydatność lub braki wykonanej części mogą być ustalone dopiero przy następnych operacjach) braki zalicza się w całości na rachunek oddziału, który pozornie ponosi winę, zaś konkretny sprawca braków nie jest w każdym poszczególnym wypadku ustalany.

Jednakże nawet i wtedy, kiedy zadania produkcyjne określają indywidualne dokumenty (zlecenia), często zdarzają się wypadki jawnego braku odpowiedzialności poszczególnych pracowników za jakość produkcji. Dlatego też — poza udoskonaleniem form ewidencji wewnątrzprodukcyjnej — konieczne jest wprowadzenie w życie szeregu specjalnych poczynąń, skierowanych na ścisłe rozgraniczenie odpowiedzialności między poszczególnymi pracownikami za jakość produkcji, wprowadzenie osobistego znaku wykonawcy, osobistej cechy inspektora, organizacja indywidualnego zdawania braków i odpadków do magazynów oddziałowych, opracowanie i wprowadzenie do praktyki indywidualno - brygadowego rozrachunku gospodarczego, który ostatecznie precyzuje odpowiedzialność każdego wykonawcy za wszystkie wskaźniki pracy produkcyjnej itp. Ważne jest także to, aby włączyć do obowiązków inspektorów wydziału kontroli technicznej sprawdzanie nie tylko jakości wyrobów, lecz również ilościowego bilansu materiałów i półfabrykatów dla każdego zadania produkcyjnego.

Indywidualna ewidencja jakości robót stopniowo wprowadzana jest również na liniach potokowych. W fabrykach obuwia każda para obuwia, która wchodzi na taśmę, jest np. zaopatrywana w specjalny znak z numerem wykonawcy i wskazaniem zmiany. Ani jeden robotnik nie ma prawa wykonywać obuwia nie posiadającego takiego znaku. Jeśli przy zdejmowaniu z taśmy jakaś para obuwia zostaje przez pracowników wydziału kontroli technicznej wybrakowana lub uznana jako niewysokiego gatunku, sprawca tego zo-

staje natychmiast ustalony. W specjalnym formularzu ewidencyjnym odnotowuje się, z powodu jakich defektów obuwiu zaliczone zostało do niższego gatunku i kto ponosi za to personalną odpowiedzialność. Sposób ten umożliwia szybkie przedsięwzięcie niezbędnych środków dla usunięcia przyczyn, jakie wywołały braki.

W fabryce „Elektryk” w celu podniesienia odpowiedzialności majstra za jakość pracy grupy wykonawców, kierowanej przez niego, wykonana część okazana jest inspektorowi wydziału kontroli technicznej nie przez robotnika, który część tę wykonał, lecz przez majstra. Majster przed zdaniem części przez robotnika obowiązany jest do sprawdzenia jakości wykonanej pracy. Inspektor, który przyjął część stawia na niej swoją osobistą cechę. Jeśli przy montażu okaże się, że część została wybrakowana, osobistą odpowiedzialność ponosić będzie inspektor, który przyjął część.

W poszczególnych przedsiębiorstwach, dla podniesienia odpowiedzialności wykonawców za jakość pracy, wprowadzono pewne korektury do systemu płac. Obowiązujący system płac powinien nie tylko pobudzać do ilościowego podnoszenia produkcji robotnika, lecz również do osiągania wysokiej jakości produkcji. Dlatego też system płac progresywnych stosuje się w tych przedsiębiorstwach tylko pod warunkiem produkcji pierwszego gatunku.

Aby systematycznie podnosić poziom opanowania techniki produkcji przez robotników, należy wprowadzać w przedsiębiorstwach szereg specjalnych usprawnień.

Każdy robotnik powinien dokładnie wiedzieć, do czego służyć będzie część, którą on wykonuje; powinien on rozumieć, jakie znaczenie ma jego własna praca dla ogólnego planu brygady, działu, oddziału, fabryki. Jak wskazuje doświadczenie przodujących przedsiębiorstw, odgrywa to dużą rolę w podnoszeniu odpowiedzialności każdego wykonawcy za wykonane przezeń prace, zarówno w odniesieniu do terminu, jak i do jakości.

W toku wykonywania planu powinien być w przedsiębiorstwach zorganizowany nadzór nad jakością wykonywanych wyrobów oraz kontrolna analiza braków.

Codzienna, operatywna analiza techniczno - produkcyjna braków, ujawnionych w ciągu minionej doby, daje możność robotnikom i pracownikom inżyniersko - technicznym systematycznego badania przyczyn powstawania braków.

Za przykładem moskiewskiej fabryki im. Stalina szereg przedsiębiorstw leningradzkich przeprowadza codziennie operatywną analizę braków. Wszystkie wybrakowane wyroby, przeniesione poprzedniego dnia na tak zwane zbiornice braków, są następnego dnia, przed rozpoczęciem pracy nowej zmiany starannie analizowane w obecności majstrów, technologów i pra-

cowników wydziału kontroli technicznej, danego oddziału, przy czym przy rozpatrywaniu każdej poszczególniej wybrakowanej części, dokładnie ustala się przyczynę powstania braku i osoby, które w tym zawiniły, jak również nakreśla się operatywne środki, niezbędne dla zapobieżenia powtórnemu powstawaniu braków. Po przedyskutowaniu technologów, majstrów i pracowników wydziału kontroli technicznej informują robotników o wynikach analizy i wraz z nimi przystępują do wprowadzenia w życie określonych środków.

Wielką pomoc może okazać przedsiębiorstwom w ich walce o podniesienie jakości produkcji i zmniejszenie braków kontrola społeczna i środki społecznego oddziaływania na brakorobów i osoby, które systematycznie wydają produkcję niskiej jakości. Jednym z najbardziej istotnych i rozpowszechnionych środków jest utworzenie specjalnych posterunków kontrolnych komsomolców, organizowanych dla walki z brakami. Członkowie takiego posterunku komsomolskiego prowadzą specjalny dziennik, w którym rejestruje się wszystkie ujawnione braki ze wskazaniem miejsca pracy i nazwisk robotników; tutaj notuje się również środki niezbędne dla zapobieżenia w przyszłości pojawieniu się braków. Wnioski posterunku kontrolnego podawane są do wiadomości kierownika oddziału lub majstra zmianowego.

Z inicjatywy nowatorów moskiewskiej fabryki „Buriestnik” M. Lewczenko i G. Muchanowa oraz lublińskich tokarzy A. Żandarowej i O. Sledkowej (Agafonowej) w wielu przedsiębiorstwach Leningradu rozwinął się nowy ruch — walka o obniżkę kosztów własnych na każdym stanowisku roboczym i o doskonałe wykonanie każdej operacji produkcyjnej.

Należy zapewnić aktywny udział wszystkich pracujących we współzawodnictwie socjalistycznym, okazywać wszechstronną pomoc przodującym poczynaniom stachanowców i nowatorów produkcji, rozpowszechniać ich doświadczenia wśród całej masy robotników, starać się, aby pozostający w tyle podciągali się do poziomu przodujących — takie są nieodzowne zadania w dziele dalszego systematycznego ulepszania kierowania współzawodnictwem socjalistycznym.

Współzawodnictwo socjalistyczne na obecnym etapie powinno być skierowane na wszechstronną poprawę ilościowych i jakościowych wskaźników pracy produkcyjnej, na obniżkę kosztów własnych, na dalszą walkę o postęp techniczny, na podniesienie ogólnej kultury produkcji, na ujawnianie i wykorzystanie rezerw wewnętrznych przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa powinny starać się, aby współzawodnictwo socjalistyczne zapewniło dalszy, niespotykany rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej naszego kraju, pomyślnie realizującego pod przewodnictwem Wielkiego Stalina stopniowe przejście od socjalizmu do komunizmu.

(jh)

активиз-ация — aktywizacja, uaktywnienie; **~ированный, активированный** — 1. uaktywniony; 2. (tech.) aktywowany; **~ированный уголь** — węgiel aktywowany; **~ировать, активировать** — aktywować; 1. (księg.) pozostawić w aktywach bilansu wydatki, nakłady, koszty dotyczące przyszłych okresów; 2. (księg.) pozostawić w bilansie straty, bądź ponownie wprowadzić do aktywów bilansu sumy przeniesione poprzednio na wyniki; 3. (chem., tech.) aktywować, uaktywniać; 4. (pot.) uaktywniać, pobudzać.

активист — aktywista, aktywny członek zespołu, działacz.

актив-ность — aktywność; **~ый** — aktywny, czynny; 2. (pot.) energiczny, dzielny; **~ая часть (сторона)** — (księg.) strona czynna bilansu; strona aktywów w bilansie; **~ое избирательное право** — (pr.) czynne prawo wyborcze; **~ое сальдо платежного баланса** — czynne saldo bilansu płatniczego.

актив-ование — sporządzanie protokołu; **~ование недостатков поставленной продукции** — sporządzanie aktu, protokołu o ilościowych lub jakościowych brakach w dostarczanych wyrobach, towarach; **~уемый** — protokołowany; **~уемые потери** — straty, których odpisanie wymaga sporządzenia protokołu.

актов-ый — dot. aktu, dokumentu, protokołu; **~ая книга** — księga aktów (np. stanu cywilnego), księga protokołów.

актуальн-ый — aktualny; 1. będący na czasie; 2. rzeczywisty; **~ая кислотность почвы** — (rol.) rzeczywiste zakwaszenie gleby; **~ый вопрос** — zagadnienie aktualne.

актуар, актуарий — aktuariusz; 1. kalkulator, matematyk ubezpieczeniowy; 2. (przest.) protokółant, rejestrator; **~ный** — ubezpieczeniowy.

акцепт — (pr., bank., handl.) akcept, akceptacja, zgoda, wyrażenie zgody, przyjęcie; w ZSRR forma rozliczeń pomiędzy organizacjami socjalistycznymi, polegająca na tym, że bank dłużnika przekazuje wierzycielowi należność dopiero po wyrażeniu na to zgody (акцепту) przez dłużnika; **а. банковский** — akcept bankowy; **а. отрицательный, а. негативный** — milcząca zgoda na dokonanie inkasa, wypłaty; **а. переводных векселей** — przyjęcie weksli ciągnionych (trat); **а. платежного требования** — wyrażenie zgody na dokonanie inkasa, na dokonanie wypłaty; **а. положительный** — akceptacja, wyrażenie zgody; **от-**

каз от акцепта — odmowa akceptu; **~ант, ~атор** — akceptant, osoba akceptująca; **~ация** — akceptacja, wyrażenie zgody; **~ный** — dot. акцепту, акceptowania; **~ная форма расчетов** — rozrachunek w trybie акceptowania, po uprzednim акceptcie; **~ованный** — akceptowany, zaakceptowany; **~овать(ся)** — akceptować; (pot.) wyrażać zgodę.

акцессионный договор — (pr. m.) umowa akcesyjna, układ akcesyjny (w stosunkach międzynarodowych, stanowiący o przystąpieniu danego państwa do umowy zawartej przez inne państwa).

акцессорн-ый — akcesoryjny, uzupełniający, uboczny; **~ое обязательство** — zobowiązanie dodatkowe, uzupełniające; **~ый договор** — (pr. m.) umowa dodatkowa, uzupełniająca inną, główną w stosunku do niej, umowę.

акцидентн-ый — akcydensowy, akcydentalny, przypadkowy; **~ая печать** — (polg.) akcydens; druk akcydensowy.

акциз — (kap.) akcyza; 1. podatek konsumcyjny, spożywczy; 2. (pot.) urząd akcyzowy; **а. на вино** — akcyza od napojów wysokowych (wina, wódki); **~ник** — (pot.) urzędnik akcyzy; **~ный** — akcyzowy; **~ная бандероль** — banderola akcyzowa; **~ное ведомство** — (hist.) departament akcyz; **~ный сбор** — opłata akcyzowa.

акцион-ер — (kap.) akcjonariusz; **~ный** — dot. akcji; **~ерный** — (kap.) akcyjny; **~ная компания, ~ерное общество** — spółka akcyjna, towarzystwo akcyjne; **~ерный банк** — bank akcyjny; **~ерный капитал** — kapitał akcyjny; **~ерский** — dot. akcjonariusza; **~ерское собрание** — walne zgromadzenie akcjonariuszy.

акция — 1. (kap.) akcja (dokument stwierdzający udział w spółce akcyjnej); 2. (pr. pot.) akcja, czynność, działanie, wystąpienie; **а. на предъявителя** — akcja na okaziciela; **биржевая а.** — akcja notowana na giełdzie; **именная а.** — akcja imienna; **привилегированная а.** — akcja uprzywilejowana; **акции поднимаются, падают на бирже** — akcje zwyżkują, zniżkują na giełdzie.

алимент-ация — alimentacja, zaopatrzenie w żywność; **~щик** — osoba płacąca alimenty innej osobie; **~щица** — (pot.) kobieta otrzymująca alimenty.

аллигация — (tech.) stapianie metali, stop metali.

аллод — (hist.) alodium, dobra własne dziedziczne (w przeciwieństwie do dóbr lennych).

аллонж — (fin. handl.) alonż, przedłużalnik (pasek papierowy) przyklejany do blankietu wekslowego na żyra, indosy).

алмаз — diament; **~ный** — diamentowy; **~ное бурение** — sposób wiercenia z zastosowaniem diamentu; **~ные россыпи** — kopalnia diamentów, pola diamentowe.

алтын — (hist.) altyn (dawna moneta rosyjska wartości trzech kopiejek); **~ник** — (wzgard.) kramarz, drobny handlarz, sknera, człowiek chciwy.

алудур — dural, duraluminium.

алфавитный — alfabetyczny; **а. интерпретер** — (stat.) alfabetyczny interpretator kart dziurkowanych; **а. порядок** — porządek, układ alfabetyczny; **а. указатель** — skrowidz, indeks alfabetyczny.

альменда — (hist. pr.) 1. użytki rolne (łąki, pastwiska, lecz nie ziemie orne) we wspólnym użytkowaniu gromady; 2. system gospodarki pastwiskowej.

альянс, алльянс — alians, związek, przymierze; **международный кооперативный а.** — międzynarodowy związek spółdzielczy.

алюмин-ий — aluminium, glin; **~иевый** — aluminiowy, glinowy; **~иевая латунь** — mosiądz, w którym glin zastępuje cynk; **~иевая промышленность** — przemysł aluminiowy; **~иевый сплав** — stop aluminiowy, stop glinowy.

амальгама — (chem.) amalgamat, ortęć (stop metali z rtęcią); (pot.) połączenie mechaniczne, mieszanina; **~ция** — (tech.) amalgamacja (wydobywanie kruszców z rud za pomocą rtęci).

аманат — (hist.) zakładnik, który stanowił zabezpieczenie dotrzymywania umowy, zobowiązań tubylców.

амбалаж — 1. opakowanie; 2. materiał do opakowania; 3. koszty opakowania.

амбар — śpichlerz, śpichrz, skład, magazyn.

амбарго — zob. эмбарго.

амбарное, амбарщина — (hist.) składowe (opłata pobierana od kupców w XVI i XVII w.w. za magazynowanie towarów w składach państwowych).

амбулатория — ambulatorium, przychodnia, lecznica dla przychodzących chorych.

американка — amerykanka; 1. (polg.) maszyna drukarska do wykonywania drobnych druków; 2. (księg.) system księgowości.

амидный — amidowy; **~ые удобрения** — (rol.) nawozy azotowe, w których azot występuje w związkach zasadowych.

амил... — amyl... (amylon — krochmal) w wyrazach złożonych dot. krochmalu, skrobi; **~онидный** — skrobiowy.

аминокислота — (chem.) amino-kwas.

аммиак — (chem.) amoniak.

аммиачный — amoniakalny, amoniakowy; **~ная селитра** — saletra amonowa; **~ное отравление** — zatrucie amoniakalne (np. roślin uprawnych przy nadmiernej dawce saletry).

аммониак — (chem.) 1. smoła amoniakalna; 2. (przest.) nazwa amoniaku.

аммонификатор — (rol.) czynnik sprzyjający gromadzeniu się azotu w glebie.

амортизационный — amortyzacyjny; **~ное отчисление** — odpisy amortyzacyjne; **~ный фонд** — fundusz amortyzacyjny; **нормы ~ного отчисления** — stawki odpisów amortyzacyjnych.

амортизация — 1. (ek.) amortyzacja, umorzenie; 2. (fin.) umorzenie, urzędowe ogłoszenie nieważności obligacji, weksli; 3. (tech.) amortyzacja, resorowanie; **а. на единицу продукции** — amortyzacja przypadająca na jednostkę produkcji; **а. налогов** — umorzenie podatków; **а. основных средств** — amortyzacja środków trwałych; **~ировать(ся)** — amortyzować, (odpisywać okresowo wartość zużycia majątku trwałego), umarzać; **~ационный** — amortyzacyjny; **~ационная норма** — stawka odpisów amortyzacyjnych; **~ационное отчисление** — (fin.) odpisy amortyzacyjne; **~ационное устройство** — (tech.) urządzenie do resorowania; **~ационный капитал** — (fin.) kapitał, fundusz amortyzacyjny.

амортификация — amortyfikacja (ogłoszenie urzędowe o anulowaniu praw utraconych, dokumentów zaginionych).

ампело-графия — (rol.) ampelografia, nauka o gatunkach i sposobach hodowli winorośli; **~логия** (rol.) ampelologia, nauka o hodowli winorośli.

анализ — analiza, badanie, rozbiór; **а. баланса** — analiza bilansu; **а. построения отчета** — analiza układu (formy) sprawozdania; **а. почвы** — (roln., chem.) analiza gleby; **а. расходования фонда** — analiza wydatkowania (zużytkowania) funduszu lub zasobów (w zastosowaniu

do materiałów); **а. технологический** — analiza procesów technologicznych; **а. хозяйственной деятельности** — analiza działalności gospodarczej.

аналитический — 1. analityczny; 2. dot. metody analitycznej; **~кая геометрия** — (mat.) geometria analityczna; **~кая (нормативная) проверка документов** — szczegółowe sprawdzanie dokumentów (dowodów) z punktu widzenia zgodności z obowiązującymi przepisami; **~кий способ расчета продолжительности производственного цикла** — analityczna metoda obliczania (wyliczania) czasu trwania (długości) cyklu produkcji; **~кий счет** (księg.) konto analityczne, konto szczegółowe; **~кий учет** — rachunek analityczny, ewidencja analityczna; **~кое счетоводство** — księgowość analityczna, księgowość szczegółowa.

аналогичный, аналогический — analogiczny, podobny, zbieżny.

анархия — anarchia, stan rozprzężenia; **а. производства** — (ek., kap.) anarchia produkcji.

анархосиндикализм — (hist.) anarcho-syndykalizm.

анатоцизм — anatocyzm, pobieranie odsetków złożonych.

анаэроб — anaeroby, beztlenowce; **~ные условия** — (rol.) warunki nieprzewiewności (gleby).

ангария — (pr., hist.) angaria: 1. w starożytności przymusowe świadczenia w naturze na rzecz państwa; 2. wg prawa międzynarodowego sekwestr w celach wojskowych statków należących do państw neutralnych, a znajdujących się n. wodach państwa wojującego.

ангидрид — (chem.) bezwodnik.

ангидрит — (min., rol.) anhydryt, bezwodny siarczan wapnia (surowiec chemiczny).

анемо... — w wyrazach złożonych dot. wiatru; **~метр** — anemometr, przyrząd do mierzenia szybkości wiatru.

анилтрест (государственный трест анилино-красочной промышленности) — państwowy trust przemysłu anilinowego.

анкет-а — ankieta; **~ный** — ankietowy; **~ые сведения** — informacje uzyskane w drodze ankiety; **~ный метод** — metoda ankietowa.

аннотация — adnotacja: 1. krótkie podanie treści; 2. notatka zawierająca objaśnienie.

аннуитет — (przest.) annuita, roczna spłata zobowiązań pieniężnych, rata roczna.

аннулировать(ся) — anulować, unieważniać; unieważnić, kasować (się);

а. заказ — unieważnić zamówienie; **~ция** — anulowanie.

антагонистический — antagonistyczny; **~ие классы** — klasy antagonistyczne; **~ое противоречие** — sprzeczność antagonistyczna.

антиалкогольный — przeciwalkoholowy; **~ая пропаганда** — propaganda przeciwalkoholowa.

антигазы — środki przeciwgazowe, środki neutralizujące działanie gazów szkodliwych i trujących lub chroniące przed nimi.

антигармонический — antyharmoniczny; **~ая средняя величина** — (stat.) średnia antyharmoniczna.

антигигиенический — niehigieniczny; **~ие условия** — warunki sprzeczne z higieną.

антилогарифм — (mat.) kologarytm.

антиципация — (fin.) antycypacja, antycypowanie; **а. налогов** — antycypacja podatków (przedterminowe pobieranie lub wpłacanie podatków).

антракоз — pylica (choroba zawodowa górników, tkaczy itp.).

антракс, сибирская язва — (wet.) antraks, węglak (choroba bydła i ludzi).

антрацит — antracyt (gatunek węgla kamiennego).

антрепр-енер — antreprenier (prywatny przedsiębiorca zatrudniający subprzedsiębiorców); **~иза** — (kap.) antrepriza, przedsiębiorstwo widowiskowe (prowadzenie prywatnego przedsiębiorstwa teatralnego, cyrku itp.).

апикальный — szczytowy (w przeciwstawieniu do базальный).

аппарат — aparat; 1. (adm., pr., ek.) organy administracji, aparat państwowy, instytucja lub szereg instytucji zarządzających określoną dziedziną administracji lub gospodarki państwowej, zespół pracowników danej jednostki organizacyjnej, personel danej instytucji lub organizacji; 2. (tech.) aparat, przyrząd, urządzenie; 3. (fizjol.) zespół organów, narządów wykonujących określone czynności; **налоговый а.** — (adm. organy podatkowe, aparat podatkowy; **научный а.** — aparat naukowy (materiały i pomoce służące do wykonania danej pracy naukowej); **пищеварительный а.** — (fizjol.) narządy trawienia; **телеграфный а.** — (techn.) aparat telegraficzny; **управленческий а.** — (adm.) aparat zarządu, aparat administracji (jednostki gospodarczej); **хлебозаготовительный а.** — aparat, organy skupu zboża; **~ный** — dot. aparatu, organu, narządów; **~ура** — (tech.) aparatura, urządzenie, wy-

posażenie (zespół urządzeń produkcyjnych, laboratoryjnych itp.); **~чик** — robotnik obsługujący aparaty, aparaturę.

аппретур-а — 1. apretura, wykańczanie (tkanin, przędzy, skóry itp.); 2. substancja służąca do wykańczania pewnych wyrobów (tkanin, przędzy, skóry itp.); **~ный цех** — wykańczalnia (w fabryce włókienniczej itp.); **~щик** — robotnik pracujący w wykańczalni.

апроб-ация — 1. (rol.) określenie jakości i ocena nasion oraz uznanie, że są zdadne do siewu; 2. (pot.) aprobacja, aprobata, wyrażenie zgody, zaaprobowanie; **~ировать** — aprobować, wyrażać zgodę, zatwierdzać.

апроприация — (pr.) apropiacja, zawłaszczenie, przywłaszczenie, zagarnięcie.

аракчеевщина — 1. (hist.) skrajnie reakcyjny system administracji państwowej (zawdzięczający swą nazwę zausznikowi cara Aleksandra I, A. Arakczejewowi); 2. (przen.) uosobienie tępego kacykostwa.

арахис — (bot.) arachidy, orzech ziemny.

арбитр — arbiter; 1. sędzia polubowny; 2. w ZSRR pracownik arbitrażu państwowego, rozstrzygający spory majątkowe pomiędzy instytucjami i przedsiębiorstwami; **~аж** — arbitraż: 1. rozjemstwo, sąd polubowny; 2. (soc.) arbitraż państwowy (rozstrzyganie sporów majątkowych pomiędzy instytucjami i przedsiębiorstwami sektora socjalistycznego); 3. (kap.) operacja giełdowa, polegająca na wyzyskaniu różnicy kursów jednokowych obiektów na różnych giełdach; **валютный ~аж** — (kap.) arbitraż walutowy; **ведомственный ~аж** — arbitraż resortowy; **государственный ~аж** (w skr. госарбитраж) — arbitraż państwowy (instytucja powołana do rozstrzygania sporów majątkowych pomiędzy instytucjami i przedsiębiorstwami); **девизный ~аж** — (kap.) arbitraż dewizowy; **международный ~аж** — arbitraż międzynarodowy, rozjemstwo międzynarodowe; **принудительный ~аж** — arbitraż przymusowy (arbitraż obowiązkowy dla stron w razie sporu między nimi); **товарный ~аж** — (kap.) arbitraż towarowy; **трудовой ~аж** — (kap.) rozjemstwo w zatargach pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami kapitalistycznymi; **факультативный ~аж** — arbitraż fakultatywny, arbitraż warunkowy; rozjemstwo warunkowe; **фондовый ~аж, ~аж ценных бумаг** — arbitraż dotyczący papierów wartościowych (akcji, obligacji itp.);

~ажный — arbitrażowy, rozjemczy, dotyczący sądu polubownego; **~ажная комиссия** — komisja arbitrażowa; **~ажный суд** — 1. (soc.) arbitraż państwowy; 2. (pr.) sąd polubowny.

аргумент — 1. (pot.) argument, dowód; 2. (mat., stat.) zmienna niezależna; **а. коллектива** — (stat.) cecha zmienna masy statystycznej; **а. комплексного числа** — (mat.) amplituda (argument) zmiennej zespolonej; **а. непрерывный** — (mat.) zmienna niezależna ciągła; **а. прерывный** — (mat.) zmienna niezależna, nieciągła; **качественный аргумент коллектива** — (stat.) zmienna cecha jakościowa masy statystycznej.

аренд-а — 1. (pr., ek.) dzierżawa, аренда; (przest.) pacht; 2. czynsz dzierżawny; **взять в ~у** — wydzierżawić; **долгосрочная ~а** dzierżawa długoterminowa; **земельная ~а** — 1. (ek.) dzierżawa rolna; 2. dzierżawa, wydzierżawienie ziemi, gruntów, placów; **сдать в ~у** — wydzierżawić (komuś), puścić w dzierżawę; **сельскохозяйственная ~а** — dzierżawa rolna, wydzierżawienie gospodarstwa rolnego; **~тор** — dzierżawca; **~аторский** — dot. dzierżawcy; **~ный** — dzierżawny; **~ный договор** — umowa dzierżawna; **~ная плата** — czynsz dzierżawny; **~ное имущество** — majątek dzierżawiony; **~ные поступления** — (wpływy z tytułu dzierżawy; dzierżawienia; **~ные средства** — 1. środki produkcji stanowiące własność dzierżawcy; 2. wydzierżawiane środki produkcji; **~ование** — dzierżawienie; **~ованный** — dzierżawiony, wydzierżawiony; **~овать(ся)** — dzierżawić, wydzierżawiać.

арест — areszt, zajęcie, sekwestr.

арифметический — arytmetyczny; **~ая проверка** — sprawdzenie liczbowe; **~ая прогрессия** — postęp arytmetyczny; **~ая средняя величина** — średnia arytmetyczna; **средний ~ий способ сравнения** — porównanie metodą średniej arytmetycznej; **средняя ~ая взвешанная** arytmetyczna średnia ważona; **средняя ~ая форма индекса** — wskaźnik w postaci średniej ważonej.

арматор — (kap.) armator (właściciel statku lub przedsiębiorca żeglugowy upoważniony przez właściciela statku lub statków).

арматур-а — 1. (tech.) uzupełniające wyposażenie przyrządów, maszyn i aparatów, niezbędne do ich prawidłowego funkcjonowania; 2. (bud.) armatura, instalacja elektryczna; 3. (bud.) uzbrojenie konstrukcji żela-

zobetonowych; 4. (bud.) ornamenty przedstawiające broń, uzbrojenie, trofea itp.; 5. uzupełniające wyposażenie techniczne okrętu, statku; **~ное железо** — żelazo zbrojenio-we; **~ный** — dot. armatury, wyposażenia; **~ный список** — (hist.) wykaz odzieży wydawanej szeregowcom, stanowiącej własność skarbu państwa.

армировать — (tech.) 1. zbroić (konstrukcje żel.-betonowe); 2. wzmacniać (jeden metal za pomocą innego, np. w sklejecie — drzewo blachą).

артель — artel; 1. artel, spółdzielnia pracy, spółdzielnia produkcyjna wytwórcza); 2. artel, zespół robotników podejmujący się wykonania określonej pracy; **биржевая а.** — artel giełdowy, spółdzielnia pracy odpowiadająca materialnie za zrzeszonych w niej członków (kasjerów, inkasentów, dozorców magazynów towarowych itp.); **промысловая, производственная артель** — rzemieślnicza, rękodzielnicza spółdzielnia pracy (wytwórcza); **сельскохозяйственная а.** — artel rolniczy lub rolny, rolnicza spółdzielnia produkcyjna („Podstawowym ogniwem ruchu kołchozowego, jego formą *przeważającą* w danej chwili, formą, której należy się obecnie uchwycić jest *artel rolny*” — Stalin: Zagadnienia leninizmu, W-wa 1949, str. 308—471 i nast.); **устав сельскохозяйственной артели (примерный устав от 17.II.1935 г.)** — statut artelu rolniczego (statut wzorowy z dnia 17. lutego 1935 r.); **~ный** — dot. artelu; **~ное сельское хозяйство** — artelowe gospodarstwo rolne, gospodarstwo rolnicze spółdzielni produkcyjnej; **~щик** — członek artelu; członek spółdzielni pracy.

артикул — (przest.) 1. artykuł ustawy; 2. artykuł (rodzaj towaru).

аршин — arszyn (dawna rosyjska jednostka miary długości=71,12 cm).

арык — aryk, kanał nawadniający (w Azji Środkowej).

асб-ест — (min., tech.) azbest; **~олит** — (min., bud.) — azbolit, materiał budowlany — płyty z cementu magnezytowego, trocin i włókna azbestowego; **~офанера** — cienkie płyty z cementu azbestowego.

аспидный, сланцевый, шиферный — łupkowy; **~ая доска, грифельная доска** — tabliczka sztyrowa, łupkowa (do pisania rysikiem).

аспирант — aspirant (osoba odbywająca studia drugiego stopnia w wyższych uczelniach lub instytutach naukowo-badawczych, aby poświęcić się badaniom naukowym lub pracy pedagogicznej); **~ура** — aspi-

tura: 1. system kształcenia kadr naukowych w wyższych zakładach naukowych i instytutach naukowo-badawczych; 2. ogół, zespół aspi-rantów.

ассенизация — asenizacja: 1. usuwanie nieczystości z dołów kloacznych i śmietników; 2. poprawa warunków zdrowotnych.

ассесор — (przedr.) asesor; **коллежский а.** — (przedr.) urzędnik cywilny VIII grupy służbowej.

ассигна-та — (hist.) asygnata (pieniądz papierowy emitowany przez Konstytuante Francuską podczas Francuskiej Rewolucji Burżuazyjnej w końcu XVIII w.; **ассигнованный рубль** — (hist.) dawny rubel papierowy; **ассия** — (fin., hist.) banknot, pieniądz papierowy, emitowany przez rosyjski Bank Asygnacyjny, założony w 1768 r.

ассигно-вание, ассигнирование — (fin.) asygnowanie, dotacja, suma wyasygnowana, kredyt (w znaczeniu budżetowym, suma przeznaczona do wypłaty; **а. из бюджета** — kredyt budżetowy, dotacja budżetowa; **сверхсметные бюджетные ассигнования** — (fin.) kredyty pozabudżetowe; **ассигнованный** — wyasygnowany; **ассигнованная сумма** — suma, kwota, wyasygnowana; **ассигновать** — wyasygnować, asygnować; **ассика** — 1. dokument wypłaty; 2. polecenie wypłaty, zlecenie wypłaty.

ассорти-мент — asortyment, dobór, komplet, kolekcja (wg rodzajów, gatunków); **а. продукции** — asortyment wyrobów; **ассортный** — dot. asortymentu towarowego, asortymentowy; **ассортный товар** — towar w asortymencie; **ассортная структура спроса** — struktura popytu pod względem asortymentu; **ассортная структура товарооборота** — struktura obrotu towarowego pod względem asortymentu; **ассортный минимум** — minimum asortymentowe; **ассортный план** — plan produkcji według asortymentu; **ассортный профиль магазина** — charakter sklepu pod względem asortymentowym; **ассортировка** — (handl.) dobieranie towarów w hurcie w celu skompletowania ich asortymentu do sprzedaży detalicznej.

ассоциация — 1. stowarzyszenie; 2. asocjacja, skojarzenie; **а. признаков** — (stat.) kojarzenie cech.

атлас — 1. atlas (usystematyzowany zbiór map, wykresów, rycin); 2. atlas (rodzaj tkaniny jedwabnej).

аттест-ат — świadectwo, zaświadczenie; **аттест зрелости** — świadectwo dojrzałości, matura; **аттестационный** — kwalifikacyjny; **аттестационная комис-**

сия — komisja kwalifikacyjna; **аттестационное свидетельство** — karta, zaświadczenie kwalifikacyjne; **аттестация** — atestacja, zaświadczenie; **аттестация качества изделий** — (przem.) 1. karta jakości wyrobów; 2. sprawdzanie jakości wyrobów; **аттестованный** zakwalifikowany, cieszący się dobrą opinią; **аттестовать(ся)** — zaświadczać, wydawać zaświadczenie, wykazywać się, legitymować się.

аукцион — 1. przetarg, licytacja; 2. aukcja (specjalny rodzaj targów międzynarodowych); **продавать с аукциона** — sprzedawać z licytacji, z przetargów publicznych, licytować; **товарный а.** — targi, aukcje (międzynarodowe); **аукционер** — licytator, uczestnik przetargu, licytacji; **аукционист** — licytant, osoba urzędowa dokonująca licytacji; **аукционный** — licytacyjny, przetargowy, dotyczący targów (aukcji); **аукционный зал, аукционная камера** — sala licytacyjna.

аул — аул: 1. nazwa osiedla górskiego u ludów Kaukazu; 2. u niektórych narodów mieszkających w Azji Środkowej (Kazachów, Turkmenów, Kara-Kolpaków) dawniej obóz koczowniców, obecnie osiedle stałych mieszkańców.

аутсайдер — (kap.) — po angielsku: outsider — przedsiębiorstwo, przedsiębiorca pozostający poza kartelem lub innym zrzeszeniem monopolistycznym.

афер-а — afera, transakcja oszukańcza, nieuczciwe przedsięwzięcie; **аферист** — aferzysta, oszust.

афиша — afisz, plakat.

аффинаж, аффинирование, аффинирование — (chem. tech.) afinacja, oczyszczanie kruszców szlachetnych z obcych domieszek.

аэрация — napowietrzanie, naturalne lub mechaniczne oczyszczanie wody przez wprowadzanie powietrza; **а. почвы** — (rol.) zabiegi zwiększające przewiewność gleby.

аэро... — w wyrazach złożonych oznacza napowietrzny, powietrzny, awiacyjny, lotniczy; **аэробы** — aeroby, istoty żyjące tylko w powietrzu lub w przestrzeni wypełnionej wolnym tlenem; **аэроплан** — samolot; **аэропорт** — port lotniczy; **аэропочта** — poczta lotnicza; **аэросев** — siew dokonywany z samolotu; **аэростат** — aerostat, balon; **аэростат заграждения** — balon zaporowy; **аэросъемка** — lotnicze zdjęcia fotograficzne; **аэрофотография** — 1. lotnicze zdjęcia fotograficzne; 2. fotografowanie z samolotu; **аэротранспорт** — transport lotniczy; **аэрофотограмметрия** — aéro-fotogrametria, sporządzanie planów na podstawie zdjęć lotniczych.

S K R O T Y

ААН (Архив Академии наук СССР) — Archiwum Akademii Nauk ZSRR.

ААЭ (Акты Археологической экспедиции) — Akta Ekspedycji Archeograficznej (carskiej Akademii Nauk zebrane w bibliotekach i archiwach Rosji).

АЗ (аэростат заграждения) — balon zaporowy.

АЗР (Акты западной России) — Akta Rosji Zachodniej (akta dotyczące historii Rosji zachodniej, zebrane i wydane przez Komisję Archeograficzną).

АИ (Акты исторические) — Akta Historyczne (zebrane przez Komisję Archeograficzną).

АИНК (Англо-иранская нефтяная компания) — Angielsko - Irańska Spółka Naftowa (Anglo - Iranian Oil Company).

АКАК (Акты кавказской Археологической Комиссии) — Akta Kaukaskiej Komisji Archeograficznej.

АМГ (Акты Московского государства) — Akta Państwa Moskiewskiego.

АМН (Академия медицинских наук) — Akademia Medyczna, Akademia Nauk Lekarskich.

АМО (Автомобильное Московское общество) — Moskiewska Spółka Budowy Samochodów (nazwa pierwszej rosyjskiej fabryki samochodów w Moskwie).

АН (аэростат наблюдения) — balon obserwacyjny.

АН (Академия наук) — Akademia Nauk.

а. о. (акционерное общество) — spółka akcyjna.

АО (Автономная область) — obwód autonomiczny.

АПН РСФСР (Академия педагогических наук РСФСР) — Akademia Nauk Pedagogicznych RSFR.

АРКОС (Англо-русский кооперативный союз) — (hist. n.) Angielsko-Rosyjski Związek Spółdzielczy.

Аркуосбанк (Банк Англо-русского кооперативного союза) — (hist. n.) Bank Angielsko-Rosyjskiego Związku Spółdzielczego.

АРУ (Ассоциация урбанистов) — Stowarzyszenie Architektów Urbanistów.

АСНОВА (Ассоциация новой архитектуры) — Stowarzyszenie Nowej Architektury.

АССР (Автономная советская социалистическая республика) — Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka.

АТЗ (Алтайский тракторный завод) — Altajskie Zakłady Budowy Traktorów.

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Roman WALKIEWICZ

Niemiecki imperializm zagraża pokojowi świata

ROZGROMIENIE Niemiec faszystowskich powinno było położyć kres wszelkiej agresywnej polityce niemieckiego kapitału monopolistycznego. Tymczasem już teraz, po upływie stosunkowo niedługiego czasu od bezwzględnej kapitulacji Niemiec hitlerowskich niemiecki imperializm ponownie występuje jako rosnąca siła ekonomiczna i polityczna, odradzająca militarystykę.

Podczas gdy Związek Radziecki, wykonując uchwały poczdamskie, unicestwił imperializm niemiecki na terenie obecnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ukarawszy sprawców i winowajców agresji, państwa zachodnie okupujące pozostałą część Niemiec uczyniły wszystko, aby utrzymać podstawy niemieckiego militarystyki w oparciu o międzynarodowy kapitał monopolistyczny. Państwa zachodnie nie pociągnęły w należyty sposób do odpowiedzialności zbrodniarzy wojennych, a początkowo zastosowane środki, które miały na celu tylko oszukanie społeczeństwa, w niczym nie naruszyły podstaw panowania niemieckiego kapitału monopolistycznego.

Wszczęta w okresie 1945 — 1946 „dekartelizacja” przemysłu zachodnio-niemieckiego spowodowała jedynie pewne rozdrobnienie dawnych zjednoczeń monopolistycznych przy zachowaniu potencjalnej możliwości pełnego ich zrekonstruowania w wypadku nowej wojny. Wszystkie prawa własności pozostały nie naruszone, a rozdrobnienie monopolii niemieckich było w owym czasie na rękę kapitalistom amerykańskim, którzy całkowicie podporządkowali sobie i opanowali gospodarkę zachodnio-niemiecką.

Utworzenie marionetkowego rządu w Bonn, na którego czele stanął Adenauer i inni działacze reakcyjni, ściśle powiązani z kapitałem amerykańskim, było zabiegiem utrwalającym podział Niemiec. Podobnie jak za panowania Hitlera, aparat państwowy został obecnie w Niemczech Zachodnich całkowicie podporządkowany kapitałowi monopolistycznemu, przy czym dla wzmocnienia pozycji imperialistów utworzony został „Federalny Związek Przedsiębiorców”.

Odbudowa i utrwalenie dawnych monopolii niemieckich, ściśle związanych z kapitałem amerykańskim i angielskim, zwłaszcza tych, które zajmują się produkcją na cele wojenne, odbywa się w przyspieszonym tempie. Umocnienie pozycji imperializmu niemieckiego przeprowadzane jest przy pomocy propa-

gowania hasel wojny odwetowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Prasa gospodarcza Niemieckiej Republiki Demokratycznej naświetla zagadnienia związane z faszyzacją życia w Niemczech Zachodnich, z remilitaryzacją, z „układem ogólnym” wiążącym gospodarkę Niemiec Zachodnich z imperializmem amerykańskim i jego satelitami. Autor obszernego artykułu w tygodniku „Die Wirtschaft“ *) stwierdza, że jednocześnie z odbudową pozycji imperializmu niemieckiego spieszenie buduje się nowe fabryki zbrojeniowe, z których już 1.500 pracuje w Zagłębiu Ruhry na cele wojenne. Buduje się drogi strategiczne, nowe lotniska wojskowe, a porty morskie przekształca się w bazy wyładunkowe sprzętu wojennego.

To co się obecnie dzieje w Niemczech Zachodnich, można nazwać usiłowaniem odwrócenia koła historii. Umocnienie monopolii, nieograniczona władza kapitału finansowego, jego grabieżcza ideologia, terror stosowany wobec klasy robotniczej i wobec tego, co postępowe — wszystko to znamionuje stosunki panujące obecnie w Niemczech Zachodnich, świadczące o systematycznym przywracaniu reżimu faszystowskiego.

Jednym z najważniejszych kroków zmierzających do przywrócenia władzy zachodnioniemieckich monopolii było utworzenie gęstej sieci związków przedsiębiorców, zwanych „zjednoczeniami gospodarczymi”. Większość z nich spełnia funkcje dawnych karteli.

Odbudowa monopolii w przemyśle ciężkim, chemicznym i w bankowości odbywała się w kilku etapach. We wszystkich tych dziedzinach początkowo przeprowadzono decentralizację, której wyłącznym celem było wprowadzenie w błąd szerokich mas ludności co do prawdziwych zamiarów amerykańskich protektorów niemieckiego kapitalizmu. W rzeczywistości zaś istotnym celem była oparta na doświadczeniach wojny faszystowskiej reorganizacja najważniejszych monopolii. Monopole te, które dawniej charakteryzowały się stosunkowo ciężką strukturą organizacyjną, przekształcone zostały w jednostki bardziej operatywne, co ułatwiło kierowanie ich programami produkcyjnymi i umożliwiło łatwiejsze ich przystosowanie do nowych warunków. Nowa struktura organizacyjna wzo-

*) Siegbert Kahn — „Der aggressive deutsche Imperialismus”, Nr. 19/1952 tygodnika „Die Wirtschaft”.

rowana jest na organizacji wielkich trustów amerykańskich w rodzaju Standard Oil Co., który został też w swoim czasie podzielony na formalnie samodzielne jednostki, opanowane jednak przez wielkie grupy regionalnych kapitalistów.

Nie ulega wątpliwości — twierdzi autor artykułu — że władcy przemysłu stalowego zagłębia Ruhry — Krupp, Thyssen, Kloeckner, Mannesmann i inni byli rzeczywistymi sprawcami obydwóch wojen światowych, jako tacy zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej i mieli być całkowicie pozbawieni wszelkiej władzy w swoich przedsiębiorstwach, aby w ten sposób na przyszłość uniemożliwić zagrożenie pokoju światowego. Tymczasem, mimo iż rozprawy sądowe przeciwko tym panom zakończone zostały wyrokami skazującymi, wszyscy oni są znów na wolności i odzyskali zarówno wszelkie prawa, jak i cały swój majątek.

Dziewięć najważniejszych koncernów stalowych — Vereinigte Stahlwerke (Thyssen), Krupp, Kloeckner, Otto Wolff, Hoesch, Flick, Mannesmann, Reichswerke i Gutehoffnungshuette (Haniel) całkowicie zreorganizowano, tworząc z nich w połowie 1951 roku 24 towarzystwa. Połowa z nich jest w posiadaniu Vereinigte Stahlwerke, po 2 posiadają Mannesmann, Otto Wolff i Flick, po jednym pozostałe koncerny, ostatnie zaś towarzystwo jest wspólną własnością Vereinigte Stahlwerke, Kloecknera i Hoescha. Jednolitą politykę wszystkich „królów armat” gwarantuje wszechwładna „Grupa gospodarcza przemysłu żelaza i stali”, której władza w tej dziedzinie jest nieograniczona.

W kopalnictwie węglowym reorganizacja oznacza dalszą koncentrację produkcji. Podczas gdy dotychczas 52,6% ogólnego wydobycia węgla w Niemczech Zachodnich skoncentrowane było w 9 największych koncernach, po zrealizowaniu zasad nowej organizacji już tylko 7 wielkich koncernów objęło ponad połowę całej produkcji. Dotąd 16 towarzystw dysponowało 70,5% ogólnego rocznego wydobycia węgla, a obecnie 82% całej produkcji węgla kontroluje tylko 15 towarzystw. Fakt postępującej koncentracji produkcji nie może więc być zaprzeczony, przy czym charakterystyczne jest, że stosunki majątkowe nie uległy najmniejszej zmianie, gdyż reorganizacja przewidziała zwykłą wymianę akcji, a więc pozostawiła własność w tych samych rękach.

Likwidacja wielkiego trustu chemicznego IG Farben nie budziła po zakończeniu działań wojennych niczyjej wątpliwości. O konieczności rozwiązania tego koncernu, który odegrał tak ohydny rolę w niszczycielskiej wojnie imperialistycznej, wypowiedzieli się wszyscy mężowie stanu, w tej liczbie również amerykański prezydent Roosevelt. Tymczasem amerykańscy imperialiści nie tylko nic nie uczynili, aby uchro-

nić ludzkość od zbrodniczej działalności tego koncernu, lecz wprost przeciwnie — przewidzieli oni wzmocnienie jego władzy. Wszystkie zakłady chemiczne, należące do IG Farben w Niemczech Zachodnich zostały skoncentrowane w 3 wielkich koncernach: Farbenfabriken Bayer AG — Leverkusen, Badische Anilin- und Sodafabriken AG — Ludwigshafen i Farbwerke Hoechst — Frankfurt a/M.

Zakłady te dysponują obecnie o 20% większą załogą niż w 1938 roku, a ich produkcja znacznie przewyższa przedwojenną. Skazani w Norymberdze zbrodniarze wojenni z IG Farben objęli już swoje dawne stanowiska i można sądzić, że zbrodniczy trust chemiczny w Niemczech Zachodnich odegra taką samą rolę w przygotowaniach do trzeciej wojny światowej, jaką odegrał przy uzbrajaniu wojsk hitlerowskich.

Również w dziedzinie bankowości daje się zauważyć ponowna koncentracja kapitału finansowego. Rozdrobnione po zakończeniu działań wojennych trzy wielkie banki — Deutsche Bank, Dresdner Bank i Commerzbank, które wiele wniosły do sfinansowania wojny hitlerowskiej, zostały znowu skonsolidowane w 3 wielkich grupach regionalnych, obejmujących 9 instytucji bankowych. Powiązanie kapitału finansowego z kapitałem przemysłowym, głównie więzami personalnymi, jest obecnie jeszcze ściślejsze niż przed wojną.

Odbudowa monopoli niemieckich — stwierdza autor — musi doprowadzić do odzyskania tendencji agresorskich imperializmu niemieckiego. W tym też kierunku działają amerykańscy kapitaliści, chcąc dla swych grabieżczych celów zdobyć jeszcze jednego sojusznika w Europie.

Wszelkie ich posunięcia skierowane są ku maksymalnemu rozwojowi produkcji zbrojeniowej, co może być osiągnięte jedynie drogą stałego zmniejszania produkcji przedmiotów spożycia i obniżania w ten sposób i tak już niskiego poziomu życiowego ludności. Dla umożliwienia tych zamiarów wydano z inspiracji doradców amerykańskich ustawę, która całkowicie oddaje w ręce rządu w Bonn regulowanie gospodarki Niemiec Zachodnich. Rząd ma obecnie prawo wydawać zakazy produkcji określonych towarów, wstrzymywać dostawy pewnych surowców dla każdej gałęzi przemysłu i dokonywać wszelkich posunięć regulujących produkcję przemysłową. Uprawnienia te są oczywiście wykorzystywane dla wzmaganie produkcji zbrojeniowej kosztem zmniejszenia produkcji artykułów konsumpcyjnych. Stan ten dobitnie obrazuje budżet państwa zachodnio-niemieckiego, który przewiduje wydatki na cele zbrojeniowe (poza ukrytymi pozycjami budżetu) w wysokości przekraczającej 50% całego budżetu, przy czym w roku przyszłym suma ta ma wzrosnąć do 75 — 90%.

Imperialiści amerykańscy nie ograniczają się do kierowania gospodarką Niemiec Zachodnich przez wywieranie nacisku politycznego. Opanowali oni życie gospodarcze kraju przy pomocy również udzielania kredytów i wykupywania udziałów w wielkich koncernach zachodnio-niemieckich.

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych wznowione zostały stosunki między koncernami amerykańskimi i niemieckimi, a w miarę upływu czasu utrwalone zostało ich wzajemne powiązanie. Według danych cytowanych przez radzieckiego ekonomistę Kabina**), poza ogromnymi sumami kredytów z planu Marshalla i indywidualnych pożyczek, udział monopolii amerykańskich w ekonomice Niemiec Zachodnich obliczano pod koniec 1950 r. na 1,4 mlrd. marek, w rzeczywistości zaś w tym czasie monopole zagraniczne, w lwiej części amerykańskie, kontrolowały 50% kapitału akcyjnego Niemiec Zachodnich.

Monopoliści USA opanowali przede wszystkim przemysł produkujący na cele wojenne. Tak więc kapitał amerykański kontroluje poważną część przedsiębiorstw naftowych, lokując w tej gałęzi przemysłowej 172 mln marek. W przemyśle elektrotechnicznym wkłady amerykańskich towarzystw wynoszą 142 mln marek, a 50% zachodnio-niemieckiego przemysłu samochodowego kontrolowane jest przez monopole USA. Jeśli dodać kontrolę amerykańską nad całym przemysłem zagłębia Ruhry, to widoczne staje się, jak głęboko kapitał amerykański przeniknął do gospodarki Niemiec Zachodnich.

**) „Bolszewik“ Nr 8/1951, str. 40.

Leon SIENNICKI

Eksperymenty finansowe rządu Pinay'a

RZĄD Pinay'a, rząd reakcyjnej burżuazji francuskiej, nie opiera się na stałej większości parlamentarnej. W Izbie Deputowanych podtrzymywany jest przez grupę 30 — 40 wyznaczonych do tego degaullistów. Uzależniony politycznie od skrajnej reakcji premier Pinay popiera faszyzację kraju, toruje drogę do władzy de Gaulle'owi. Jako zagorzały wyznawca polityki proamerykańskiej, Pinay wraz ze swym ministrem spraw zagranicznych Schumanem kompromitując ulega niepoczytalnym dyrektywom Departamentu Stanu USA. Uzależniając się od amerykańskiej polityki agresji, Pinay łączy z tym nadzieje na wydatne poparcie finansowe ze strony Wall Street, tzn. liczy na „pomoc“ finansową dla celów zbrojennych.

Od kilku miesięcy premier Pinay czyni wysiłki, aby zahamować we Francji inflację pieniądza i urato-

Scharakteryzowane objawy są wyrazem agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego i niemieckiego, przy czym ten ostatni przejawia dawne tendencje do ekspansji i marzy o odbudowie swego panowania w Europie i swym udziale w panowaniu imperializmu amerykańskiego nad całym światem.

Świadczą o tym rozlegające się z Bonn historyczne głosy o konieczności „obrony“, które mają na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej, a dowodzą zamierzonej agresji. Świadczy o tym pośpiech, z jakim Niemcy Zachodnie włączane są do zbrojeń amerykańskich. Według planów imperialistów niemieckich Niemcy Zachodnie mają stać się wielkim polem bitwy w trzeciej wojnie światowej, a Niemiecka Republika Demokratyczna ma ulec zniszczeniu, aby uspołecznione przedsiębiorstwa NRD mogły być ponownie oddane w ręce wielkich koncernów Flicka, Kruppa, IG Farben i innych zbrodniczych towarzystw, aby uprawiana przez chłopów niemieckich ziemia mogła być oddana junkrom.

Zamiary amerykańskich i niemieckich podżegaczy wojennych nie będą jednak zrealizowane. Cały naród niemiecki, zarówno w NRD, jak i w Niemczech Zachodnich ostro występuje przeciwko zbrodniczym planom imperialistów. Do głosów, potępiających „układ ogólny“ i politykę imperializmu przyłączają się protesty mas pracujących na całym świecie. Walka o pokój nie ustaje, narody nie dopuszczają do rozpętania nowej pożogi wojennej, pokrzyżują zamiary podżegaczy wojennych i pomogą ludowi niemieckiemu do wyzwolenia się spod jarzma imperializmu amerykańskiego i rodzimego.

wać franka od zupełnej deprecjacji. W tym celu nieustannie oddziałuje na burżuazję francuską, wma- wiając w nią, że jest tym jedynym mężem stanu, który — podobnie jak ongiś Raymond Poincaré — zdolny jest do uratowania finansów Francji. Nowy czarodziej finansowy dokonał już szeregu eksperymentalnych zabiegów.

Sanowanie finansów Francji premier Pinay rozpoczął od stabilizacji cen. Uczynił to w wygodnym dla kapitalistów momencie, a mianowicie wówczas, kiedy z jednej strony gwałtowna zwyżka cen detalicznych osiągnęła punkt szczytowy i kiedy z drugiej strony place nie zostały wyrównane w odpowiednim stosunku do wzrostu kosztów utrzymania. Wykorzystując ten moment, Pinay zrezygnował z rządowej kontroli

cen i wezwał koła gospodarcze, aby te we własnym zakresie powstrzymały dalszą zwyżkę cen. Intencje premiera zostały zrozumiane. Ceny ustaliły się, lecz rząd burżuazji francuskiej nie dokonał wyrównania płac, których realna wartość odbiżyła się w ciągu poprzednich kilku miesięcy co najmniej o 15%. Pierwszy zabieg finansowy Pinay'a przeprowadzony został w interesie kapitalistów, kosztem płac mas pracujących Francji.

Z kolei należało załatwić się z budżetem państwowym na rok 1952. W tym względzie Pinay wyciągnął wnioski z doświadczeń swego niefortunnego poprzednika i wyszedł z koncepcją zrównoważenia budżetu drogą kompresji budżetowych oraz rezygnacji z podwyżki podatków. W ten sposób Pinay chciał wykazać, że jest przeciwnikiem inflacji i że odgradza się od „walutowej teorii kryzysów”, wyznawanej przez wielu apologetów ekonomii burżuazyjnej.

W wyniku kompresji poszczególnych pozycji budżetowych (na sumę ponad 110 mlrd frs.) i po odjęciu tzw. kredytów zablokowanych (na sumę ponad 95 mlrd frs.) budżet Francji na rok 1952 przewiduje po stronie rozchodów sumę 3.483,3 mlrd frs., w tym 1.269 mlrd frs. na cele wojskowe.

Po stronie wpływów budżet przewiduje następujące ogólne pozycje (w mlrd frs.): wpływy z podatków 2.773, pomoc amerykańska 265, pożyczka wewnętrzna 540, czyli łącznie 3.578 mlrd frs.

Po stronie wydatków rzuca się w oczy pozycja 1.269 mlrd frs. na cele wojskowe. Pozycja ta w porównaniu z budżetem na rok 1951 wzrosła o 526 mlrd frs. i obejmuje wyłącznie kredyty na utrzymanie sił zbrojnych. Nie są w niej zawarte koszty zbrojenia i brudnej wojny z Vietnamem. Jak ujawniła parlamentarna podkomisja wojskowa, na te cele przewidziane zostały dodatkowe kredyty w aneksach do budżetu — kredyty nie mające jednak pokrycia we wpływach. Te ukryte pozycje wydatkowe nazwane zostały kredytami „off shore”, czyli kredytami, które mają być uzyskane „z poparcia”.

Po stronie wpływów rzuca się w oczy przede wszystkim pozycja 2.773 mlrd frs., które mają być osiągnięte z podatków. Jest to pozycja o 30% wyższa od uzyskanej w budżecie za rok 1951. Wpływy z podatków osiągnięto:

za I kw. 1951 r. w wysokości 449,3 mlrd frs.

za I kw. 1952 r. „ 626,9 mlrd frs.

Niezależnie od niezwykle wysokiej zwyżki obciążeń podatkowych (tu Pinay dyskontuje zabiegi swoich poprzedników) stwierdzić wypadnie na podstawie wyników I kw. roku bieżącego, że przewidziana w budżecie na cały rok bieżący kwota wpływów nie będzie osiągnięta ($626,9 \text{ mlrd frs.} \times 4 = 2.507,6 \text{ mlrd frs.}$). Przy pozycji 2.773 mlrd frs. wpływów podatkowych brakuje 265,4 mlrd frs., czyli pozycja to ustalona zo-

stała na wyrost lub zawiera przesłankę do dalszego podniesienia podatków.

Prócz monopolu i kapitalistów francuskich na nadmierne obciążenie podatkowe skarżą się we Francji wszyscy. W 1951 roku bezpośrednie i pośrednie podatki stanowiły we Francji ponad 38% dochodu narodowego (obliczonego według metody ekonomistów burżuazyjnych), przy czym na 1 mieszkańca przypadało obciążenie podatkowe w sumie 4,82 dol. rocznie (w Anglii — 7,33 dol., w USA — 14,33 dol.). Skargi Francuzów nie wzruszają jednak amerykańskich militarystów, którzy ciągle domagają się od swych wasali coraz większych ofiar finansowych na cele zbrojne.

Następną pozycją charakteryzującą wpływy budżetowe Francji, jest kwota 265 mlrd frs., która ma być uzyskana z „pomocy amerykańskiej”. Trzeba przyznać, że tanim kosztem rząd Pinay'a zrezygnował z politycznej i ekonomicznej niezależności państwa. Zbrojenia są imprezą kosztowną i chyba suma 265 mlrd frs. nie wystarczy, dlatego premier Pinay ciągle musi mieć nadzieję na nowe kredyty „off shore”. Nadzieja wydaje się jednak złudna.

Ostatnią pozycją po stronie wpływów budżetowych jest kwota 540 mlrd (a więc dwukrotnie wyższa niż „pomoc amerykańska”), którą rząd Pinay'a zamierza uzyskać z rozpisania długoterminowej pożyczki wewnętrznej. Pożyczka ta poprzedzona hałaśliwą propagandą i dysputami wśród burżuazyjnych ekonomistów francuskich (domagają się oni wprowadzenia we Francji waluty w oparciu o pokrycie złotem), jest szczególnym zabiegiem, do którego największą wagę przywiązuje premier Pinay w swym charakterze czarodzieja finansowego Francji. Dlatego pożyczka zawiera moc „przywilejów”, przede wszystkim zaś gwarancję spłaty pożyczonego kapitału według rynkowej wartości złotych monet francuskich (tzw. ludorów i napoleonów). W ten sposób daje się wybitną okazję dla przedstawicieli oligarchii francuskiej do spekulacji na giełdzie. Termin spłaty określony został na lat 60, odsetki na 3,5%.

Pożyczka, gwarantowana w złocie, jeśli się uda — ma uzdrowić, zdaniem Pinay'a sytuację finansową Francji. Jest to jednak argument przede wszystkim propagandowy, mający wprowadzić w błąd opinię publiczną.

Subskrypcję pożyczki otwarto uroczystie 26 maja br., a więc w dniu, w którym reprezentant rządu Pinay'a — Schuman — składał swój podpis w Bonn pod układem generalnym z Niemcami Zachodnimi. Te dwa fakty nie są przypadkowe. Symbolizują one jedno i to samo źródło ich natchnienia, z którego rodzi się i z którego wychodzi dyrektywa dla wasali w sprawie przyspieszenia przygotowań do trzeciej wojny światowej. Tym źródłem jest Wall Street.

Niespełna 6 miesięcy temu „New York Herald Tribune” (wydanie paryskie) opublikowała ciekawą informację pochodzącą rzekomo od jednego z funkcjonariuszy bliżej nie określonej francuskiej instytucji finansowej. Ów funkcjonariusz twierdził, że we Francji ilość ukrytego złota wynosi obecnie 3000 ton, co stanowi wartość 4.885 mln. dol. i co 6-krotnie przewyższa depozyt złota w Banku Francji. „New York Herald Tribune” w swej nocy informacyjnej stwierdziła (czy przypadkiem nie na polecenie Wall Street?), że tezauryzacja złota we Francji, po zakończeniu I wojny światowej, jest stałą cechą charakterystyczną ekonomiki francuskiej oraz główną przyczyną inflacji. Swą pozornie naiwną notę informacyjną gazeta nowojorska zakończyła złośliwym uogólnieniem: „Francja jest żebrakiem, który sypia na materacu, wypełnionym złotem”.

Ustalając warunki rozpisanej obecnie pożyczki wewnętrznej, zabezpieczonej giełdowym kursem nie będących w obiegu złotych monet francuskich, rząd Pinay’a wykazał, że jest bardzo zainteresowany upłynieniem ukrytych w schowkach ludiorów i napoleonów, jak również chomikowanych sztab złota. Czy zabieg ten się uda, bliska przyszłość pokaże.

Eksperymenty finansowe premiera Pinay’a (takiej terminologii używa burżuazyjna prasa francuska) nie wnoszą nic nowego do systemu finansowego krajów kapitalistycznych. Eksperymenty takie, jako nie osiąające celu zabiegi, występują na tle ogólnego kryzysu kapitalizmu, zwłaszcza w okresie jego próby ratowania się od zupełnego bankructwa drogą wyścigu zbrojeń i przygotowań do nowej wojny.

Pinay ustabilizował ceny kosztem płac robotników. Przeprowadził budżet, którego nawet ogólna analiza wykazuje, że dominuje w nim brak równowagi między wydatkami i wpływami, że na wyrównanie olbrzymiego niedoboru budżetowego potrzebne jest dalsze podniesienie podatków, oczywiście kosztem mas pracujących; że potrzebna jest zebranina o „pomoc amerykańską”; że ostatnim atutem jest pożyczka wewnętrzna i upłynnienie schomikowanego złota.

Jeżeli nawet eksperyment z pożyczką przejdzie pomyślnie, to zabieg ten nie uzdrowi finansów Francji, gdyż całość pożyczki przeznaczona zostanie na wydatki zbrojeniowe, nie wpływając na równowagę budżetu. Budżet premiera Pinay’a znamionują zamiary przejścia od inflacji do deflacji. Według oceny burżuazyjnych ekonomistów oznacza to spadek produkcji i spożycia, wzrost bezrobocia i nędzy mas pracujących. Oznacza nadejście głębokiego kryzysu ekonomicznego.

Eksperymenty finansowe premiera Pinay’a w rzeczywistości stanowią składową część generalnej ofensywy burżuazji przeciwko klasie robotniczej, przeciwko jej pozycji materialnej i moralnej. Czując swój bliski koniec, burżuazja francuska, podsycana przez amerykańską politykę agresji ucieka się do faszystyzacji kraju, do czynów sprzecznych z konstytucją, do zabiegów finansowych, skazanych na niepowodzenie.

W swych ofensywnych planach agresji przeciwko obozowi pokoju i demokracji, przeciwko zjednoczonej klasie robotniczej, burżuazja francuska nie przełamie atakowanego przez nią frontu. I w ataku tym poniesie klęskę.

Z CAŁEGO ŚWIATA

KANAŁ WOŁGA-DON URUCHOMIONY

PIERWSZA budowla materialno-technicznej bazy komunizmu w ZSRR, Wołżańsko-Doński Kanał Żeglugowy, oddany został do użytku. Połączenie wód Donu i Wołgi nastąpiło 31 maja 1952 roku. Z tą chwilą powstała potężna sieć żeglugi śródlądowej, obejmująca 5 mórz europejskiej części ZSRR.

Uruchomienie kanału Wołga — Don posiada olbrzymie znaczenie gospodarcze dla całego kraju. Plan budowy kanału, jak wiadomo, oparty został na szerokiej podstawie problemowej. Sam plan i jego realizacja stanowią klasyczny przykład stalinowskiego kompleksowego rozwiązania zagadnień gospodarki wodnej: transportu rzeczno-energetyki i irygacji.

Jako potężna magistrala wodna, kanał Wołga — Don zapewni tanie przewozy masowych ładunków na

dalekie odległości. Wołgą popłyną olbrzymie ilości donieckiego węgla i półfabrykatów hutniczych, rudy manganowej, zboża z Ukrainy i Północnego Kaukazu, owoców, konserw. Z dorzecza Wołżańskiego i północno-zachodniego będzie przewożona ropa naftowa, drzewo, produkty chemiczne i inne ładunki.

Cymlańska elektrownia wodna o mocy 160 tys. kilowatów dostarczy energii elektrycznej dla kompleksowej gospodarki rolnej i rozwoju przemysłu.

Zbudowanie kanału Wołga — Don jest uwieńczeniem prowadzonych w latach władzy radzieckiej prac w zakresie przebudowy i rozbudowy szlaków żeglugowych, łączących Morze Białe, Bałtyckie i Kaspijskie z Morzem Azowskim i Morzem Czarnym, jest zakończeniem szlaku wodnego dla masowego przewozu ładunków towarowych.

Kanał Wołżańsko-Doński i Cymlański hydroweżeł umożliwią irygację i nawodnienie na wpół pustyn-

nych i narażonych na posuchę rejonów obwodu rostowskiego i stalingradzkiego, dostarczając tym terenom taniej energii elektrycznej dla przemysłu i rolnictwa. Kanał Wołga — Don nawodni 750 tys. ha suchych gruntów, umożliwi irygację 2 mln ha na półpustynnych stepów, wpłynie na rozszerzenie technicznej bazy rolnictwa, przemysłu, komunikacji, gospodarki rybnej, przedsiębiorstw komunalnych — wpłynie zatem na stworzenie nowego wielkiego rejonu gospodarczego ZSRR.

W obwodach rostowskim i stalingradzkim zrealizowanie systemu irygacji i nawodnienia na olbrzymim obszarze 2,75 mln ha przewidziane jest w planie na lata 1952—1956. Irigacja i nawodnienie w 1952 roku obejmie już około 200 tys. ha gruntów. Na ziemiach nawodnionych uprawiane będą przede wszystkim zboża, bawełna i trawy pastewne. Na ziemiach, przyległych do wielkich ośrodków przemysłowych, jak Rostów, Szachty, Nowoczerkask, Taganrog, będą uprawiane jarzyny i ziemniaki, powstaną sady i winnice. Przewiduje się, że na nawodnionych ziemiach kolchozów urodzaj osiągnie niezwykle wysoki poziom. Z 1 ha zbierać się będzie 30—40 q pszenicy, 30—45 q ryżu, 20—25 q bawełny, 250—300 q ziemniaków, 350—400 q jarzyn i około 60—100 q wysokojakościowego siana. Na nawodnionych pastwiskach rozwinie się hodowla.

Na takiej bazie surowcowej powstaną oczyszczalnie bawełny, fabryki konserw oraz inne zakłady przetwórcze produktów rolnych.

System wołżańsko-doński należy do tych kompleksowych przedsięwzięć hydrotechnicznych epoki stalinowskiej, które nie tylko przeistoczą niewykorzystane dotychczas obszary, lecz również wywrą wpływ na zmianę ich warunków klimatycznych. Opanowując na bazie ekonomiki socjalistycznej stepy i półpustynie, naród radziecki dąży do przekształcenia ich w jak najkrótszym czasie w żyzne ziemie, tętniące rozwojem przemysłu, w rejonu pokojowej twórczej pracy.

Pierwotny termin zbudowania kanału Wołga — Don skrócony został o 2 lata. Niezwykle szybkie tempo budowy stało się możliwe dzięki wielkiemu entuzjazmowi budowniczych radzieckich oraz wyposażeniu całej budowli w najnowocześniejsze maszyny, nigdzie dotychczas nie stosowane.

Przy budowie kanału Wołga — Don zastosowano najdoskonalsze maszyny, stworzone przez konstruktorów i robotników radzieckich w ścisłej współpracy z radzieckimi ludźmi nauki. Roboty ziemne przy kopaniu kanału zostały zmechanizowane w 98%, wszystkie inne — w 90%. Układanie zaś betonu zostało zmechanizowane w 100%.

Budowniczowie kanału Wołga—Don dobrze i w szybkim czasie opanowali mnóstwo najnowocześniejszych mechanizmów, dokonali wiele cennych usprawnień, zmierzających do polepszenia konstrukcji użytkowanych maszyn. Tak na przykład, poważnym ulepsze-

niom poddane zostały koparki krocące „ESZ-1“, produkowane przez Nowokrematorskie Zakłady Budowy Maszyn. Zmiany te poczynione przez mechanizatorów budowy kanału umożliwiły zakładom radzieckim udoskonalenie maszyn pod względem technicznym i uczynienie ich bardziej wydajnymi.

Roboty ziemne przy budowie kanału prowadzone były w rekordowym tempie. W szlachetnym współzawodnictwie liczne brygady walczyły o najwyższe wykorzystanie zaprojektowanej mocy maszyn. Brygada koparki kroczącej Dymitra Ślepuchy z reguły, przez cały okres budowy kanału, przedterminowo wykonywała określone dla niej zadania. Z wielkim powodzeniem pracowały na koparkach kroczących „ESZ-1“ brygady Iwana Jermolenki i Iwana Chudiakowa w dońskim rejonie budowy. Rekordowe wydobywanie ziemi przez te brygady wyniosło 3—3,5 tysiąca metrów sześciennych w ciągu zmiany zamiast 850 metrów sześciennych przewidzianych normą.

Kanał Wołga — Don stanowi wielki wkład w dzieło pokojowego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR i jest równocześnie dowodem przeciwko fałszywym oszczerstwom amerykańskich podżegaczy wojennych o rzekomych agresywnych zamiarach państwa budującego u siebie komunizm. Albowiem, jak w rozmowie z korespondentem „Prawdy“ mówił Józef Stalin, „żadne państwo, nie wyłączając państwa radzieckiego, nie może rozwijać całą parą przemysłu cywilnego, zaczynać wielkich budowli w rodzaju elektrowni wodnych na Wołdze, Dnieprze, Amu-Darii, wymagających dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, kontynuować polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, nie może lokować setek miliardów w odbudowę zniszczonej przez okupantów niemieckich gospodarki narodowej, — a zarazem i w tym samym czasie mnożyć swych sił zbrojnych, rozwijać przemysłu wojennego“.

(g)

ROZWÓJ WĘGIERSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ

WĘGIERSKA Republika Ludowa notuje ciągle nowe sukcesy w dziedzinie gospodarki narodowej. Największe są one oczywiście na odcinku przemysłu. Ale równocześnie i w rolnictwie przyspiesza się tempo budowy socjalizmu. Wprawdzie produkcja rolnicza pozostaje jeszcze daleko w tyle w stosunku do produkcji przemysłu, niemniej jednak w ostatnim okresie, szczególnie zaś w roku ubiegłym uczyniono wielki krok naprzód w dziedzinie socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Realizując zadania wytknięte przez II Kongres Węgierskiej Partii Pracujących, rolnictwo węgierskie kroczy drogą, która z końcem obecnego planu 5-letnie-

go doprowadzi do zwycięstwa ruchu rolniczej spółdzielczości produkcyjnej, do powstania kwitnącego, socjalistycznego rolnictwa.

Wzrost tempa rozwoju socjalistycznego wsi węgierskiej obrazują najwymowniej dane cyfrowe. W ciągu roku 1951 liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła z 2.272 do 4.652 tj. o 105%, liczba ich członków z 137.500 do 350.000 tj. o 155%, a areał ich ziemi ornej z 385.000 ha do 860.000 ha tj. o 123%. Spółdzielnie produkcyjne obejmują 15,6% ogólnej powierzchni ornej kraju. Łącznie z państwowymi gospodarstwami rolnymi przeszło 25% ogólnego areału ziemi uprawnej kraju należy do sektora socjalistycznego.

Gospodarka w spółdzielniach produkcyjnych ulega stałej poprawie i coraz wyraźniej dowodzi wyższości gospodarki zespołowej. W 1951 r. przeciętne zbiory były w spółdzielniach produkcyjnych o 8% wyższe od przeciętnej krajowej. W przedujących spółdzielniach wyniki były wręcz wspaniałe. Spółdzielnia produkcyjna „Zwycięstwo” w Varjulapos zebrała przeciętnie z ha 30 q pszenicy, 280 q ziemniaków, 106 q kukurydzy i 370 q buraków cukrowych. Chlubą całej węgierskiej spółdzielczości produkcyjnej stał się brygadzysta ze spółdzielni „Petöfi” w Bucsa, Jan Laurencsik, który wyróżnił się wysokim zbiorem bawełny, osiągając średnio 18 q z ha, za co odznaczony został Orderem Pracy. Równie poważne są osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w dziedzinie hodowli zwierząt gospodarskich. Dojarze ze spółdzielni „Haman Kató” w Szentés, Paweł Tóth doszedł przy 18 krowach do przeciętnej 4.845 litrów rocznie. Te piękne wyniki są dowodem wyższości gospodarki zespołowej, przekonują o korzyściach wspólnej pracy, stosowania maszyn oraz nowoczesnych metod uprawy i hodowli. Osiągnięto je dzięki wytrwałej i sumiennej pracy członków spółdzielni, dzięki szerokiemu stosowaniu cennych i bogatych doświadczeń rolnictwa radzieckiego, a przede wszystkim dzięki wielostronnej pomocy partii, klasy robotniczej i państwa. Pomoc państwa okazywana jest spółdzielniom produkcyjnym w pierwszym rzędzie poprzez państwowe ośrodki maszynowe. Obecnie już 90—92% orki jesiennej i wiosennej w spółdzielniach wykonują traktory i maszyny POM-ów. Daleko też została posunięta mechanizacja robót żniwnych. Zeszłoroczne żniwa w spółdzielniach produkcyjnych dokonane zostały w 25% przy pomocy maszyn.

Coraz szersze stosowanie maszyn możliwe stało się dzięki przeprowadzonej w jesieni 1951 r. komasacji gruntów spółdzielczych. Rozdrobnienie gruntów utrudniało poważnie gospodarke w spółdzielniach, a w wielu wypadkach wprost uniemożliwiało wprowadzenie pracy zmechanizowanej. Zdarzały się wypadki, że jedna spółdzielnia posiadała swe pola w 700 oddzielnych odcinkach. W spółdzielni „Pokój” w Nagyszokoly obliczono np., że jedna brygada uprawy roślin traci dzien-

nie 170 roboczogodzin na przechodzenie z parceli na parcelę. Po komasacjach ostatniej jesieni łączna powierzchnia skomasowanych gruntów stanowi 60% ogólnej powierzchni ziemi ornej spółdzielni produkcyjnych. Do tej pory skomasowanych zostało już 670.000 ha.

Do rozwoju i wzmocnienia spółdzielni produkcyjnych przyczynił się w znacznym stopniu, wprowadzony w zeszłym roku, nowy system podziału dochodów. Na podstawie doświadczeń kołchozów zastosowano po raz pierwszy w 1951 r. rozdział dochodu w naturaliach. System ten jest sprawiedliwszy i — co najważniejsze — bardziej odpowiada chłopu. Zamknięcia roczne dokonane w grudniu roku ubiegłego oparły już rozdział dochodów o ten nowy system. O gospodarczym wzmocnieniu się spółdzielni produkcyjnych, o znacznej poprawie w ich gospodarce świadczy najlepiej fakt, że w 1951 r. na 1 dniówkę obrachunkową przypadało przeciętnie w przeliczeniu na pieniądze 25,2 Ft, podczas gdy w roku poprzednim 17 Ft.

Wyniki zamknięć rocznych wykazały, że system rozdziału dochodu w naturze może stworzyć silne podstawy do osiągnięcia przez chłopstwo gospodarujące zespołowo wysokiej stopy życiowej. Pracownicy członkowie spółdzielni, którzy wypracowali dużą ilość dniówek obrachunkowych, po rocznym rozliczeniu zwózili do swych domów znaczne ilości plonów. W spółdzielni „Wyzwolenie” w Szentés rodzina Jana Kellera wyrobiła 961 dniówek obrachunkowych, otrzymując za to 253,8 q zbóż i paszy oraz 10.500 Ft. w gotówce. Złożyło się na to: 28,8 q pszenicy, 11,5 q jęczmienia, 48 q kukurydzy, 3,3 q cukru, 1,5 q ryżu łuszczonego, 58 kg oleju, 11,5 q ziemniaków, 86 q prosa, 38 q siana, 48 q słomy i 43,2 q buraków pastewnych. System rozdziału dochodów w naturze nabrał szczególnego znaczenia z chwilą rozszerzenia ram wolnego rynku, co ustalone zostało uchwałą Partii i Rady Ministrów z dnia 1 grudnia 1951 r. Zgodnie z nią każdy członek spółdzielni posiadający nadwyżki zboża lub innych produktów ponad własne potrzeby może je spieniężyć na wolnym rynku po cenach swobodnie tam kształtujących się. Okazało się, że wyróżniający się członkowie spółdzielni mają większe nadwyżki zboża aniżeli zamożni chłopci średniorolni. Dzięki możliwości korzystnego spieniężenia nadwyżek zwiększa się znacznie wartość dniówki obrachunkowej, co jest silnym bodźcem dla członków do jak najlepszego gospodarowania w spółdzielni.

(aj)

CHINY PÓŁNOCNO-WSCHODNIE WYKONAŁY PLAN NA ROK 1951

PLAN gospodarczy Chin Północno-Wschodnich na rok 1951 wykonany został pomyślnie. Jak wykazuje komunikat Komisji Planowania Gospodarcze-

go przy rządzie Chin Północno-Wschodnich, ogólna wartość produkcji przemysłowej osiągnięta przez przedsiębiorstwa państwowe, przekroczyła zaplanowaną na rok 1951 wskaźnik o 12,7%. Oznacza to wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1950 o 24,1%. Przedsiębiorstwa państwowe Chin Północno-Wschodnich, w wyniku ilościowego zwiększenia produkcji oraz ekonomicznego wykorzystania środków, uzyskały w 1951 roku ponadplanową akumulację, równą wartości 16 mln. ton zboża. Na ponadplanową akumulację złożyły się: w 36,9% — ponadplanowa produkcja przemysłowa; w 18,8% — obniżka kosztów produkcji; w 44,3% — ekonomiczne wykorzystanie środków obrotowych.

Rolnictwo na obszarze Chin Północno-Wschodnich, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, wykonało plan na rok 1951 w 93%. Oznacza to wzrost produkcji rolniczej w porównaniu z rokiem 1950 o 3%. Pogłowie bydła wzrosło w tym czasie o 6,7%.

Wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej oraz podniesienie siły nabywczej ludności przyczyniły się do rozwoju handlu wewnętrznego. Rozmiar obrotów towarowych w sieci państwowej na obszarze Chin Północno-Wschodnich zwiększył się w porównaniu z rokiem 1950 o 70%. Plan realizacji towarów wykonany został w 125,9%, co stanowi wzrost w porównaniu z rokiem 1950 o 96,9%. Sprzedaż w handlu detalicznym zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1950 o 64,1%. Największą uwagę zwraca się na rozwój państwowego handlu detalicznego, w którego sieci zbyt wzrósł o 71,4% w porównaniu z rokiem 1950. Sieć państwowego handlu detalicznego liczyła 1.550 placówek (wzrost ilościowy w porównaniu z rokiem 1950 o 13,8%).

Na obszarze Chin Północno-Wschodnich w szybkim tempie rozwijała się również spółdzielczość spożywców. Rozmiar obrotów towarowych w handlu detalicznym na odcinku spółdzielczości spożywców zwiększył się w porównaniu z rokiem 1950 o 66,9%, a realizacja towarów w obrębie przemysłu miejscowego wzrosła o 79,5%. Liczba członków spółdzielni wzrosła w ciągu roku o 40,5%. Ruch spółdzielni ogarnął 42,7% ludności wiejskiej i 24% ludności miejskiej obszaru Chin Północno-Wschodnich. Ilość spółdzielni osiągnęła w 1951 roku liczbę 10.947.

Plan przewozów towarowych w ruchu kolejowym na rok 1951 wykonany został w 101,9%, co oznacza wzrost w porównaniu z rokiem 1950 o 22,2%. Plan przewozów towarowych w ruchu kołowym wzrósł w tym czasie o 66,1%.

Inwestycje rozwijały się w 1951 roku pomyślnie. Zakończone zostały prace inwestycyjne w ilości o 41,4% większej niż w 1950 roku. Podział tych inwestycji był następujący: 62% w ramach prac Mini-

sterstwa Przemysłu, 16% — Ministerstwa Komunikacji, 7% — Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa, 9% — Ministerstwa Handlu i Finansów.

W następstwie rozwoju gospodarczego na obszarze Chin Północno-Wschodnich zwiększył się stan zatrudnienia osób w porównaniu z 1950 rokiem o 282 tys., w tym w przemyśle o 128 tys., w budownictwie o 55 tys., w handlu, spółdzielczości i instytucjach finansowych o 45 tys., w rolnictwie i leśnictwie o 26 tys., w transporcie i komunikacji o 22 tys. osób.

W 1951 roku znacznie wzrosła wydajność pracy. W przedsiębiorstwach uspołecznionych wzrost wydajności pracy w porównaniu z rokiem 1950 wyniósł 14,2% osiągając 12,8% w przemyśle o produkcji ogólnokrajowej, 18,1% w przemyśle miejscowym, 25,4% w transporcie kolejowym (w tonokilometrach na jednostkę zatrudnienia), 23,2% w handlu państwowym (według sumy obrotów na jednostkę zatrudnienia). W poszczególnych gałęziach przemysłu wzrost wydajności pracy nastąpił w produkcji: surówki o 45,6%, stali o 6,1%, cementu o 40,5%, przędzy bawełnianej o 9,3%, tkanin bawełnianych o 3,6% itd.

Wszechstronny rozwój gospodarczy na bazie wzrostu wydajności pracy przyczynił się do znacznego podniesienia stopy życiowej ludności. Płace robotników i pracowników umysłowych wzrosły w porównaniu z rokiem 1950 o 15,3%. Podniósł się również poziom życiowy chłopów. W wyniku zwiększenia się siły nabywczej ludności w handlu detalicznym wzrosła w porównaniu z rokiem 1950 sprzedaż płótna o 28,6%, odzieży o 52%, obuwia gumowego o 30%, mydła 2,2-krotnie, cukru o 82%, różnego rodzaju papieru o 88% itd.

Plan rozwoju ekonomiki Chin Północno-Wschodnich na rok 1952 przewiduje do osiągnięcia dalsze wysokie wskaźniki. W roku bieżącym nastąpi wzrost produkcji przemysłowej o 41,5% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Tempo rozwoju przemysłu państwowego wzrośnie dwukrotnie. Wartość produkcji rolniczej podniesie się w tym czasie o 20,6%. Z końcem 1952 roku łączna wartość produkcji przemysłowej i rolniczej na obszarze Chin Północno-Wschodnich zwiększy się o 24,8% w porównaniu z najwyższym poziomem, jaki osiągnięto w 1943 roku.

W 1952 roku produkcja przemysłowa będzie stanowiła 55,9% całej produkcji wobec 52,6% w 1951 roku. Rozmiar produkcji środków wytwórczości stanowić będzie 67,5% całej produkcji przemysłu państwowego wobec 65,3% w 1951 roku. Dużą wagę przywiązuje się do rozwoju przemysłu ciężkiego. Produkcja państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, fabryk, kopalni rudy i węgla stanowić będzie w 1952 roku 81,5% produkcji całego przemysłu wobec 78,3% w 1951 roku.

W ten sposób socjalistyczny sektor przemysłu jeszcze bardziej się wzmocni i stanie się dominującym sektorem w całym przemyśle. Przemysł prywatny ma również możliwości rozwoju.

Na rekonstrukcję przemysłu rząd Chin Północno-Wschodnich przewiduje w roku bieżącym znaczne środki finansowe, wynoszące 225% kwot wyasygnowanych w 1951 roku. Ze środków tegorocznych 82% przeznaczone zostało na rozwój przemysłu ciężkiego.

Wskaźnik zatrudnienia na rok 1952 przewiduje wzrost liczby robotników o 17% w porównaniu ze stanem w 1951 roku. Płace robotników w przemyśle państwowym wzrosną w tym czasie o 10%. Równocześnie wydzielone zostały dodatkowe kredyty w wysokości 20% ogólnego funduszu płac na pokrycie wydatków, związanych z opłatami robotników za mieszkanie, elektryczność i wodę.

Robotnicy przemysłu państwowego Chin Północno-Wschodnich, niezależnie od wytyczonych im do osiągnięcia wysokich wskaźników planowych, podjęli walkę o uzyskanie w roku bieżącym ponadplanowej akumulacji równej wartości 8 mln. ton zboża. (s)

SYTUACJA W PRZEMYŚLE HUTNICZYM ANGLII

PRODUKCJA stali w Anglii obniżyła się w kwietniu bieżącego roku do 1.322 tys. ton wobec 1.387 tys. ton w marcu. W ciągu czterech pierwszych miesięcy 1952 roku wyprodukowano 5.320 tys. ton stali wobec 5.504 tys. ton w odpowiednim okresie 1951 roku. Zważywszy że w roku ubiegłym wzrost produkcji stali uległ załamaniu, stwierdzić wypadnie, iż czteromiesięczne wyniki bieżącego roku wskazują na dalsze kurczenie się produkcji, jakkolwiek zapotrzebowanie na stal wzrasta.

Na zbyt niskim poziomie jak na potrzeby produkcji cywilnej, kształtuje się również produkcja surówki, osiągając przeciętną w granicach poniżej 10 mln. ton w stosunku rocznym. Dla podniesienia poziomu produkcji surówki o 1,5 mln. ton rocznie, co ma być osiągnięte w 1953 roku, ustalono program budowy i uruchomienia jeszcze w 1952 roku nowych 6 pieców hutniczych. Nic jednak nie wskazuje na to, aby program ten w terminie miał być zrealizowany.

Jak wiadomo, w wyniku wzmocnienia zbrojeń i załamania się w roku ubiegłym przewidywanego wzrostu produkcji stali, na tym odcinku wytworzył się w Anglii poważny deficyt.

Deficytu tego, rzecz oczywista, nie da się usunąć w skali tegorocznej produkcji kształtującej się poniżej poziomu zeszłorocznego. Trzeba go więc pokrywać importem gotowej stali, której dostawy w zależności od koniunktury są mocno utrudnione, jeśli nie problematyczne. Anglia, dawniej poważny eksporter

stali — dziś poszukuje jej jako półfabrykatu na każdym dostępnym rynku. Uzależniając się i pod tym względem od monopolu amerykańskich, Anglia zawarła w styczniu bieżącego roku umowę z USA o dostawę 1 mln. ton stali. Realizacja tej umowy napotyka jednak na trudności nie do pokonania. W Japonii Anglia zakupiła w roku bieżącym 109 tys. ton stali i prowadzi uciążliwe pertraktacje o dostawę dalszych 50 tys. ton. Z Niemcami Zachodnimi zawarto umowę o dostawę 120 tys. ton. Na dostawy stali z Belgii (które wyniosły w 1951 roku 268 tys. ton) Anglia liczyć może w coraz mniejszym stopniu.

Problematyczne umowy o dostawę stali nie zaspokajają odczuwanego przez Anglię deficytu. Brak stali coraz dotkliwiej odczuwa wiele gałęzi przemysłu metalowego. Angielskie stocznie okrętowe mogłyby niewątpliwie zwiększyć produkcję, gdyby uzyskały dostateczną ilość stali. Mniejsze fabryki przemysłu metalowego niejednokrotnie zmuszone są do wstrzymywania produkcji z powodu braku stali.

Ograniczenie do minimum eksportu złomu przez Niemcy Zachodnie zmusza angielski przemysł hutniczy do poszukiwania dróg rozwiązania deficytu stali poprzez zwiększenie produkcji surówki, czemu znów na przeszkodzie stoi brak rudy żelaznej i koksu. Zwłaszcza nie do pokonania wydaje się brak koksu.

Jak stwierdza angielski Związek Przemysłowców Żelaza i Stali, brak koksu grozi zmniejszeniem produkcji surówki w skali tegorocznej o dalsze 300 tys. ton, a zatem i stali — w przybliżeniu o 275 tys. ton. Zapasy koksu w hutach spadły poniżej minimum i w chwili obecnej obliczane są na pokrycie 4-dniowego zapotrzebowania. Huty zmuszone zostały do wprowadzenia drastycznych oszczędności w zużyciu koksu (z 218 tys. ton tygodniowo w styczniu na 213 tys. ton w lutym), jednakże stały niedobór koksu wynosi około 6 tys. ton tygodniowo. Dzieje się to w warunkach produkcji surówki na poziomie dotychczasowym. W jaki więc sposób rozwiąże się dostawę koksu dla hutnictwa po uruchomieniu 6 nowych pieców? Odpowiedzieć raczej należy, że brak koksu stawia pod znakiem zapytania samo uruchomienie tych pieców.

(nm)

TARYFY CELNE W POLITYCE IMPORTOWEJ USA

WMIARĘ pogłębiania się rozkładu systemu kapitalistycznego sprzeczności wewnętrzne kapitalizmu występują coraz wyraźniej, a drobne nieraz sprawy gospodarcze urastają do zagadnień o międzynarodowym znaczeniu. Jeszcze rok temu trudno było sobie wyobrazić, że sprawa zwykłych agrafek czy rowarów stanie się przedmiotem wymiany not między rządami Anglii a USA i instrumentem podważającym

artykuł II paktu atlantyckiego, który niedwuznacznie głosi, że układające się strony „będą starały się usuwać konflikty w ich międzynarodowej ekonomicznej polityce oraz będą popierały gospodarczą współpracę” między członkami paktu. W praktyce jednak okazuje się, że artykuł II paktu obowiązuje USA dopóty, dopóki nie godzi w interesy amerykańskie na jakimkolwiek odcinku.

Ażeby wyrównać choć w części stały niedobór Anglii w handlu z USA (w 1951 roku wyniósł on 432 mln dolarów), rząd angielski ciągle kładł duży nacisk na zwiększenie eksportu do strefy dolarowej. Na ogół akcja ta nie dała oczekiwanych wyników, ale w niektórych drobniejszych gałęziach przemysłu (agrafki, zapalniczki, rowery, instrumenty muzyczne, śruby drewniane, wyroby z porcelany i gliny) osiągnięto znaczne zwiększenie eksportu, szczególnie w zakresie rowerów. W 1949 roku wywieziono do USA 14 438 rowerów o wartości 108 tys. funtów, a w 1951 roku — 119 tys. rowerów o wartości przeszło 1 mln. funtów.

Ten wzrost eksportu do USA niektórych artykułów przemysłu angielskiego spowodował wystąpienie zainteresowanych przemysłowców amerykańskich do komisji taryfowej Kongresu z żądaniem podniesienia taryf celnych do takiej wysokości, która by uniemożliwiła na rynku wewnętrznym konkurencję towarów zagranicznych z amerykańskimi, przy czym jeżeli chodzi o rowery, to przemysłowcy zażądali podwyższenia stawki celnej z obecnych 10% ad valorem do 40% i ponadto ustalenia kwoty importowej w wysokości 10% produkcji amerykańskiej w 1950 roku.

Swoje żądania przemysłowcy amerykańscy opierają na art. XIX Generalnego Porozumienia w sprawie taryf i handlu (GATT), który powiada, że układające się strony mogą cofnąć przyznane drugiej stronie ulgi na skutek wypadków nieprzewidzianych oraz w przypadkach, kiedy wzrost importu przynosi szkodę danemu krajowi albo zagraża poważnie krajowemu przemysłowi.

Rząd angielski w swojej nocie z dnia 9 kwietnia podkreśla, że pod tę lub inną klauzulę art. XIX Generalnego Porozumienia można podciągnąć zwiększenie importu każdego towaru i że rygorystyczne stosowanie art. XIX musi doprowadzić do ograniczenia eksportu amerykańskiego, jako że wszystkie kraje mające ujemne saldo handlowe, będą musiały obciążyć import z USA i w ten sposób doprowadzić do zrównoważenia swojego bilansu handlowego.

Ogłoszenie pełnego tekstu noty angielskiej i żywa dyskusja na ten temat na łamach prasy świata kapitalistycznego widocznie nie wywarły poważniejszego wpływu na nastawienie amerykańskich kół kongresowych, skoro sprawa podniesienia opłat celnych jest nadal forsowana w Kongresie przez szereg deputowa-

nych z Robertem L. Ramsay na czele. Ponadto w celu przyspieszenia decyzji delegacja przemysłowców amerykańskich po raz drugi zgłosiła się w maju do Kongresu i w komisji taryfowej ponownie przedstawiła swój punkt widzenia twierdząc, iż „zalew” rynków amerykańskich tanimi towarami angielskimi grozi wzrostem bezrobocia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nota angielska odniesie nie większy skutek niż nota włoska z dnia 15 stycznia, w której rząd włoski domagał się od USA zniesienia restrykcji handlowych w odniesieniu do szeregu tradycyjnych artykułów eksportu włoskiego, gdyż w praktyce USA nie pozwalają na import żadnego artykułu przemysłowego w większej ilości i przez czas dłuższy. Charakterystyczny pod tym względem list angielskiego przemysłowca zamieszcza londyński dziennik „Times” z dnia 7.5.52:

„Moje przedsiębiorstwo wytwarzające specjalny sprzęt naukowy znalazło dwa lata temu gotowy rynek zbytu w USA; w tym czasie Amerykanie obniżyli taryfy importowe i wskutek tego mogliśmy konkurować z amerykańskimi przemysłowcami produkującymi podobne ale innej jakości towary. Kiedy jednak dużym wysiłkiem przystosowano produkcję do potrzeb rynku amerykańskiego, wtedy nagle bez żadnego ostrzeżenia stawki celne zostały podniesione do takiego poziomu, że importowany sprzęt może być sprzedawany tylko po prohibicyjnej cenie”.

Główną trudność dla angielskich przemysłowców przy eksporcie do USA stanowi ich zdaniem brak stałości w amerykańskiej polityce importowej. Jeżeli tylko zamorski przemysłowiec przezwycięży wszelkie inne trudności (koszty reklamy i dystrybucji są w USA są niezwykle wysokie) i wejdzie ze swoim towarem na rynek, to prędzej czy później taryfy celne zostaną podwyższone i eksport automatycznie się urywa.

Rynek amerykański mógłby wchłonąć np. ogromne ilości sprzętu naukowego wytwarzanego przez przedsiębiorstwo angielskie. Ceny sprzętu są konkurencyjne, ale utrzymywanie odpowiedniej organizacji sprzedaży, konieczność posiadania własnych składów oraz stosowania innych ułatwień w obliczu ciągłej groźby podniesienia stawek celnych czyni stosunki handlowe z USA zbyt ryzykownymi i kosztownymi. Wielu angielskich przemysłowców poczyniło takie same doświadczenia i dlatego trudno jest mówić o zwiększeniu eksportu do USA.

Rzecz jasna, iż trudności eksportu towarów angielskich do USA nie będą usunięte, mogą tylko wzrastać, gdyż postępujący rozkład kapitalizmu prowadzi do zaostrzenia wewnętrznych przeciwieństw, a nie do ich złagodzenia i w związku z tym, polityka USA w stosunku do słabszych gospodarczo kontrahentów stać się będzie coraz bardziej bezwzględna.

(st)

TRUDNOŚCI GOSPODARCZE EGIPITU

W ZWIĄZKU ze spadkiem cen na bawełnę, na której wywozie opiera się powojenna polityka gospodarcza państwa, Egipt znalazł się w szczególnie ciężkiej sytuacji. Eksport bawełny na przełomie 1951 i 1952 załamał się, a kraj w dużej mierze został pozbawiony dopływu dewiz gwałtownie potrzebnych na zakup środków żywności, produktów naftowych, nawozów i maszyn rolniczych.

Według oświadczenia egipskiego ministra finansów, Motaal Beya, wpływy z eksportu bawełny w 1952 roku w porównaniu z rokiem poprzednim będą mniejsze o 55 mln funtów eg., a wydatki na środki żywności znacznie większe niż w 1951 roku. W ubiegłym roku Egipt importował 1,1 mln ton pszenicy i mąki na sumę 37,6 mln funtów egipskich. Odpowiednie liczby za rok 1950 wynoszą 531 tys. ton i 17,6 mln funtów. W 1952 roku obszar uprawy pszenicy zmniejszył się znowu i dlatego import zboża i mąki w bieżącym roku będzie większy niż w 1951 roku. Ponadto zachodzi konieczność znacznego zwiększenia importu cukru.

Saldo ujemne bilansu handlowego za 1951 rok wyniosło 76,5 mln funtów wobec 37,3 mln w 1950 roku, wobec czego finansowe rezerwy Egiptu w Anglii zmniejszyły się w ciągu roku o sumę 55 mln funtów eg.

W 1952 roku sytuacja jeszcze się pogorszyła. Dla opłacenia importu rząd egipski w kwietniu i maju był zmuszony do podejmowania po 500 tys. funtów dziennie z otwartego rachunku w Banku Anglii. Pomimo przedterminowego zwolnienia przez Anglików (w dniu 5 kwietnia) 10 mln funtów z rachunku zablokowanego, saldo rachunku otwartego Egiptu wynosiło na dzień 1 maja 7 mln funtów podczas, gdy normalnie dochodziło do 60 mln funtów.

Poza przyczynami natury ogólnej duży wpływ na zły stan finansów Egiptu wywiera polityka popierania wielkich obszarników przez państwo. W celu zapewnienia jak największych zysków plantatorom bawełny rząd egipski ustalił minimalne ceny na surową bawełnę, które były wyższe od światowych cen rynkowych, przy czym zobowiązał się do zakupu w 1951 roku 1,25 mln kantarów (1 kantar = 99 fun-

tów) bawełny za sumę 35 mln funtów eg. Sprzedaż tylko tej ilości bawełny po obecnych cenach rynkowych oznacza stratę 12 mln funtów. Eksport bawełny w roku bieżącym kształtuje się na poziomie o 2 mln kantarów mniejszym niż w odpowiednim sezonie roku ubiegłego i rząd egipski znowu będzie zmuszony dokonać większych zakupów tego surowca i dopłacać przy jego zbycie.

Dochody skarbu państwa, szczególnie z opłat celnych, zmalały znacznie, ilość banknotów w obiegu stale się zwiększa, a drożyzna rośnie.

Trudności gospodarcze Egiptu imperialiści angielscy i amerykańscy starają się jeszcze zwiększyć i w ten sposób doprowadzić rząd egipski do całkowitej kapitulacji wobec kapitału zagranicznego oraz na odcinku agresywnego dowództwa wojskowego Bliskiego i Środkowego Wschodu.

W tym celu angielsko-egipskie towarzystwo naftowe zaprzestało eksploatacji terenów w strefie Morza Czerwonego, centrale różnych międzynarodowych oraz angielskich i amerykańskich organizacji (United Nations Relief and Works Agency, American Point Four Organisation, British Middle East Office) przeniosły się do Libanu, tranzytowy ruch samolotowy do Azji i Australii został skierowany na Bejrut, ruch turystyczny został zahamowany prawie całkowicie. Propaganda egipskiego departamentu turystyki prowadzona w USA kosztem 10 tys. dolarów nie daje wyników. Motaal Bey stwierdził, że już w ubiegłym roku wpływy z turystyki spadły o 9 mln funtów. Ponadto zorganizowano w Bejrucie kilka banków, które specjalizują się w „wyciąganiu” kapitałów z Egiptu i przekazywaniu ich na zachód. Z usług tych banków za opłatą 12 do 15% chętnie korzystają nie tylko Europejczycy (Anglicy, Włosi, Szwajcarzy, Grecy) ale również bogaci Egipcjanie.

Wobec jednak zdecydowanej postawy narodu egipskiego w stosunku do zachodniego imperializmu — feudalny rząd egipski boi się dokonać otwartej zdrady interesów narodowych i ogranicza się na razie do konszachtów zakulisowych z imperialistami oraz do akcji represyjnej w stosunku do patriotów egipskich. (nm).

Z UKOSA

DWA PUNKTY WIDZENIA

ŚWIAT łaknie energii elektrycznej. Dwie trzecie ludzkości żyje bez zetknięcia się z elektrycznością. Poziom życiowy tych mas może wzrosnąć jedynie dzięki zastosowaniu energii elektrycznej do maszyn.

Stwierdzenie to nie jest nasze. Ukazuje się ono na łamach prasy angielskiej w serii wielkich inseratów, mając wzbudzić zaufanie czytelnika i przychylnie usposobić go do wniosków, podanych o kilkanaście wierszy niżej. Metoda nienajgorsza i przyznajmy się, że i nas zafrapowała. Do tej pory bowiem zgadzamy się z postawionymi тезami. Chodzi jednak o to, że nie

uważamy samej techniki za panaceum na wszystkie choroby ludzkości, wpływające z przeżycia się stosunków społecznych. I z tego punktu widzenia zaznacza się różnica w stosunku do następującego ustępu.

Inserat bowiem mówi: Niezadowolenie z prymitywnych warunków szybko rośnie — wzrost dobrobytu przez zastosowanie energii dla przemysłu jest najbardziej skuteczną odpowiedzią na doktryny polityczne, które przenikają do „wolnego” świata.

My zaś stwierdzamy: Niezadowolenie z prymitywnych warunków ogromnej większości ludności w krajach kapitalistycznych i zależnych w porównaniu do wysokiego standardu życiowego wąskiej warstwy uprzywilejowanych posiadaczy — szybko rośnie. Myśl postępową, przenikającą do świata „wolnego” dla kapitalistów, w chwili zwycięstwa klasy robotniczej stworzy warunki dla powszechnego rozwoju sił wytwórczych i przyniesie dobrobyt szerokim masom.

Kto ma rację?

Niech mówią fakty.

Realizacja budowy elektrowni wodnych w Anglii odkładana jest pod coraz innymi pretekstami. Elektrownie ciepłe bowiem, a raczej ich właściciele, nie chcą spotkać się z konkurencją (przypominamy zagadnienie tamy Tennessee w St. Zjednoczonych). W samym zaś brytyjskim przemyśle energetycznym unika się rozszerzenia sieci siłowni — z tych samych pobudek — i dlatego konsorcjum, którego tekst ogłoszeniowy przytoczyliśmy, szuka zbytu dla swych urządzeń „na terytoriach zacofanych świata”.

O co chodzi?

Siła robocza jest tam tańsza, zyski kapitału większe, toteż monopole brytyjskie zamykają oczy na istnienie kilkaset tysięcy liczącej armii bezrobotnych w metropolii, szermując sloganem „podniesienia gospodarczego” terytoriów zacofanych. Przypomnijmy nawiasem, że przedsiębiorcy angielscy w górnictwie hinduskim woleli zatrudniać do transportu wózków z urobkiem pod ziemią kobiety niż konie, bo wypadło to taniej. Cóż dopiero mówić o koniach parowych i kilowatach? Dopiero konieczność ekspansji kapitału, gdy inne sposoby zysku i wyzysku zawodzą, dopuszcza do mechanizacji pracy.

Takie podejście do postępu technicznego nie tylko nie złagodzi „niezadowolenia z prymitywnych warunków”, ale wzmocni proletariat zarówno liczebnie, jak i pod względem poziomu uświadomienia.

A przecież istnieją kraje, gdzie postęp techniczny rzeczywiście służy ludziom. W Związku Radzieckim plan elektryfikacji był podstawą całej gospodarki planowej i w ciągu życia jednego pokolenia przebyto drogę od GOERLO do wielkich budowli komunizmu. Kraje demokracji ludowej kroczą siedmiomilowymi krokami po drodze elektryfikacji, warunkującej uprzemysłowienie socjalistyczne. Zmiana bowiem stosun-

ków społecznych, objęcie władzy przez masy pracujące, było niezbędnym warunkiem do tego, żeby wyniki pracy szły na potrzeby pracujących, a nie na powiększanie monopolistycznych zysków. I tylko wtedy może być zrealizowana wizja, rzucona przez autorów tekstu, który stał się punktem wyjścia dla tych uwag:

„Jalowe tereny mogą być nawodnione, wsie oświetlone elektrycznością, radio może przynosić autentyczne informacje i naukę, maszyny poruszane elektrycznością mogą wzmóc wydajność ludzką stokrotnie”.

Dodajmy jeszcze, że w krajach socjalizmu ta wydajność służy wzmocnieniu pokoju, podczas gdy w orbicie wpływów imperializmu służy reakcyjnej powojennej polityce faszyzującej i jej propagandzie. Dowód? Proszę bardzo. Na innej stronicy tego samego dziennika wykorzystano jedną z wyższych form elektryfikacji, telewizję, do szybkiego zamieszczenia zdjęcia, pokazującego, jak policja japońska atakuje manifestację pierwszomajową robotników tokijskich.

Zdjęcia i reprodukcja są pod względem technicznym nienaganne. Dlatego też z całą wyrazistością rysuje się amerykański krój mundurów i kształt hełmów oraz patek policyjnych.

(wer)

„ZWYCIĘSTWO” I ZWYCIĘSTWO

„... GALERIE angielskiego parlamentu były okupowane przez rozgorączkowane oddziały kobiet, które przez cały tydzień manifestowały pod gmachem Izb. Dyskusja miała przebieg burzliwy... Rząd odroczył decyzję, chowając głowę w piasek przed kobiecą wrzawą...”

To nie jest scena z historii ruchu sufrażystek. To wyjątek z dziennika zachodnio-europejskiego pod krzyżącym nagłówkiem: „Nowe zwycięstwo kobiet”.

Cóż to za zwycięstwo osiągnęły kobiety nad posłami angielskiego parlamentu?

Labourzystowski poseł M. Pannel wystąpił do rządu Churchilla z wnioskiem...: wprowadzenia w życie zasady równości płac bez dyskryminacji ze względu na płeć. Ustawa taka była już uchwalona w 1920 roku, ale przez przeszło 30 lat żaden gabinet, nawet poprzedni gabinet labourzystowski, „nie zauważył potrzeby” wprowadzenia jej w życie. Przed miesiącem sprawa została ponownie postawiona w Izbie Gmin i po gorącej dyskusji dopingowanej obecnością kobiet walczących o swoje prawa, uchwalono co następuje:

Przez 32 lata kobiety angielskie czekały na wniosek o realizację uchwalonej ustawy. Wniosek został wniesiony. „Postępowa” Partia Pracy, zgodnie ze swoją „rewolucyjną” ideologią wysuwa projekt skrócenia o połowę następnego etapu realizacji postawionego wniosku i proponuje całkowicie zakończyć proces

zrównywania płac kobiet i mężczyzn pracujących w instytucjach publicznych w ciągu najbliższych... 18 lat.

W nastroju podniosłego entuzjazmu przyjęto propozycję, za którą „bez względu na wszystko co się stanie” głosowali także konserwatyści.

A my sięgamy pamięcią do tak niedawnej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która już nie tylko przewiduje, ale konkretnie utrwała pełne równouprawnienie kobiet, podob-

nie jak to czynią Konstytucje innych krajów demokracji ludowej, jak to już dawno uczyniono w Związku Radzieckim.

Współczujemy kobietom angielskim, bo mizerne jest ich zwycięstwo. Czyż może być jednak inaczej tam, gdzie stronnictwa parlamentarne są zawsze „radykałne” w opozycji, a prześcigają się w reakcyjności stojąc u steru rządów — niezależnie od stempla konserwatyzmu czy labouryzmu? A radykalizm nie wykracza poza reformistyczną frazeologię? (hg)

Z K R A J U

GEOLOGIA W SŁUŻBIE PRODUKCJI

SZYBKIE tempo rozwoju naszej gospodarki narodowej, zwłaszcza produkcji przemysłowej, stwarza konieczność rozszerzania baz surowcowych. Nie można np. należycie rozwinąć hutnictwa, a więc i przemysłu maszynowego bez zapewnienia dostatecznych dostaw węgla i rud.

Kraj nasz obfituje w bogactwa naturalne, nie wszystkie jednak są już zbadane, a wiele spośród zbadanych nie jest jeszcze dostatecznie wykorzystanych. Dla rozwoju przemysłu ciężkiego nie wystarczy maksymalne nawet zwiększenie produkcji w istniejących kopalniach węgla i rudy oraz w czynnych szybach naftowych, przez wzrost wydajności pracy, lepsze wykorzystanie urządzeń, mechanizację i inne usprawnienia organizacyjno-techniczne. Bardzo ważnym zagadnieniem, któremu należy poświęcić maksimum uwagi, jest oddanie do użytku nowych złóż surowcowo-mineralnych.

Wyrazem znaczenia, jakie Partia i rząd przywiązuje do tego zagadnienia jest powołanie do życia na podstawie dekretu z dnia 8 października 1951 r. o państwowej służbie geologicznej Centralnego Urzędu Geologii, któremu nadano statut organizacyjny uchwałą Rady Ministrów z dnia 26 kwietnia rb.

Do zadań służby geologicznej należy planowanie, koordynowanie i kontrolowanie wszelkich prac geologicznych. Zakres działania Centralnego Urzędu Geologii i podległych mu jednostek jest następujący: opracowanie jednolitego planu państwowej służby geologicznej oraz prowadzenie statystyki i sprawozdawczości, obejmujących całokształt działalności; kierownictwo i koordynacja prac geologicznych i geologiczno-poszukiwawczych na terenie całego kraju; sporządzanie bilansów zasobów wszystkich surowców mineralnych oraz zbiorczych bilansów dla poszczególnych gałęzi produkcji, jak również sporządzanie wieloletniego i rocznego planu przyrostu zasobów tych surowców;

klasyfikacja zasobów złóż wszystkich kopalin, opracowywanie metod obliczania tych zasobów; prowadzenie ewidencji wszystkich prac geologicznych, geologiczno-poszukiwawczych, geofizycznych, geologiczno-technicznych, hydrogeologicznych oraz wszelkich innych prac naukowo-badawczych związanych z badaniem kopalin, jak również prowadzenie ewidencji dokumentacji złóż; opracowywanie problemów metodologicznych i instrukcyjnych z dziedziny geologii, jak również norm, instrukcji i wytycznych; wydawanie orzeczeń geologiczno-technicznych oraz hydrogeologicznych oraz wykonywanie analiz surowców mineralnych; sprawowanie kontroli w zakresie prac geologicznych; upowszechnianie wiadomości z zakresu geologii, prowadzenie muzealnictwa geologicznego i ochrona przyrody nieożywionej w zakresie potrzeb geologii; współpraca z odpowiednimi instytucjami naukowymi i gospodarczymi; szkolenie i doszkalanie kadr dla państwowej służby geologicznej.

Zadania swoje Centralny Urząd Geologii wykonuje przy pomocy Komisji Zasobów Kopalin, Biura Dokumentacji Geologicznej i Naukowo-Technicznej Rady Geologicznej.

Samodzielność Państwowego Instytutu Geologicznego i Muzeum Ziemi została zniesiona, Instytut Geologiczny podlega obecnie Centralnemu Urzędowi Geologii, który objął swoim nadzorem również Przedsiębiorstwo Poszukiwań Geofizycznych.

Wspomniana uchwała Rady Ministrów omawia szczegółowo prawa i obowiązki Centralnego Urzędu Geologii i działających w jego ramach komórek organizacyjnych.

Z pracą Centralnego Urzędu Geologii wiąże się praca służby geodezyjnej i kartograficznej. Nie do pomyślenia jest bowiem rozwinięcie działalności służby geologicznej bez należytego opracowania pomiarów kraju i wyznaczenia na mapach miejsc złóż minerałów i kopalin.

Również w tej dziedzinie nastąpiła reorganizacja, znosząca Główny Urząd Pomiarów Kraju i przekazująca wszystkie sprawy w zakres działalności tego urzędu wchodzące nowoutworzonemu Centralnemu Urzędowi Geodezji i Kartografii. Dekretem z dnia 24 kwietnia rb. urząd ten został powołany do życia, przy czym uchwała dzieli sprawy służby geodezyjnej i kartograficznej między Centralny Urząd, Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Gospodarki Komunalnej.

Nowa organizacja służby geologicznej i służby geodezyjnej i kartograficznej przyczyni się do rozszerzenia naszych baz surowcowych, co z kolei będzie miało poważny wpływ na wykonanie wielkich zadań stojących przed naszą gospodarką narodową. (f)

NOWA ORGANIZACJA GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ

PRAWIDŁOWA gospodarka planowa nie jest do pomyślenia bez należytego zorganizowania gospodarki materiałowej. Wszystkie gałęzie produkcji wymagają odpowiedniego zaopatrzenia w surowce i materiały, ściśle dostosowanego do potrzeb produkcyjnych. Zorganizowanie prawidłowej gospodarki materiałowej nie jest rzeczą łatwą, gdyż zakres, jaki ona obejmuje jest bardzo szeroki. Faktem jest, że wzajemne powiązanie poszczególnych przedsiębiorstw polega przede wszystkim na wzajemnych dostawach. Gotowy produkt jednego zakładu jest materiałem dla drugiego i każdy zakład pracy jest jednocześnie odbiorcą i dostawcą.

Poza opracowaniem planów zaopatrzenia i zbytu i sporządzeniem bilansów materiałowych, które są podstawą dla bilansu gospodarki narodowej, w zakres gospodarki materiałowej wchodzi wiele zagadnień, jak ustalenie technicznie uzasadnionych norm zużycia materiałowego, bez których niemożliwa jest walka o zmniejszenie tego zużycia na jednostkę produkcji, gospodarka magazynowa, składowania itd.

W szeregu resortów gospodarczych gospodarka materiałowa nie stała dotychczas na należyтым poziomie. Wynikało to przede wszystkim z niedostatecznej ilości wykwalifikowanych kadr zaopatrzeniowców i ze stosunkowo słabego doświadczenia i przygotowania planistów. Duże trudności sprawiał również potężny rozwój naszej gospodarki narodowej, który stawiał coraz wyższe wymagania w stosunku do dostaw materiałowych dla rozszerzającego się przemysłu, nowych budowli i modernizowanego rolnictwa.

Nasza Partia i rząd w zrozumieniu roli, jaką gospodarka materiałowa odgrywa w całokształcie gospodarki narodowej, postanowiły utworzyć specjalną in-

stytucję, w której scentralizowano wszystkie sprawy wchodzące w zakres gospodarki materiałowej.

Dekretem z dnia 24 kwietnia br. Rada Ministrów postanowiła utworzyć Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej, podległy Przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Do zakresu działania Urzędu należą sprawy: ustalania zasad właściwego stosowania i wykorzystania wszelkich surowców, materiałów, paliwa, narzędzi, artykułów technicznych itp.; normowania zużycia i wielkości zapasów tych materiałów; organizacji ich obrotu; organizacji składowania i magazynowania; inspekcji gospodarki materiałowej; wszelkich innych czynności zleconych przez Przewodniczącego PKPG, w szczególności rozdzielnictwa materiałów.

Doceniając znaczenie kontroli wykonania zadań w zakresie gospodarki narodowej przez wszystkie jednostki uspołecznione, utworzono przy Urzędzie Państwową Inspekcję Gospodarki Materiałowej. Nadzór i kontrolę stosowania uchwał i przepisów w zakresie gospodarki materiałowej Inspekcja wykonywać będzie przy pomocy swych organów terenowych, zorganizowanych jako delegatury okręgowe.

Państwowa Inspekcja Gospodarki Materiałowej kontrolować będzie, czy urzędy i instytucje państwowe oraz inne jednostki gospodarki uspołecznionej prawidłowo stosują przepisy odnośnie wykorzystania materiałów, czy przestrzegają ustalonych norm zużycia materiałów i wielkości zapasów materiałowych, czy zgłoszone zapotrzebowania materiałowe są celowe i prawidłowe, czy prawidłowo jest dokonywany obrót materiałami, jak jest zorganizowane magazynowanie i składowanie i wreszcie, jaki jest sposób postępowania przy upłynnianiu nadmiernych remanentów.

Dla wykonywania kontroli organa Inspekcji posiadają specjalne uprawnienia, jak wstęp do kontrolowanych zakładów i urzędów, prawo żądania potrzebnych danych i informacji, przy czym szczegółowy zakres uprawnień i tryb postępowania organów Inspekcji oraz zasady współpracy z organami kontroli innych jednostek zostaną określone przez Przewodniczącego PKPG w porozumieniu z Prezesem NIK.

Przy Prezesie Urzędu działa Komisja Norm Zużycia i Zapasów, która w charakterze organu opiniotwórczego opracuje normy dla wszystkich używanych w produkcji surowców i materiałów.

Urzędowi podporządkowane zostały również sprawy dotyczące gospodarki papierem do druku, które dotychczas leżały w kompetencji Prezesa Rady Ministrów.

Utworzenie centralnego urzędu z szerokimi uprawnieniami, którego działalność poświęcona będzie wyłącznie sprawom gospodarki materiałowej, przyczyni

się z pewnością do usprawnienia pracy wszystkich jednostek gospodarczych na tym odcinku, co będzie miało wielkie znaczenie dla wykonywania i przekraczania naszych planów gospodarczych.

(f)

PRZYGOTOWANIA DO KAMPANII CUKROWNICZEJ

PRZEMYSŁ cukrowniczy powinien w tegorocznej kampanii zwiększyć znacznie produkcję w porównaniu z rokiem ubiegłym. W związku z tym w końcowych dniach maja br. odbyła się w Warszawie Krajowa Cukrownicza Narada Produkcyjna.

Narada miała na celu przeanalizowanie zeszłorocznej kampanii oraz ustalenie wytycznych na odcinku plantacji buraka cukrowego i produkcji w okresie trwania kampanii, które umożliwią osiągnięcie planowanej produkcji cukru.

Zeszłoroczna kampania cukrownicza, na skutek długotrwałej suszy po raz pierwszy w okresie powojennym nie dała zaplanowanej produkcji. Przeprowadzona w referacie naczelnego dyrektora CZFC oraz w obszernej dyskusji analiza zeszłorocznej kampanii wykazała, że nie tylko warunki atmosferyczne wpłynęły na niewykonanie planu produkcyjnego, ale również wiele niedociągnięć i błędów zarówno w pracy przemysłu cukrowniczego, jak i na odcinku plantacji. Stosunkowo łatwe wykonanie i przekroczenie planów w latach ubiegłych osłabiło czujność całego aparatu administracyjnego, jak również fabrycznych organizacji partyjnych i związkowych, które w okresie wyjątkowo trudnym, nie potrafiły odpowiednio przygotować się i zmobilizować do walki o plan.

Niezależnie od długotrwałej suszy na wykonaniu planu zaważyło również niedopilnowanie przez aparat plantacyjny wykonania pełnego obsiewu zakontraktowanego areалу buraków. Nie wszędzie zapewniono chłopom-plantatorom odpowiednią fachową opiekę agrotechniczną w walce o uzyskanie wyższych plonów. Średni plon buraka z hektara na skutek suszy był niższy w roku 1950. Podkreślić należy, że plantatorzy, do których docierali pracownicy służby agrotechnicznej, którzy dostosowali się do ich wskazówek przy stosowaniu odpowiednich zabiegów uprawowych, osiągnęli plony od 300—400 q z hektara a nawet więcej.

Podobnie rzecz przedstawiała się w przemyśle cukrowniczym. Cukrownie, w których kierownictwo administracyjno-techniczne i polityczne zmobilizowało odpowiednio załogi do wykonania zadań, przeprowadziły kampanię sprawnie, ze znacznymi osiągnięciami.

Właściwa ocena i wyciągnięcie słusznych wniosków z błędów popełnionych w minionej kampanii powin-

na przynieść w roku bieżącym znaczną poprawę zarówno w dziedzinie przerobu, jak i w podniesieniu planów buraka. Tegoroczne zadania wyprodukowania 1.100 tys. ton cukru są trudne, ale w oparciu o pełną mobilizację wszystkich pracowników przemysłu cukrowniczego i chłopów-plantatorów są wykonalne.

Wykorzystując doświadczenia poprzednich lat należy w walce o wyższe plony i wyższą cukrowość buraka zapewnić plantatorom sumienną pomoc agrotechniczną ze strony służby plantacyjnej cukrowni. Załogi cukrowni muszą konsekwentnie dążyć do uzyskania jak najmniejszych strat przerobu cukru drogą ścisłego przestrzegania dyscypliny technologicznej. Poważnym bodźcem w walce o wykonanie planu będzie pogłębienie współzawodnictwa o wzrost wydajności pracy i o oszczędne zużywanie surowców. W roku bieżącym przemysł cukrowniczy wprowadza szereg nowych usprawnień procesu technologicznego. Usprawnienia te zmierzają do podniesienia wydajności pracy i jakości produkcji.

Obecna na naradzie przodująca plantatorka, Maria Gmerek z gromady Teresin w woj. łódzkim, która mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, uzyskała w roku ubiegłym bardzo wysokie plony — 755 q buraków z hektara, zobowiązała się poprzez jeszcze lepszą pielęgnację osiągnąć w roku bieżącym 800 q buraków z ha i wezwała do współzawodnictwa wszystkich chłopów-plantatorów w kraju.

W toku dyskusji i podsumowaniu omówiono potrzebę dokonania przygotowań w zakresie zaopatrzenia cukrowni w surowiec i materiały pomocnicze, przeprowadzenia prac remontowych i inwestycyjnych, które uzbroją cukrownie w technikę, rozstawienia i wyszkolenia kadry, zorganizowania systemu kontroli wykonania planu według wszystkich wskaźników i według harmonogramu, a także włączenia całej załogi do walki o plan. Jest to warunkiem wykonania i przekroczenia planu. Okres który nas dzieli od kampanii powinien być wykorzystany dla specjalnej troski o surowiec. Dlatego agrotechnicy muszą zapewnić plantatorom należyłą pomoc w walce ze szkodnikami, dopilnować starannej uprawy i rozwijać współzawodnictwo plantatorów.

Uczestnicy narady podjęli uchwałę stwierdzającą, że chłopci-plantatorzy, pracownicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz służba agrotechniczno-plantacyjna zobowiązują się uzyskać w roku bieżącym przeciętne plony w wysokości 205 q z hektara.

Robotnicy i technicy wzorowo przygotowują cukrownie do tegorocznej kampanii, starannie wykonując remonty do dnia 1 września, kończąc wszystkie inwestycje produkcyjne, upowszechniając osiągnięcia racjonalizatorskie i przodownicze, mechanizując roboty pracochłonne i realizując postęp techniczny. (asz)

PRZEMYSŁ MŁYNARSKI

ZAKŁADY podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Młynarskiego wykonały plan produkcji I kwartału br. w 100,8%. W asortymencie przekroczone plan pod względem produkcji m. in. mąki pszennej luksusowej, mąki żytniej 60%, nie wykonano zaś w otrębach pszennych i żytnich. W realizacji planów produkcyjnych, wykorzystaniu surowca i podnoszeniu jakości wyrobów produkuje młyny w Zabrze, Nysie i Wieliczce.

Wydatnie poprawiła się w ostatnich miesiącach jakość produkcji. Np. w kwietniu br. wartość dostaw, których jakość została zakwestionowana przez odbiorców wynosi 0,05% ogólnej wartości produkcji, gdy w styczniu br. wskaźnik ten kształtował się w wysokości 0,09%. Wyniki te osiągnięto dzięki bardziej wnikliwej kontroli przyjmowanego surowca, przestrzeganiu instrukcji technologicznych i standardów. W walce o jakość dużą rolę odgrywają laboratoria przymłyńskie. Obecnie ilość ich wynosi 70 i na przestrzeni roku wzrośnie o dalsze 20. Laboratoria są jednak nie doceniane przez wielu praktyków, którzy lekceważą przeprowadzone analizy. Aby usprawnić proces produkcji i polepszyć jakość wyrobów w gorzej pracujących młynach postanowiono powołać ekipy technologiczne złożone z najlepszych fachowców z innych zakładów przemysłu młynarskiego. Mimo znacznego upływu czasu plany powołania ekip nie zostały dotychczas zrealizowane, ze względu na niezaplanowanie funduszu na pokrycie kosztów związanych z ich działalnością, chociaż ekipy miałyby duże znaczenie dla upowszechnienia doświadczeń i rozwoju ruchu racjonalizatorskiego.

Interesujące prace badawcze prowadzi centralne laboratorium przemysłu młynarskiego w Kaliszu, które bada przydatność poszczególnych zbóż dla młynarstwa i piekarstwa. Prace te będą służyć Ministerstwu Rolnictwa i Ministerstwu PGR do opracowania zagadnień selekcji i rejonizacji upraw zbożowych. Prowadzi się również badania nad nowymi asortymentami mąki i kasz, które będą wprowadzone do produkcji. Na rynku ukazał się już nowy gatunek mąki pszennej kruszatkki.

W I kwartale br. nastąpiła również znaczna obniżka kosztów przemiału. Najniższe koszty przemiału 1 tony zboża osiągnął okręg Olsztyn — 70,05 zł (obniżka w porównaniu z przeciętną z ub. r. o 32,2%), najwyższe okręg Warszawa — 97,83 zł (obniżka o 3,1%). Średnio koszty przemiału zostały obniżone w całym kraju o 18%. Osiągnięcie ponadplanowej akumulacji przemysłu młynarski zawdzięcza m. in. podniesieniu wydajności pracy, która wynosi 105,4% planowanej, lepszemu wykorzystaniu surowca i zmniejszeniu strat przemiałowych.

Wysokość planu produkcji przemysłu młynarskiego jest w br. o 11,2% wyższa od produkcji osiągniętej w 1951 r. Zrealizowanie zwiększonych zadań planowych jest możliwe dzięki podniesieniu w ciągu ub. r. zdolności przemiałowej o 25%. Nastąpiło to przez usprawnienia organizacyjno - techniczne, likwidację wąskich gardeł młynów wskutek przebudowy niektórych urządzeń i zmianę diagramów przemiałowych. Tak wysokie zwiększenie zdolności produkcyjnej spowodowane wyłącznie przez inwestowanie wymagałoby budowy kilkunastu nowych młynów kosztem 0,5 mld zł.

Ważnym zagadnieniem dla utrzymania wysokiej zdolności przemiałowej młynów jest sprawne przeprowadzanie remontów, na które przeznaczono dla każdego zakładu 3 dni w kwartale. Wiele młynów posiada przestarzałe i zamortyzowane urządzenia, nieraz liczące 50 lat, które wymagają troskliwej konserwacji. Przemysł budowy maszyn młyńskich nie jest jeszcze u nas dostatecznie rozwinięty, co powoduje niekiedy duże trudności w zaopatrzeniu w niektóre urządzenia lub części wymienne.

W br. nie przewiduje się w przemyśle młynarskim budowy nowych obiektów, natomiast wprowadza się w starych młynach mechanizację, zwłaszcza w dziedzinie wyładunku zboża. Do większych inwestycji należy przystosowanie gdyńskiej łuszcarni ryżu do przerobu jęczmienia na kasze.

Dla zapewnienia dopływu nowych kadr, przemysł młynarski prowadzi szkolenie zawodowe. Zostały uruchomione zasadnicze szkoły młynarskie w Białej i Krajence, które ukończyło już 150 uczniów. Poza tym istnieją technika młynarskie we Wrocławiu, Toruniu i Gdańsku, które wyszkoliły 60 absolwentów. W Kaliszu mieści się centralny ośrodek szkolenia młynarskiego, w którym uzupełniło swoje kwalifikacje 2 tys. pracowników młynarstwa.

W Warszawie odbyła się krajowa narada aktywów gospodarczego przemysłu młynarskiego, która podsumowała wyniki pierwszego roku działalności Centralnego Zarządu Przemysłu Młynarskiego i wskazała m. in. na konieczność szerszego rozwoju współzawodnictwa pracy, zwłaszcza wewnątrzzakładowego, podniesienia wydajności pracy przez ujednolicenie norm w poszczególnych zakładach, likwidacji zacofania technicznego niektórych młynów przez wprowadzenie małej mechanizacji, ścisłego trzymania się standardów i wyrobienia właściwego stosunku do mienia społecznego wśród pracowników młynów. (z)

PRZED NOWĄ KAMPANIĄ SKUPU ZBOŻA

JUŻ obecnie trwają przygotowania do zbliżającej się nowej kampanii skupu zboża, stawiającej przed aparatem skupu zadanie przejęcia ogromnej masy zboża

w stosunkowo krótkim okresie czasu. W roku ubiegłym nie ustrzeżono się pewnych błędów, ponieważ akcja nie była dostatecznie przygotowana. Toteż Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” wspólnie z polskimi Zakładami Zbożowymi opracowała instrukcję dotyczącą przygotowania punktów skupu w gminnych spółdzielniach i magazynach PZZ do odbioru zboża ze żniw bieżącego roku.

W wykonaniu powyższej instrukcji do dnia 15 czerwca br. przeprowadzone być miały wszelkie niezbędne naprawy i drobne remonty w budynkach magazynowych, magazyny oczyszczone, zdezynfekowane i zdekatyzowane; równocześnie prowadzono prace nad uporządkowaniem dojazdów i placów przed magazynami, zabezpieczeniem drzwi i okien przed włamaniami, sprawdzano i uzupełniano sprzęt przeciwpożarowy, a także sprzęt techniczny, kładąc przy tym nacisk na przyrządy służące do określenia jakości zboża, sondy, sita Vogla, nie pomijając wag holenderskich, termometrów zbożowych i ściennych itp.

Dużą wagę przywiązuje instrukcja do zapewnienia dostatecznej ilości worków. Stan posiadanych przez punkty skupu worków powinien być skrupulatnie sprawdzony, w razie niedostatecznej ich ilości uzupełniony, a worki zniszczone — naprawione.

Oczywiście ilość wag powinna być dostosowana do ilości punktów magazynowych stałych i pomocniczych, ilość odważników powinna być wystarczająca i należy sprawdzić, czy stempel Urzędu Miar i Wąg jest nadal ważny.

W miarę potrzeby i możliwości urządza się w magazynach zasieki, co w dużym stopniu ułatwia magazynierom pracę przy segregacji zbóż, podnosząc, równocześnie możliwość zasypu powierzchni magazynowej. Zgodnie z instrukcją przygotowano również tablice dla ogłaszania standardów zbóż obowiązujących w bieżącym roku i wykazów potrażeń w wypadku dostarczenia zboża innego standardu niż należy. Równolegle z tymi pracami nawiązano kontakt z aparatem finansowym, celem uzgodnienia terminów i wysokości planowanych wypłat, a także przeprowadzono szkolenie personelu i instruktarz.

Jednym z ważnych zagadnień, o których rozwiązaniu należy pamiętać, jest określenie potrzeb w zakresie transportu i poczynienie odpowiednich starań w kierunku jego zabezpieczenia.

W niektórych punktach skupu zboża wiele w tym kierunku uczyniono. M. in. załogi magazynów zbożowych w powiecie Lubań podjęły zabiegi nad usprawnieniem pracy w czterech magazynach, z których trzy były do niedawna magazynami podłogowymi bez żadnej mechanizacji. Zaprojektowano w jednym z magazynów następujące urządzenie: pomiędzy magazynem a torem kolejowym zbudowano wieżyczkę elewa-

torową, z której wyciągnięte podnośnikiem zboże spada na wagę automatyczną, a z niej własnym ciężarem zsypuje się drewnianymi rynnymi do magazynu lub wagonu.

* Przed zbudowaniem tego urządzenia koszt plac robotników i pracy samochodu przy wyładunku wynosił za 15 ton zboża około 400 zł, a obecnie koszt ten łącznie z amortyzacją wynosi niecałe 30 zł. Oszczędność jest więc poważna.

W innym znowu magazynie zastosowano następujące usprawnienie: uprzednio w magazynie tym zboże zwożono z samochodu ręcznymi wózkami do kosza zainstalowanego w budynku podnośnika. Obecnie zbudowano tam urządzenie, które pozwala na automatyczny zsyp zboża z elewatora do magazynu. Zastosowanie tego urządzenia spowodowało oszczędność 75% czasu roboczego i dwukrotnie zwiększyło wydajność pracy samochodu. Realizacja pomysłów jest stosunkowo łatwa, efekty są znaczne, powinny więc one znaleźć naśladowców.

Zgodnie ze wspomnianą instrukcją w drugiej połowie czerwca przeprowadzona zostanie przez delegatury PZZ we wszystkich punktach skupu kontrola celem sprawdzenia jakości prac przygotowawczych. Kontrola ta powinna wykazać kompletne przygotowanie punktów skupu do rozpoczynającej się kampanii. (asz)

SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE URUCHAMIAJĄ NOWE DOCHODOWE DZIAŁY GOSPODARKI

STALY rozwój gospodarczy i umacnianie spółdzielni produkcyjnych uwidacznia się m. in. w rozwijaniu nowych nie prowadzonych w latach poprzednich działów gospodarki. Oprócz systematycznego rozwijania takich zasadniczych dziedzin gospodarki rolnej, jak uprawa roślin zbożowych i okopowych oraz hodowli bydła i trzody chlewnej, spółdzielnie coraz szerzej wprowadzają hodowlę owiec i drobiu, zakładają pasieki, wprowadzają uprawę warzyw i roślin przemysłowych, powiększają sady, planują hodowlę jedwabnika itp.

Realizując w coraz większym stopniu słuszną zasadę wielokierunkowego rozwoju gospodarstwa, spółdzielnie wzmacniają gospodarcze podstawy swego rozwoju i zapewniają szybki wzrost dochodowości zespołowej gospodarki, a co za tym idzie — dobrobytu swych członków.

Na Opolszczyźnie w rozwijaniu nowych działów gospodarki wyróżnia się spółdzielnia produkcyjna im. 1 Maja w Przylesiu Dolnym, w pow. Grodków. Spółdzielnia ta dotychczas przodowała w rozwoju hodowli, zwłaszcza trzody chlewnej i drobiu. Widząc, że rozwój hodowli przyczynia się do szybkiego wzrostu

dochodu spółdzielni i wpływa na wzrost wartości dniówki obrachunkowej, spółdzielcy z Przylesia zgodnie z planem gospodarczym i dzięki pomocy służby agrotechnicznej POM oraz państwowej służby rolnej zaprowadzili w tym roku na jeszcze większą skalę hodowlę drobiu, pszczelarstwa oraz zapoczątkowali hodowlę jedwabników.

Spółdzielnie produkcyjne na Dolnym Śląsku przodują przede wszystkim w hodowli owiec i w pszczelarstwie. Hodowla owiec, rozwijana już w roku ubiegłym w licznych spółdzielniach, w tym roku będzie intensywnie rozszerzana z własnego przychówka i z zakupu. Ogółem owczarnie w spółdzielniach produkcyjnych woj. wrocławskiego powiększą stan pogłowia owiec o ponad 12 tys. sztuk.

W związku z planowym rozwojem hodowli owiec zwraca się szczególną uwagę na odpowiedni dobór sztuk do rozplodu. Dlatego w spółdzielni produkcyjnej w Rościszewie w pow. Dzierżoniów przygotowuje się uruchomienie w najbliższym czasie stacji sztucznego unasiennienia, która obsługiwać będzie owczarnie w okolicznych spółdzielniach. Stacja posiadać będzie rasowe tryki, sprowadzone z Rumunii.

Sporo spółdzielni na Dolnym Śląsku prowadzi już na dość szeroką skalę pasieki, które w tym roku zostaną znacznie powiększone. Wysokie wyniki osiągnęli w hodowli pszczoł spółdzielcy w Uszczanowie, pow. Góra Śląska. Założyli oni pasiekę, złożoną z 23 uli, z których w roku ubiegłym otrzymali ok. 500 kg miodu. Jednocześnie powiększyli oni swą pasiekę o 12 uli. Dotychczasowe osiągnięcia zachęciły do rozwijania pszczelarstwa również spółdzielców w okolicy np. spółdzielnia w Szczawienku, w pow. Wałbrzych powiększa obecnie swoją pasiekę o 20 uli. Spółdzielnia ta prowadzi duży warsztat stolarski, w którym buduje się ule również dla innych spółdzielni.

Aby zapewnić jak najobfitsze pożywienie dla pszczoł i w ten sposób zwiększyć zbiory miodu, spółdzielnie posiadające pasieki zasiali w tym roku wiele roślin miododajnych.

W rozwoju ferm drobiu, warzywnictwa, ogrodnictwa i kwiaciarstwa przodują spółdzielnie w pow. Szubin. Np. spółdzielnie w Rzędowie i Żurawi posiadają obecnie ok. 2 tys. rasowych kurcząt. W Żurawi rozwija się również ogrodnictwo i warzywnictwo. Założony na jesieni ub. r. 5 ha sad warzywno-owocowy przyniesie spółdzielcom już w br. znaczne dochody. W kwiaciarstwie przoduje spółdzielnia „Dobrobyt” w Jeżowie, która prowadzi wzorowy ogród kwiatowo-warzywny, w którym znajduje się cieplarnia i inspekty. W tym roku spółdzielcy planują rozbudować uprawę jeszcze na większą skalę, przede wszystkim warzywnictwo.

Poważne osiągnięcia z uprawy warzywno-ogrodniczej pozwalają spółdzielcom nie tylko w pełni wyko-

nywać plany dostaw obowiązkowych, dostarczać poważne ilości produktów rolnych na umowy kontraktowane, ale także zbywać nadwyżki produkcyjne bezpośrednio ludności w miastach i na wolnym rynku. W br. na Wybrzeżu już niektóre spółdzielnie uruchomiły po raz pierwszy kioski z nabiałem, warzywami i kwiatami. Najwięcej powstało takich kiosków w Tczewie i Peplinie, uruchomionych przez spółdzielnię Kulice, w Starogardzie — przez spółdzielnię Szpegawsk, w Elblągu — przez spółdzielnię z Tolkmicka. Poza tym członkowie spółdzielni porozumiewają się z większymi zakładami pracy przeważnie na terenie Wybrzeża, którym dostarczać będą warzywa dla pracowników.

Jednakże nie wszystkie spółdzielnie wprowadzają na swoich terenach nie stosowaną dotychczas uprawę nowych kultur. Spółdzielnie takie odczuwają przede wszystkim brak odpowiednich fachowców w tej dziedzinie. Służba rolna, ażeby temu zapobiec, powinna niezwłocznie służyć pomocą i przygotować odpowiednio przeszkolone kadry wzorując się na woj. szczecińskim, które biorąc pod uwagę korzyści jakie przynosią nowe działy gospodarcze, przeszkoliło w ośrodku szkoleniowym w Szczecinie w okresie ostatnich 5 miesięcy br. prawie 260 osób ze spółdzielni produkcyjnych nie tylko z terenu swojego województwa, ale również z innych województw takich jak koszalińskie i poznańskie. Kursy te zorganizowane zostały na ogólne życzenie spółdzielni produkcyjnych, które rozwijając swą gospodarkę, odczuwały brak fachowców.

Rozwijające się nowe dochodowe działy gospodarcze dotychczas nie stosowane w spółdzielniach produkcyjnych wpływają decydująco na ich rozwój, dochodowość, a przede wszystkim na jakość dniówek obrachunkowych. Wpływają również na przekonanie chłopów pracujących indywidualnie, że trwały postęp gospodarczy może zapewnić tylko spółdzielcza gospodarka.

Dlatego też spółdzielnie, które dotychczas w tej dziedzinie były zaniedbane powinny na podstawie przodujących spółdzielni już obecnie przy opracowywaniu planów finansowo-gospodarczych na rok 1953 zaplanować te wszystkie działy gospodarcze, które dotychczas nie były stosowane, a które przynoszą kolosalne dochody. (jc)

WALKA ZE SZKODNIKAMI ROŚLIN

PODNIESIENIE produkcji rolnej — roślinnej i hodowlanej jest dziś palącym zagadnieniem stojącym przed rolnictwem.

Toteż w obecnym okresie, po zasiewach roślin jarych i okopowych, czołowym zadaniem rolnictwa jest masowa walka z owadami, chwastami i chorobami roślin.

Największą plagą naszych pól są różnego rodzaju chwasty i szkodniki. Chwasty odznaczają się większą od roślin szlachetnych wytrzymałością na niesprzyjające warunki glebowe i klimatyczne oraz ogromną plennością. Wyrządzają one olbrzymie szkody w rolnictwie, zachwaszczają zboża i rośliny okopowe, które wydają o wiele niższe plony, odbierają także roślinom uprawnym wodę i składniki pokarmowe, a przede wszystkim azot i potas i zanieczyszczają odmiany ziarna siewnego, np. owies głuchy ma zdolność krzyżowania się z owsem uprawowym; obniżają wartość i smak produktów przemiałowych, a nawet czynią je nieprzydatnymi do spożycia. Poza tym chwasty są rozsadanikami chorób i szkodników np. berberys, szalek, farbownik lekarski roznoszą rdzę zbożową, lebioda — śmietkę, ognicha — kilę kapuścianą oraz pchełkę, słodyszka, gnatarza itd.

Oprócz szkodników roślinnych, m. in. takich jak pchełka, słodyszek i gnatarz — które są najgroźniejszymi w maju i z którymi obecnie walka dobiega końca, pozostaje najgroźniejszy wróg — stonka ziemniaczana. Niszczy ona wprawdzie tylko ziemniaki i pomidory, ale — jeżeli weźmie się pod uwagę znaczenie ziemniaków dla gospodarki narodowej — można śmiało powiedzieć, że dziś stonka jest największym niebezpieczeństwem dla naszej produkcji rolnej.

Jak wielkie niebezpieczeństwo dla naszej produkcji rolnej przedstawia stonka ziemniaczana świadczy fakt, że potomstwo 20 par tego groźnego szkodnika niszczy w ciągu jednego roku około 1 ha plantacji ziemniaczanych. Stonka — to nie od dziś śmiertelny wróg rolnictwa światowego. Stany Zjednoczone A. P. i państwa kapitalistyczne Europy Zachodniej toczyły już z nią walkę i w walce tej uległy, bo dopuściły do zadomowienia się stonki. Stało się to dlatego, że oparto tam walkę ze stonką na prywatnej inicjatywie rolnika; system ten zawodził, gdyż nie wszyscy rolnicy doceniali w pełni potrzebę zwalczania stonki a słabsi ekonomicznie nie mieli odpowiednich środków do dyspozycji.

W Polsce Ludowej zmobilizowanie do walki ze stonką wszystkich rolników Państwowej Służby Ochrony Roślin i Społecznych Komitetów Ochrony Roślin dało możliwość zlikwidowania ognisk tego szkodnika w poprzednich latach. Zawdzięczać to możemy udzielanej nam pomocy przez Związek Radziecki oraz ścisłej współpracy z krajami demokracji ludowej, określonej przez konferencję budapeszteńską, która opracowała plan jednolitej akcji przeciwstonkowej w 1951 roku.

W bieżącym roku walkę ze stonką należy wzmoczyć bardziej niż w ub. r. z powodu tego, że późna wiosna nie pozwoliła na założenie w porę poletek chwytanych. Jak się okazuje w zachodnich województwach

pomimo chłodu stonka wyroiła się wcześniej. Napotymano już w początkach maja ogniska liczące po kilkaset sztuk i z powodu braku poletek chwytanych stonka poszukując żeru rozprzestrzeniła się po okolicy.

Walka zarówno z chwastami jak i owadami, a głównie ze stonką, jest zagadnieniem bardzo pilnym. Zaniedbanie tej akcji wyrządzić może poważne straty w rolnictwie. Należy wobec tego, ażeby aparat służby rolnej zmobilizował cały swój personel kadrowy i techniczny. Dla usprawnienia akcji powinny włączyć się organizacje partyjne i społeczne, które by w porę alarmowały wszelkie niedociągnięcia i braki.

PGR-y oraz spółdzielnie produkcyjne powinny być przykładem dla okolicznych chłopów gospodarujących indywidualnie, powinny wpłynąć na ich uświadomienie, by wiedzieli, że walka ze wszelkiego rodzaju szkodnikami roślin w rolnictwie leży zarówno w ich własnym interesie, jak i ogólnopństwowym.

Szczególnie należy zwracać uwagę na upowszechnienie wiedzy rolniczej wśród mas chłopskich o należytych zwalczaniu szkodników — środkami chemicznymi. Dotychczas metody te są jeszcze mało i niedostatecznie stosowane. Świadczy o tym chociażby taki fakt, że środki owadobójcze tak krajowe, jak i z importu, niszczej na składach, a aparat dystrybucji i Komisji do Zwalczania Chorób oraz Szkodników Roślin i Drzew w Gospodarce Rolnej i Leśnej do dnia dzisiejszego nie odebrały jeszcze przydziału zaplanowanego za pierwszy kwartał ub. r. z powodu braku zbytu. I tak to PZGS w Grójcu nie sprowadza środków owadobójczych przewidzianych rozdzielnikiem, ponieważ nie chce narazić gotówki na zamrożenie. Należy zaznaczyć, że istnieje duża wina prezydów rad narodowych, w których istnieje 300 wakatów w oddziałach ochrony roślin wydziałów rolnictwa i leśnictwa, a upowszechnienie i propaganda wiedzy rolniczej leży na martwym punkcie. Zdarzają się wypadki że powiatowi instruktorzy ochrony roślin zamiast organizować walkę ze szkodnikami — oddelegowani zostali do innych prac, jak np. klasyfikacja gruntów (Gostynin, Sierpc, Węgrów, Ostrołęka, Sochaczew w woj. warszawskim).

Ten stan rzeczy musi natychmiast ulec zmianie. Nie może być żadnych usterek w pracy aparatów powołanych do zwalczania szkodników roślinnych. (jc)

WYKORZYSTANIE ODPADKÓW PRZEMYSŁU GARBARSKIEGO

NIEKTÓRE z odpadków przemysłu garbarskiego znalazły już zastosowanie. Duża ilość odpadków nie jest dotąd wykorzystywana i nie tylko ulega niszczeniu, ale także ze względu na dużą objętość oraz specyficzne własności stanowi uciążliwy balast dla garbarń.

Z odpadków, które są utylizowane należy wymienić: okrawki i strużyny skór surowych, służące do wyrobu kleju i żelatyny; strużyny chromowe są częściowo produktem eksportu, ale bardziej racjonalne byłoby przerabianie ich w kraju; cyplowiny chromowe znalazły częściowe zastosowanie do wyrobu drobnych przedmiotów skórzanych, podobnie jak cyplowiny skór podeszwowych; całkowicie utylizowane są odpadkowe tłuszcze przemysłu garbarskiego, których zbiórka dokonywana jest przez Centralę Odpadków Użytkowych. Utylizacja obejmuje również szczecinę świńską dobrego gatunku i część sierści koziej oraz cielecej, które używane są do celów tapicerskich, wyrobu szczotek i w przemyśle tekstylnym.

Do odpadków garbarskich nie mających dotąd zastosowania należą: strużyny chromowe i roślinne, cyplowiny chromowe i roślinne małych rozmiarów, zniszczona szczecina świńska i sierść bydłęca, sól konserwująca, kora ługowana, zużyte wapienice, zużyte brzeczki roślinne i chromowe.

Tworzywem odpadków skórzanych jest białko. Duża ilość różnego rodzaju związków chemicznych, jakie można uzyskać z białek nasuwa przypuszczenie, że odpadki skórzane mogą stać się bogatym źródłem wielu związków chemicznych. Odpadki skór garbowanych systemem roślinnym nadają się m. in. do wytwarzania węgla aktywowanego. Z przerobem skór garbowanych zarówno na różne związki chemiczne jak i na węgiel łączy się z konieczności usunięcie części garbnika przez wymycie — a zatem jego regeneracja i zwrócenie z powrotem do produkcji. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że cyplowiny z garbarń oraz odpad skór podeszwowych z fabryk obuwia stanowi tysiące ton, nie ulega wątpliwości, że na tej drodze można uzyskać znaczne ilości garbnika.

Włóknista struktura odpadków przemysłu garbarskiego stwarza możliwości wykorzystania ich do produkcji skóry sztucznej. Jakość sztucznej skóry zależy od długości włókien i zastosowania odpowiedniego spoiwa. Przy właściwej technologii można uzyskać skórę sztuczną do złudzenia naśladowującą naturalną.

Duże ilości strużyn chromowych i roślinnych mogą służyć jako surowiec do wyrobu tektury surowej na papę. Ze względu na wielkie zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju materiały budowlane można wykorzystać odpadki skórzane do wyrobu płyt izolacyjnych, sztucznej terakoty i ksyrolitu.

Konieczne jest także znalezienie zastosowania dla dużych ilości odpadkowej soli kuchennej, z której przemysł garbarski musi zrezygnować ze względu na zanieczyszczenie bakteriami gnilnymi. Może ona natomiast służyć do wyrobu kwasu solnego, gdzie zanieczyszczenia nie wywra ujemnego wpływu na proces produkcyjny.

Dużo kłopotów sprawia garbarniom wylugowana kora. Częściowo spala się ją w paleniskach kotłowych, mieszając z miałem węglowym. Mogłaby ona znaleźć także inne zastosowanie, a mianowicie jako surowiec do wyrobu tektury i płyt izolacyjnych.

Rozwiązanie powinno znaleźć zagadnienie wykorzystania zużytych brzeczek chromowych i wapnic, które nie tylko przedstawiają dużą wartość ze względu na składniki, lecz także spuszczone do ścieków działają trująco na zarybienie w rzekach. Istnieją szerokie możliwości regenerowania chromu z brzeczek po garbowaniu skór przy metodzie jednokąpielowej, gdzie pozostaje do 1/4 użytej do garbowania ilości chromu. Zużyte wapnice zawierają oprócz wapna duże ilości białek. Należy przeprowadzić badania, czy po odpowiedniej przeróbce nie mogą służyć jako sztuczny nawóz, lub z dodatkiem wapna i piasku jako zaprawa murarska.

Sprawa racjonalnego wykorzystania odpadków w przemyśle garbarskim nie jest łatwa. Poszczególne zakłady, a nawet większe przedsiębiorstwa nie mają możliwości rozpracowania całego szeregu problemów wiążących się z utylizacją odpadków. Zagadnieniem tym powinni zająć się instytuty naukowo-badawcze.

Bolesław Petecki

SZKOŁY PRZODOWNIKÓW PRACY

W RAMACH przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników podejmowane są liczne zobowiązania mające na celu podnoszenie kwalifikacji młodzieży zatrudnionej w przemyśle. M. in. w woj. lubelskim w kilku fabrykach postanowiono założyć szkoły przodowników pracy, wzorowane na radzieckich szkołach stachanowskich. Świadczy to, że w szkoleniu wewnątrzzakładowym odżywa inicjatywa zakładania szkół przodowników pracy zapoczątkowana dwa lata temu przez Związek Młodzieży Polskiej.

Mimo dobrych wyników, osiągniętych przez szkoły przodowników pracy w szeregu przedsiębiorstw, nie osiągnęły one masowego charakteru. Przyczyniły się do tego błędy, jakie popełniono przy ich zakładaniu. Niesłusznie zwężono zakres działalności szkół wyłącznie do podnoszenia kwalifikacji młodzieży, zapominając o pozostałych robotnikach. Zazwyczaj zadowalano się organizacją jednej szkoły i po zakończeniu jednego kursu — szkolenia już nie wznawiano. Roz-

powszechnione były tylko szkoły podnoszenia wydajności, a inne typy były zupełnie nieznane.

Samorządna inicjatywa młodzieży nie znajdowała wielokrotnie odpowiedniego poparcia u kierownictwa przedsiębiorstw personelu technicznego, a także w ogólnych związkach zawodowych, które dotąd przejawiają niewiele zainteresowania dla rozwoju szkół przodowników pracy. Przykładem fabryki, w której szkoła przodowników pracy wskutek braku pomocy ze strony kierownictwa nie dała spodziewanych wyników mimo wysiłków młodzieży, mogą być gliwickie zakłady M-6, w przeciwstawieniu do Zakładów Żyrardowskich, gdzie zorganizowano szkołę w tkalni nr 3, która po kilku miesiącach z jednostki pozostającej w tyle i niewykonującej planu wysunęła się dzięki opiece personelu technicznego na czoło zakładów.

Ani centralne zarządy, ani ministerstwa nie opiekowały się szkołami przodowników pracy. Panowały nawet błędne poglądy, że z chwilą wprowadzenia do przemysłu metody inż. Kowalowa wymiany doświadczeń — jako przeżytku — nie należy już wznowiać. Dopiero obecnie PKPG przygotowuje instrukcję o szkołach przodowników pracy, która m. in. przewiduje uzależnienie wysokości wynagrodzenia

dla pracowników kierujących szkoleniem od wyników nauczania.

Nie bez winy są także instytucje wydawnicze, które nie przygotowały literatury dotyczącej szkół stachanowskich. Nie zostało przetłumaczone ani jedno z popularnych opracowań radzieckich na ten temat. Wskutek tego organizatorzy szkół przodowników pracy odczuwają brak materiałów, które umożliwiłyby im zapoznanie się z wieloletnimi doświadczeniami radzieckimi.

Szkoły przodowników pracy pozwalają na szybkie podnoszenie kwalifikacji robotników bez odrywania ich od warsztatu pracy, dlatego należy szybko odrobić dotychczasowe zaniedbania i błędy, stwarzając warunki do szerokiego ich rozwoju. Nie powinno być takich wypadków jak w woj. katowickim, w którym, mimo że należy ono do najbardziej uprzemysłowionych, do niedawna nie było ani jednej szkoły przodowników pracy, albo jak w Warszawie, gdzie w ciągu półrocza ilość szkół spadła z kilkunastu do trzech, chociaż w budownictwie mogły one wykazać się bardzo dobrymi wynikami, np. przeszkolone brygady murarskie na Starym Mieście podniosły swoją wydajność o kilkanaście procent. (z)

REPORTAŻE

Grzegorz ZŁOTNICKI

Jak Krakowskie Zakłady Przemysłu Budowy Maszyn troszczą się o swoich pracowników

W ŚRÓD zagadnień związanych z potężnym wzrostem naszej gospodarki poważne miejsce zajmuje sprawa rozwoju urządzeń socjalnych i bytowych. Budowa mieszkań robotniczych, organizacja żywienia zbiorowego, opieka socjalna, rozwój instytucji kulturalno-oświatowych, zabezpieczenie bezpieczeństwa i ochrony pracy — to czynniki, które nie tylko przyczyniają się do poprawy warunków bytowych robotników, ale w poważnym stopniu decydują o linii rozwojowej produkcji, o stałym dopływie kadr, o wydajności i dyscyplinie pracy. W zakładach, gdzie pracownicy mają dobre warunki mieszkaniowe, gdzie racjonalnie zorganizowane jest żywienie zbiorowe, gdzie robotnik otoczony jest stałą opieką socjalną, leczniczą i kulturalną — sprawa płynności kadr prawie nie istnieje i dzięki temu zapewniona jest możliwość rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych.

Specjalnie ważną rolę gra to zagadnienie w ośrodkach przemysłowych, gdzie większość załogi

stanowi element przybyły ze wsi. W tych warunkach organizacja instytucji bytowych może zdecydować o tym, czy nowe kadry zaaklimatyzują się i ustabilizują w miejscu pracy, czy też po pewnym czasie wystąpi płynność załogi, pogorszenie wydajności i dyscypliny pracy, obniżenie wyników produkcyjnych. Troska o sprawy socjalno-bytowe należy do obowiązków w pierwszym rzędzie rady zakładowej, organizacji partyjnej i dyrekcji zakładu. Ich aktywność, inicjatywa i zdolności organizacyjne, ściśle współdziałanie z radami narodowymi, systematyczna kontrola braków i niedociągnięć w tej dziedzinie słowem — ich styl pracy decydują o rozwoju instytucji socjalno-bytowych, a w konsekwencji o wynikach produkcyjnych. Analiza tej strony działalności organizacji kierowniczych w zakładach jest dlatego specjalnie ważna na obecnym etapie; warto poświęcić jej uwagę i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Na przykładzie jednego z poważnych zakładów

przemysłu maszynowego — Zakładu Budowy Maszyn i Aparatury im. Szatkowskiego w Krakowie zostaną pokazane powszechnie występujące błędy i niedociągnięcia w pracy organizacji kierowniczych zakładu.

W wymienionych zakładach położonych na peryferiach Krakowa 80% załogi rekrutuje się z okolicznych wsi, przy czym część dojeżdża do pracy, inni zostali ulokowani w mieście, po części w domach robotniczych; z tego względu sprawa odpowiedniego postawienia i organizacji instytucji bytowych nabiera tu specjalnego znaczenia.

Pierwsze zetknięcie z pracą rady zakładowej nie daje dobrego pojęcia o jej stylu pracy na odcinku spraw socjalno-bytowych.

W protokołach z odbytych narad produkcyjnych i zebrań rady zagadnienia te występują bardzo rzadko i w lakonicznej formie. Podczas ostatnich trzech miesięcy zaledwie jeden raz poruszono sprawę bezpieczeństwa pracy, choć ze względu na charakter produkcji i stosunkowo znaczną ilość wypadków przy pracy kwestia ta powinna stać się przedmiotem specjalnej uwagi.

Wprawdzie zorganizowano niedawno kurs szkoleniowy dla delegatów socjalno-ubezpieczeniowych, ale na skutek braku aktywności organizacji związkowych frekwencja delegowanych jest bardzo słaba i zainteresowanie małe.

Znamienny jest fakt, że dotychczas nie podjęto w zakładzie żadnego zobowiązania dotyczącego poprawy stosunków socjalno-bytowych.

Kontrola istniejących instytucji przez radę zakładową prowadzona jest niesystematycznie i powierzchownie, wskutek czego Związek Zawodowy Metalowców nie otrzymuje na czas raportów i nie może szybko ingerować w wypadku ujawnienia niedociągnięć.

Taki stan rzeczy wyłania się z cyfr i protokołów, niejako „za biurka” organizacji kierowniczych.

„Wizja lokalna” instytucji zakładowych nie tylko nie poprawiła tej opinii, ale umocniła przekonanie, że w pracy zakładu istnieją poważne niedociągnięcia, które przy pewnym nakładzie energii mogłyby być usunięte.

Ze względu na duży procent dojeżdżających w zakładzie sprawa żywienia zbiorowego gra w zakładzie poważną rolę.

Stołówka przyzakładowa prowadzona przez PSS nie spełnia pod żadnym względem warunków racjonalnego żywienia. Sala jadalna urządzona jest nieestetycznie, kuchnia nie posiada podstawowych urządzeń, jak np. wentylacji, urządzeń do utrzymywania potraw w stanie ciepłym itp. Magazyn z powodu wilgoci i złej temperatury praktycznie nie nadaje się do przechowywania produktów, brak w nim tak elementarnego wyposażenia, jak waga,

na skutek czego produkty nie są ważone lecz odmierzane „na oko” i często zdarzają się z tego powodu braki.

W tych warunkach nie może być mowy o higienie lub kaloryczności potraw. Obiady nie są dostosowane do receptury, nie odpowiadają warunkom kalorycznym i wykazują złą jakość.

Władze związkowe nie zainteresowały się tym stanem rzeczy. Wiele ulepszeń wymagających minimalnego wysiłku — np. uruchomienia bufetu, którego pełne wyposażenie jest przygotowane, a nawet uzyskano już zezwolenie Wydziału Handlu — rozbija się o bierność organizacji związkowych. Mianowicie ze względu na odmowę przyznania puli mięsnej zrezygnowano zarówno z dalszych starań, jak i z uruchomienia bufetu opartego na potrawach nabiałowo-jarzynowych.

Zarówno polepszenie jakości obiadów w ramach istniejącej ceny, jak i uruchomienie bufetu powinno znaleźć rozwiązanie poprzez utworzenie w ZBMiA Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego.

Zakład ma wszelkie dane, tak ze względu na swoje peryferyjne położenie, jak na skład kadr, aby OZR uruchomić. Tymczasem mimo zatwierdzenia wniosku przez PKPG realizacja tej instytucji napotkała na opory ze strony dyrekcji i organizacji partyjnej, które zwlekały, obawiając się deficytowości i trudności organizacyjnych.

W wyniku takiego stylu pracy żywienia zbiorowego na terenie zakładu jest praktycznie w stanie likwidacji, czego dowodzi katastrofalny spadek liczby korzystających ze stołówki sponad 450 osób do niespełna 100. Ten stan rzeczy należy uznać za karygodny, tym bardziej że zakład posiada pod Krakowem ośmiomorgowe gospodarstwo rolne, które powinno być przekształcone w bazę zaopatrzenia stołówki i bufetu. Gospodarstwo to nie było zagospodarowane. Dopiero przed niedawnym czasem dyrekcja postanowiła rozdzielić je na działki pracownicze, które zresztą ze względu na dużą odległość od miasta i przeważający element wiejski wśród pracowników nie mają powodzenia wśród załogi.

Nielepiej przedstawia się sytuacja na odcinku mieszkaniowym. Zakwaterowanie przyjezdnych robotników, stanowiące poważny, decydujący o płynności kadr problem, nie zostało dotychczas, przy możliwościach jakimi zakład dysponuje, odpowiednio zorganizowane.

Zakład posiada dwa hotele robotnicze: tzw. „Dom Starego Robotnika” i „Dom Młodego Robotnika”.

Pierwszy, obliczony na kilkadziesiąt rodzin robotniczych, nie jest w pełni wykorzystany, gdyż do całkowitego jego uruchomienia potrzebny jest niewielki remont — wstawienie pieców itp. Jak dotąd przeprowadzanie remontów na skutek bier-

ności organizacji zakładowych i dyrekcji odbywa się bardzo powolnie. Zakład wykonuje plany i posiada fundusz zakładowy, który w pierwszym rzędzie powinien być zużytkowany na remonty mieszkań, czynione we własnym zakresie.

Dom Młodego Robotnika, oddany do użytku zakładu w ubiegłym roku, przewidziany jest na przeszło sześćdziesięciu mieszkańców, posiada świetlicę, bibliotekę, boisko sportowe i pełne nowoczesne wyposażenie. Mimo doskonałych warunków mieszkańcy domu — młodzi robotnicy i uczniowie szkół przemysłowych — mają szereg zastrzeżeń z zakresu organizacyjnego.

W pierwszym rzędzie i tu nie potrafią odpowiednio zorganizować sprawy żywienia. Na skutek bierności organizacji nie interweniowano na czas w licznych przypadkach, kiedy Wydział Handlu MRN nie dostarczał pełnej, przewidzianej instrukcją puli towarowej. Na skutek tego żywienie przedstawiało wiele do życzenia, a młodzi robotnicy zniechęcali się do Domu, który powinien stać się dla nich domem prawdziwym i własnym.

Akcja kulturalno-oświatowa na terenie DMR poważnie niedomaga, świetlica najczęściej świeci pustkami, a robotnicy spędzają wolny czas w mieście. Ani organizacje związkowe, ani ZMP nie zajął się o zorganizowanie pracy kulturalno-oświatowej lub rozrywek, pozostawiając rozwój na tym odcinku własnemu losowi.

Żądania i zażalenia młodzieży zamieszkującej DMR nie docierają do dyrekcji, ponieważ w praktyce łączność między nią a mieszkańcami domu jest niewielka — kontrole ze strony dyrekcji i rady zakładowej odbywają się za rzadko (raz na kilka miesięcy) co stanowi dowód lekceważenia sprawy z ich strony.

Obok hoteli robotniczych zakwaterowanie przyjezdnych robotników powinno odbywać się w pokojach przydzielanych zakładowi przez MRN. Jednak na skutek słabej współpracy organizacji związkowych z MRN ilość przydzielonych mieszkań jest niedostateczna. Czynniki związkowe nie umiały przełamać biurokratycznego sposobu załatwiania wniosków mieszkaniowych przez MRN. Zdarzały się wypadki uporczywego odrzucania wniosków, nawet wtedy, gdy zostały one pozytywnie załatwione przez Kancelarię Prezydenta i zasługiwały w pełni na poparcie.

Urządzenia socjalne na terenie zakładu także nie spełniają należycie swych zadań.

Świetlica robotnicza znajduje się w lokalu przechodnim nad schodami i jest słabo uczęszczana. Praca kulturalno-oświatowa nie może rozwijać się pomyślnie w tych warunkach.

Przedszkole położone daleko poza miastem jest wykorzystane tylko przez dzieci mieszkające w pobliżu i nie cieszy się popularnością. Urządzenia te ze względu na ich zakres i wielkość nie zaspokajają potrzeb pracowników. Sytuację poprawi wybudowanie żłobka, świetlicy oraz Domu Matki i Dziecka. Urządzenia te miały być w ubiegłym roku oddane do użytku, budowa ich uległa jednak zahamowaniu na skutek poważnych różnic w kosztach zaplanowanych i rzeczywistych. Brak komisji wyłonionej przez radę zakładową, która kontrolowałaby planowy przebieg budowy dopuścił do sytuacji, że z powodu niezgodności kosztorysu wykonanego przez firmę budowlaną Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego z realnymi kosztami występowały różnice sięgające blisko miliona złotych. W rezultacie, do czasu uzyskania odpowiednich kredytów dodatkowych sprawa budowy utknęła na martwym punkcie.

Wiele poważnych niedociągnięć można zaobserwować na odcinku bezpieczeństwa i ochrony pracy w zakładzie. Charakter produkcji warunkuje możliwość wypadków w pracy przy niedostatecznej opiece kierownictwa. Brud i antyhygieniczne warunki w halach fabrycznych, brak odpowiedniej ilości odzieży ochronnej i butów powodują słuszne zażalenia ze strony robotników. Służba bezpieczeństwa i ochrony pracy interweniowała nie dość skutecznie u odpowiednich czynników w sprawie zmiany norm odzieży, która, przewidziana na dwa lata, wystarcza zaledwie na kilka miesięcy. Mimo że ilość wypadków przy pracy zmniejszyła się poważnie w stosunku do ubiegłego roku, jest jeszcze stosunkowo znaczna. W I kwartale br. było 47 wypadków, z tego 25 na skutek nieznajomości przepisów. Dowodzi to, że tak praca brygad bezpieczeństwa i ochrony pracy nie jest bez zarzutu, jak instruktarz w tej dziedzinie jest prowadzony w zbyt małym zakresie. Inicjatywa załogi zupełnie nie jest wykorzystywana. Brak jednego choćby wniosku racjonalizatorskiego z tej dziedziny mówi sam za siebie.

Przykład Krakowskich Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury wykazuje w jak wielkim stopniu od aktywności i stylu pracy organizacji związkowych, rady zakładowej i organizacji partyjnej zależy stan urządzeń socjalno-bytowych.

Wyniki takiej pracy?

Zakłady cierpią na niedobór kadr, które znajdują się w stanie stałej płynności. Robotnicy przyjezdni nie znajdujący odpowiednich warunków mieszkaniowych, żywnościowych i higienicznych — po krótkim czasie przenoszą się do innych, lepiej postawionych zakładów, albo opuszczają się w pracy. Obniża się także dyscyplina.

Z powodu braku kadr zakłady pracują tylko na jedną zmianę, w oddziale tokarni — wąskim gardłem zakładów — brak jest blisko 70 tokarzy, przez co maszyny nie są w pełni wykorzystane.

Ilość nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy jest niedopuszczalnie duża i przekroczyła liczbę 160 w pierwszym kwartale br., przy czym liczba ta obejmuje w głównej mierze robotników mieszkających w Domu Młodego Robotnika.

Okres przedzłotowy nie został wykorzystany przez ZMP do zmobilizowania młodzieży na odcinku socjalistycznej dyscypliny do podejmowania zobowiązań.

Sytuacja w kwietniu br. nawet się pogorszyła.

W tym samym oddziale tokarni ilość nieusprawiedliwionych nieobecności przekroczyła 140, w ślusarni wyniosła blisko 120, w odlewni — przeszło 30.

Poprawa możliwa będzie tylko wtedy, kiedy organizacje związkowe i partyjne zrozumieją, że od ich pracy i aktywności w dużym stopniu zależą warunki bytowe robotników, a te z kolei decydują o wynikach produkcyjnych i rytmiczności pracy.

Odpowiednie warunki mieszkaniowe, racjonalne żywienie, bezpieczeństwo pracy — to czynniki utrwalające ścisły związek robotnika z zakładem, zapobiegające płynności kadr i warunkujące pomysne wyniki produkcyjne.

DYSKUSJA

Stanisław URAWSKI

O pomoc spółdzielczej sieci handlowej na wsi

FINANSOWANIE spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — to jest GS i PZGS przeszło z dniem 1 lutego br. do NBP. Z dniem 1 stycznia br. został również wprowadzony dla wymienionych spółdzielni nowy system finansowania oparty na z góry ustalonej rotacji obrotu towarowego wynoszącej dla GS — 34 dni i dla PZGS 28 dni. Przy ustalaniu wymienionego okresu rotacji w dniach — jako podstawy finansowania wydawało się początkowo, że nowowprowadzone zasady finansowania zapewnią spółdzielniom „Samopomocy Chłopskiej” dostateczne i wystarczające kredyty do prowadzenia działalności gospodarczej i operatywnej, co zresztą zostało wyraźnie zastrzeżone w uchwale Prezydium Rządu z dnia 1 grudnia 1951 roku.

Praktyka jednak wykazuje, że nowy sposób finansowania oparty na ustalonym wyżej cyklu obrotu towarowego nie zapewnia w wielu wypadkach ani gminnym spółdzielniom ani PZGS dostatecznych środków obrotowych koniecznych do wykonywania zadań operacyjnych, zakreślonych planami gospodarczymi. Według bowiem instrukcji NBP od kredytów normatywnych ustalonych na podstawie przytoczonej rotacji obrotu towarowego (28 i 34 dni) stosuje się szereg odliczeń, jak: prawidłowe zobowiązania, różnica salda między funduszami własnymi a środkami trwałymi, planowany zysk i inne, co w znacznym stopniu zmniejsza normatywne środki obrotowe danej spółdzielni i powoduje poważne braki kredytów potrzebnych do wykony-

wania planowych zadań spółdzielni. Taki stan rzeczy ujemnie odbija się na działalności gospodarczej spółdzielni, gdyż z jednej strony spółdzielnia nie mając pokrycia finansowego na wykupienie żądań zapłaty narażona jest na kary pieniężne od preterminowanego inkasa bankowego i kredytów, co znacznie zwiększa koszty własne w tym czasie, kiedy wszystkie dążenia zmierzają do obniżenia kosztów własnych, z drugiej zaś strony mając ograniczone środki obrotowe spółdzielnie gminne nie mogą należycie i wystarczająco zaopatrzyć odbiorców w towary co ujemnie odbija się również na wykonaniu planów obrotu towarowego. Szczupłość środków obrotowych nie pozwala na rozszerzenie asortymentu towarowego i utrudnia realizację zasady, w myśl której towar powinien znajdować się jak najbliżej konsumenta, a więc w detalicznych punktach sprzedaży, zamiast w magazynach hurtowni central branzowych. Dla gospodarki finansowej przechowywanie większych remanentów w hurtowniach powiatowych i detalicznych punktach sprzedaży jest zawsze korzystniejsze niż w hurtowniach central branzowych, szczególnie jeśli chodzi o towary małopłynne. Nawet bowiem towar posezonalowy i małochochliwy przechowywany w detalu jest stopniowo sprzedawany i w ten sposób istnieje możliwość chociażby powolnego upłynnienia remanentów. Dlatego sprawa kredytu dla spółdzielni powinna być rozważana również od strony wykonania zadań spółdzielni objętych planami obrotu

towarowego. Wzrost obrotów w porównaniu z rokiem 1951 charakteryzuje się m. in. mocniejszym udziałem artykułów o wolniejszej rotacji (artykuły niecodziennego użytku), wskutek czego bezwzględna wartość remanentów również wzrasta. Tworzenie sklepów branżowych na szczeblu gminy i konieczność przygotowania GS do przepuszczenia w III i IV kwartale znacznej ilości przygotowywanych artykułów przemysłowych niecodziennego użytku dla wsi przemawia również za rewizją obowiązujących obecnie norm rotacji.

Dla lepszego zobrazowania sposobu obliczania kredytu normatywnego przytaczamy przykładowe obliczenie według dotychczas stosowanych zasad, a mianowicie: zakładamy, że planowany obrót PZGS wynosi rocznie 72 mln zł z czego na II kwartał br. przypada 18 mln zł, obrót faktyczny PZGS wynosi 7 mln zł. Kredyt normatywny wynika z następującego wzoru:

$$N = \frac{O \cdot R}{d}$$

gdzie N = normatyw kredytu, O = obrót planowany na II kwartał, R = rotacja w dniach, d = ilość dni w danym okresie przyjętym do obliczenia. Podstawiając zamiast symboli dane liczbowe otrzymamy:

$$N = \frac{O \cdot R}{d} = \frac{18.000.000 \cdot 28}{90} = 5.600.000 \text{ zł}$$

W przykładzie tym zostały zastosowane następujące odliczenia: a) prawidłowe zobowiązania inkasowe 1.000.000 zł, fundusze własne w obrocie po odliczeniu środków własnych 800.000 zł, czyli razem suma odliczeń wynosi 1.900.000 zł, a zatem kredyt normatywny po zastosowaniu wymienionych odliczeń wynosi 3.700.000 złotych, czyli około 50% osiąganego obrotu.

Kredyt ten może być wystarczający tylko wtedy, gdy wszystkie elementy związane z prowadzeniem działalności operatywnej w praktyce będą idealnie zgadzały się z założeniami teoretycznymi. Ale powinna istnieć pewna tolerancja lub rezerwa.

Suma prawidłowych zobowiązań w inkasie wynosi teoretycznie 1.000.000 zł, czyli inaczej mówiąc placówka ta korzysta codziennie teoretycznie z kredytu w postaci żądań zapłaty będących w realizacji na 1.000.000 złotych. Ale praktycznie rzecz się przedstawia zupełnie odmiennie, jest bowiem wiele wypadków i można przyjąć, że jest ich co najmniej 50%, zwłaszcza przy wszelkiego rodzaju przesyłkach kolejowych, a szczególnie przy przetworach zbożowych, że towaru jeszcze nie ma w magazynie i nadejdzie dopiero za kilka, a może nawet za kilkanaście dni, a żądanie zapłaty trzeba wykupić. Innymi słowy około 50% towarów PZGS zmuszo-

ny jest płać na kilka dni z góry, a ponieważ bank odlicza całą sumę zobowiązań pozostających w inkasie, przeto uderzenie jest podwójne: raz przez odliczenie sumy zobowiązań od kredytu normatywnego, drugi raz przez regulowanie należności za towar, którego jeszcze nie ma w magazynie. Według praktycznego doświadczenia należałoby potrącać tylko 50% sumy zobowiązań z tytułu faktur pozostających w inkasie bankowym.

Fundusze własne ulokowane są w różnych składnikach majątkowych i chociaż bank odlicza środki trwałe od sumy całości funduszy własnych, to i tutaj nie można przyjąć w całości salda funduszy własnych, będących w obrocie. Jest bowiem wiele takich należności, których wyegzekwowanie na czas staje się niezależne od woli spółdzielni, dotyczy to przede wszystkim należności od rolników. I dlatego z sumy funduszy własnych powinna być zachowana pewna rezerwa, powiedzmy w wysokości 50% sumy, która nie powinna być odliczana od kredytu normatywnego.

Przy tak zastosowanych odliczeniach suma odliczeń zmniejszyłaby się w naszym przykładzie o 900.000 złotych, co znacznie poprawiłoby sytuację finansową danej placówki.

Jeszcze gorzej przedstawia się kredytowanie gminnych spółdzielni, przeciętna bowiem rotacja dla spółdzielni gminnych została ustalona na 30 dni.

Ustalona rotacja w dniach w drugim kwartale z powodu zaabsorbowania rolników pracą w polu oraz przewagi artykułów przemysłowych o mniejszej częstotliwości obrotu nie jest osiągnięta. Wprawdzie bank stosuje jeszcze doliczenia 3 dni na sumy utargów pozostających w drodze, które są wpłacane do GKS, a następnie do banku, ale i tutaj często się zdarza, że obliczenia teoretyczne zawodzą i gotówka dostaje się do banku po 5, a nawet i 10 dniach, np. sklep GS Tylicz mającej siedzibę w Krynicy jest oddalony o 25 km od banku i GS, a dopływ gotówki z utargów do banku trwa około 8 dni. Można przyjąć, że w 75% dopływ gotówki trwa około 5 dni.

Wreszcie finansowanie spółdzielni nie pokrywa się z miesięcznymi planami operacyjnymi, które są niekiedy poważnie zwiększane i znacznie wyższe od przeciętnego obrotu planowanego. Kredyt normatywny ustala się w okresach kwartalnych, gdy natomiast plany operacyjne zwiększane są z miesiąca na miesiąc. Brak kredytu uniemożliwia należyte wykonanie planu miesięcznego z uwagi na konieczność utrzymywania w stosunku do planu i obrotu minimalnego zapasu towarów. Korekta planów finansowych jest dość skomplikowana i zebranie materiału wymaga od dwóch do trzech ty-

godni, a niekiedy i więcej, a tymczasem życie upływa i straconego czasu nie można przeważnie nadrobić.

Cykl obrotu towarowego nie powinien być ustalany jednakowo na cały rok, gdyż z doświadczenia i praktyki wiemy, że w różnych okresach roku — jest też różny popyt i różne jest nasilenie kupna i sprzedaży, co należy również brać pod uwagę przy obliczaniu i ustalaniu kredytu normatywnego.

Przy utrzymaniu obecnych zasad stosowanych przy ustalaniu kredytu normatywnego przez NBP (odliczenia) należy przedłużyć rotacje dla PZGS i GS oraz zwiększyć normatyw dla pieniędzy w drodze.

Poza tym należałoby stosować udzielanie kredytów pozanormatywnych pod remanenty artykułów posezonowych. W okresie II kwartału niemal w każdym PZGS i GS pozostaje pewna ilość artykułów zimowych, które będą mogły być rozprowadzone dopiero pod koniec III kwartału względnie na początku IV kwartału. Zwracanie tych artykułów z gminnych spółdzielni do PZGS i z PZGS do hurtowni central branzowych nie osiąga zasadniczo żadnego celu, gdyż i tam remanenty te będą leżały bez ruchu do okresu jesiennego względnie zimowego i tam będą one przeto zamrażały środki obrotowe. Przerzuty będą jedynie powodować pewne koszty manipulacyjne związane ze zwrotem i księgowaniem.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

„GOSPODARKA PLANOWA“ NR 1 — 4, 1952 R.

NUMERY „Gospodarki Planowej“ za pierwsze półtora kwartału rocznika 1952 nie mają jednolitego charakteru. Jest rzeczą jasną, że przełom roku musi wpływać na zawartość treściową czasopisma, mającego ambicję odzwierciedlania i rejestrowania wszelkich przejawów życia gospodarczego. Stąd też wypływa, że ocena ubiegłego roku w gospodarce narodowej i rzut oka na zadania roku nadchodzącego znajdują omówienie w miesięczniku PKPG. Widać również, że „Gospodarka Planowa“, wbrew może temu, jak chcieliby niektórzy czytelnicy, nie ogranicza się do tematyki, określonej w tytule czasopisma. Gospodarka planowa w Polsce Ludowej jest prawem ekonomicznym — jest wynikiem rewolucji i dźwignią budowania socjalizmu. Zarówno z tych względów, jak też starając się powiązać teorię z praktyką, czasopismo omawia węzłowe zagadnienia ekonomiki narodowej, zajmuje się doświadczeniami radzieckimi, informuje wreszcie o rozwoju krajów demokracji ludowej, NRD i Chińskiej Republiki Ludowej, nie stroniąc od krytyki imperiaлизму. O ile jednak „Gospodarka Planowa“ realizuje te postulaty w powiązaniu ze swoją zasadniczą tematyką? O ile ujęcie tej tematyki może stanowić dyrektywę dla odbiorców czasopisma?

Wstępną odpowiedź na te pytania daje ustawienie proporcji tematów. Dadzą się tutaj wyodrębnić następujące grupy: zagadnienia związane z przełomem roku, a więc omówienia wyników roku 1951 i plany na rok 1952, zagadnienia ogólnogospodarcze, odbicie ogólnonarodowej dyskusji konstytucyjnej, zagadnienia

planowania i jego metodologii, doświadczenia radzieckie, problematyka międzynarodowa, z kroniki gospodarki narodowej, z wydawnictw gospodarczych. Kolejność przytoczona nie jest dowolna. Odbija ona wagę poszczególnych tematów w omawianych numerach bieżącego rocznika, mierzoną ilością i ciężarem gatunkowym publikowanych prac oraz informacji. Uderzająca jest rozbudowa zagadnień, charakterystycznych dla czasopisma typu raczej ogólnogospodarczego kosztem dziedziny samego planowania, przy czym rzuca się w oczy odcinkowość tematów.

Węzłowe zagadnienia gospodarcze — wykonanie zadań 1951 r. i plan na rok 1952 omówione zostały w następujących artykułach:

„Po upływie drugiego roku planu 6-letniego“ — artykuł redakcyjny w Nr. 1, „Komunikat PKPG o wykonaniu narodowego planu gospodarczego w roku 1951“ w Nr. 2, „Transport morski w roku 1951“ dr. I. Tarskiego w Nr. 3, „Państwowe Gospodarstwa Rolne w 1952 r.“ St. Tkaczowa oraz „Plan inwestycyjny przemysłu drobnego i rzemiosła w 1952 r.“ mgr. J. Zaremby w Nr. 2, „Zagadnienia form organizacyjnych i planowania w budownictwie w r. 1952“ inż. T. Małachowskiego w Nr. 3, „Obniżka kosztów własnych w przemyśle“ Zb. Augustowskiego w Nr. 4.

Widać więc, że dobór artykułów nie spełnia zadania, polegającego na postawieniu zasadniczych problemów u progu trzeciego decydującego roku planu 6-letniego. Wyniki roku 1951 pokwitowane zostały bowiem artykułem wstępnym typu dziennikarskiego, przypomniane urzędowym komunikatem PKPG, publikowanym przez całą prasę, wreszcie omówione zostało

szczegółowo jedno zagadnienie odcinkowe — transport morski — natomiast podsumowania, nie tylko zasadniczych ilościowych osiągnięć w decydujących dziedzinach gospodarczych, ale przede wszystkim tych zmian jakościowych, jakie przyniósł w gospodarce planowej rok 1951, wniosków z doświadczeń dla trudnej walki o wyniki roku 1952 — nie znajdujemy. Tematyka bowiem planu na 1952 r. wywalcza sobie miejsce na łamach „Gospodarki Planowej” bardzo odcinkowo. PGR, inwestycje w drobnej wytwórczości, wybrane zagadnienia z dziedziny budownictwa — to chyba zbyt mało. Sytuację ratuje w pewnej mierze artykuł obejmujący szerokie zagadnienie obniżki kosztów w przemyśle, mobilizujący i zawierający konkretne dyrektywy, jednak publikowany po upływie całego pierwszego kwartału, co nie wydaje się słuszne, gdyż jeszcze w drugiej połowie 1951 r. niedostateczne realizowanie planu obniżki kosztów było sygnałem, że w sprawie tej konieczne jest szybkie i jak najmocniejsze oddziaływanie na cały aktyw gospodarczy.

Tematykę ogólnogospodarczą poruszają jeszcze artykuły „Budżet pokoju Polski Ludowej” dr. K. Rapa-czyńskiego i „Walka o lepszą jakość produkcji w przemyśle” H. Mariańskiego, oba w Nr. 4 oraz „Z zagadnień rozwoju współzawodnictwa” W. Kłosiewicza w Nr. 3, w związku z plenum CRZZ.

Nie widać problemów socjalistycznej akumulacji, zagadnień handlu, zagadnień wiejskich, gdzie toczy się zacięta walka klasowa, zaostrzona od kułacko-spekulanckiej ofensywy na jesieni ub. roku, i wielu innych. Zachodzi pytanie, czy miesięcznik może sprostać potrzebom dnia, czy można wymagać od niego zajmowania stanowiska wobec wszystkich aktualnych problemów burzliwego, ale coraz mocniej planowanego wzrostu? Wydaje się, że byłoby słuszniej, rezygnując z dublowania prasy codziennej i czasopiśmiennictwa ogólnogospodarczego, uogólniać zjawiska ekonomiczno-polityczne, uwypuklać to, co jest im wspólne, przede wszystkim zaś łączyć z zagadnieniami metodologii planowania.

Odbicie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji znajdujemy w kolejnych numerach 2, 3 i 4 — w pisanim niewątpliwie na gorąco artykule wstępnym „Przed uchwaleniem Konstytucji”, w artykule „Wielka karta zwycięstwa w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne” J. Topińskiego i w pracy „Na marginesie projektu Konstytucji” prof. dr. M. Muszkata, będącej skrótem referatu wygłoszonego w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej. Artykuł J. Topińskiego zarysowuje całość problematyki Konstytucji, a referat M. Muszkata pisany był dla specjalnego audytorium, toteż aczkolwiek obie prace mają wiele momentów interesujących, w efekcie zagadnienia planowania gospodarki narodowej, dotychczasowych jej osiągnięć i perspektyw rozwojowych, powiązania pla-

nowania centralnego z terenowym — o czym projekt Konstytucji szeroko mówi — nie zostały w „Gospodarce Planowej” dostatecznie naświetlone. Jeśli nie ubiegna jej inne czasopisma, wydawałoby się słuszne, aby do tych zagadnień powrócić, np. po uchwaleniu Konstytucji przez Sejm Ustawodawczy

Jeżeli chodzi o tematykę specjalną, to znaczy właściwą profilowi czasopisma, to przewija się ona przez jego łamy stale i zagadnienie słuszności publikowania właśnie tych a nie innych prac w I kwartale br., bez uwzględnienia dorobku co najmniej całego ubiegłego roku i bez znajomości zamierzeń redakcji na najbliższy okres — nie byłoby w pełni celowe. Dlatego ograniczymy się do zestawienia, które otwiera praca Br. Minca „Program produkcji narodowego planu gospodarczego” z Nr. 2. Jest to wyjątek z przygotowywanej do druku II części „Wstępu do nauki planowania gospodarki narodowej”. Znając długość cyklu produkcyjnego naszych wydawnictw książkowych należy przypuszczać, że czytelnicy chętnie widzieli fragment książki dr. Br. Minca w „Gospodarce Planowej”. Autor, łącząc teorię z praktyką i doświadczenia radzieckie z naszymi rodzimymi osiągnięciami, omawia wyczerpująco określony w tytule fragment nauki o socjalistycznej industrializacji.

Numer 1 przyniósł artykuł J. Frąckiewicza „O nadzór rad narodowych nad rachunkowością w zakładach drobnej wytwórczości”, świadczący, że redakcja, która w 1951 r. zapewniła sobie cykl (szkoda, że niepełny) artykułów o rozwoju gospodarczym województw, obecnie nawróciła do zagadnień terenowych tematem praktycznym i zaadresowanym do konkretnego odbiorcy. Nr 4 zawiera artykuł inż. mgr. A. Holzera „Bilans maszyn w planowaniu gospodarczym”. Autor podkreśla znaczenie bilansów w gospodarce planowej i kreśli doświadczenia nasze z dziedziny bilansowania maszyn. Poświęcając jednak wiele miejsca technicznemu omówieniu szczegółów organizacyjnych pomija doświadczenia radzieckie, co mogłoby nakreślić perspektywy rozwoju tego zagadnienia, nie wydaje się bowiem wystarczająca konkluzja, streszczająca się w krótkiej uwadze: „Opracowywane obecnie paszporty zakładów produkcyjnych i sporządzane dotychczas bilanse maszyn pozwalają na szczeblu ministerstw i PKPG na coraz dokładniejszą analizę pracy poszczególnych zakładów produkcyjnych, szybsze uruchomienie inwestycji, zmniejszenie kosztów produkcji, wydatanie zmniejszenie importu i zupełniejsze uniezależnienie się od krajów kapitalistycznych.

Wobec tego jednak, że ilość zagadnień związanych z bilansem maszyn i urządzeń stale rośnie, należy oczekiwać sprecyzowania i ustalenia techniki sporządzania bilansu w oparciu o zebrane doświadczenia oraz znalezienie właściwej formy organizacyjnej dla organów bilansu maszyn.”

Tego właśnie należałoby oczekiwać od artykułu, jeżeli nie w formie ostatecznej, to przynajmniej w rzutowaniu zasadniczych kierunków rozwojowych. W postaci bowiem obecnej artykuł, niewątpliwie ciekawy, jest jedynie połączeniem rysu historycznego z instrukcją, a to nie wyczerpuje tematu.

Nie omawiając artykułów o tematyce, która ani nie razi, ani nie wybija się i jakie, rzecz prosta, w pewnym procencie trafiają do wszystkich czasopism, można jedynie wspomnieć, że pozbawiony mocniejszych akcentów ekonomicznych artykuł J. Boleckiego „Z doświadczeń Głównego Instytutu Pracy nad stosowaniem metody inż. Kowalowa w Polsce” z Nr. 1, zawiera m. in. taką naiwnostkę:

Jeden z profesorów Politechniki Warszawskiej na wykładzie włączył nagraną taśmę magnetofonową ze zdjęciami narady w zakładzie pracy i „stwierdził, że dzięki odtworzeniu taśmy radiowej uzyskał możliwość „przeniesienia” swych słuchaczy do fabryki, zetknięcia ich z żywymi ludźmi produkcji, czego nie mógł uczynić w ciągu swej długoletniej pracy profesorskiej przy pomocy kredy i tablicy”... Zgódźmy się, że w dobie propagowania bezpośredniej współpracy naukowców z produkcją, gdy istnieją doświadczenia z kontaktów profesorów gliwickich i wrocławskich z hutami Górnego Śląska i Pafawagiem — ołówek redakcyjny był tu zbyt liberalny.

W zakresie problematyki międzynarodowej „Gospodarka Planowa” opublikowała w okresie omawianym tłumaczenie z „Woprosów Ekonomiki” artykułu L. Opackiego „Wielkie budownictwo komunizmu, a rozwój sił wytwórczych ZSRR” (a gdzie narzucający się porównawczy artykuł o budowlach socjalizmu w Polsce i wzmożeniu jej sił wytwórczych?), zagadnienia współpracy międzynarodowej i dyskryminacji imperialistycznej, omówienia gospodarki Chin Ludowych i Japonii, wreszcie „Zadania rozwojowe planowania gospodarczego w Węgierskiej Republice Ludowej” B. C. Nagy’ego w Nr. 4. Artykuł ten, domagający się rozszerzenia zasięgu planowania na Węgrzech przez objęcie nim w szerszej mierze rolnictwa i handlu, stawia również konkretne żądanie wzmożenia dyrektywności narodowych planów gospodarczych i zawiera konkretne wskazówki, które powinny doprowadzić do podniesienia planowania w tym kraju na wyższy poziom. Pozostała tematyka zagraniczna uzupełniana jest przez opracowania działu „Kronika zagraniczna”.

Dział „Z radzieckich doświadczeń gospodarczych” przynosi przekłady z miesięcznika „Planowoje Chozajstwo” w nawiązaniu do zagadnień aktualnych u nas, jak np. problemy konstytucyjne, czy wzrost wydajności pracy w przemyśle, poza tym w Nr. 2 artykuł mgr. A. Fonara i J. Koszarskiego „Organizacja i ochrona pracy w radzieckiej spółdzielczości

wytwórczej”; jest on cenny ze względu na przejście od tłumaczeń do samodzielnego opracowania zagadnienia, wiążącego się z widoczną w I kwartale na łamach „Gospodarki Planowej” problematyką drobnej wytwórczości. Szkoda jedynie, że autorzy ograniczyli się do zreferowania stosunków w Związku Radzieckim, nie uwypuklając *expressis verbis* tych elementów w naszej spółdzielczości wytwórczej, które powinny przechodzić w pierwszym rzędzie rozwój ku wzorom radzieckim. W ten sposób dobra inicjatywa zatrzymała się jak gdyby w połowie drogi. W całym tym dziale zagadnienia ogólnogospodarcze przeważają nad zagadnieniami metodologii planowania, podobnie zresztą, jak w dziale „Z kroniki gospodarki narodowej”. Konsekwentnie i słusznie istnieje tam stała i obszerna rubryka „Z ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa”, dająca duży materiał faktyczny, w niedostatecznym jednak stopniu usystematyzowany i zsyntetyzowany. To samo tyczy się „Notatnika chronologicznego”, dla którego wykorzystane są wewnętrzne stronicie okładki. Branie jednak pod wspólny mianownik i mierzenie jedną miarą np. ustawy sejmowej o provizorium budżetowym i wykonania rocznego planu produkcyjnego w przemyśle wełnianym (Nr 2), uchwały Prezydium Rządu o przywilejach i wyróżnieniach dla pracowników przemysłu okrętowego i uruchomienia Warszawskiej Fabryki Motocykli, świadczy o pewnym braku myśli przewodniej w tym dziale, który mógłby być nie tylko interesujący, ale wręcz niezbędny aktywiście gospodarczemu, gdyby tematyka była ściśle określona, a informacje kompletne.

Natomiast na ogół konsekwentnie tematyką planowania zajmuje się dział „Z wydawnictw gospodarczych”, przynoszący odnotowania i obszerniejsze uwagi o książkach i czasopismach.

Jakie wnioski można wyciągnąć z dotychczasowych uwag? Wydaje się, że „Gospodarka Planowa” zbyt łatwo steruje ku zagadnieniom ogólnogospodarczym kosztem tematyki, jaką obiecuje tytuł czasopisma. Duża objętość miesięcznika zachęca do tego rodzaju sposobu redagowania, czy jednak słusznie? Szybkie tempo przemian i doskonalenie metod planowania, a wciąż jeszcze potrzebne podnoszenie poziomu pracy kadr planowania nasuwałoby uwagę, że „Gospodarka Planowa” powinna jaśniej wykrystalizować swoją właściwą tematykę, stawiać problemy uogólnione z doświadczeń poszczególnych resortów, informować o rozwoju planowania we wszystkich krajach demokracji ludowej, w zakresie zaś doświadczeń radzieckich główny nacisk położyć na kwestie planowania i jego metodologii. Można by tutaj wyciągnąć twórcze wnioski z krytyki, z jaką spotkało się „Planowoje Chozajstwo” w Nr. 1 „Woprosów Ekonomiki” rocznika 1952, gdzie wykazano, że dublowanie czasopiśmiennictwa ogólnogospodarczego i odsuwanie się od tematyki dotyczącej

metodologii planowania oraz skłanianie się ku ważkim zresztą — problemom jedynie ogólnym powinno ulec zmianie.

Jest również rzeczą charakterystyczną, że „Gospodarka Planowa“ na ogół nie przynosi głosów z terenu. A przecież wiadomo, że w terenie istnieje wiele zagadnień, związanych z wprowadzeniem w życie odgórnych zasad, powodujących niemałe trudności. Ścisłe powiązanie się z terenem, publiczne przedyskutowanie trudności i odpowiednie konsultacje mo-

głyby, wydaje się, wnieść wiele w dzieło podnoszenia ogólnego poziomu naszego planowania. Ograniczanie się w znacznej mierze do najwyższego aktywu gospodarczego jako autorów przy przeciążeniu go zadaniami operatywnymi w resortach, powoduje w rezultacie zubożenie tematyki, podczas gdy niewątpliwie wśród działaczy gospodarczych istnieją jeszcze znaczne rezerwy piszących, trzeba by im tylko dać po temu odpowiednią sposobność.

(jw)

DOBRE I ZŁE...

KOSZTOWNA CZYSTOŚĆ ORGANIZACYJNA

PEWIEN obywatel dokonał przed kilku laty spostrzeżenia, że wydaje się niepotrzebne posyłanie oddzielnych inkasentów do pobierania opłat za gaz i prąd elektryczny. Prostej i nieskomplikowanej czynności odczytania stanu licznika i gazomierza, wystawienia rachunku i zainkasowania należności mógłby przecież dokonać jeden pracownik. Zlikwidowałoby to niepotrzebne marnotrawstwo czasu.

Uwagi swoje przesłał do właściwej instancji, gdzie po odpowiednim odłożeniu się i nabraniu mocy urzędowej zostały one rozpatrzone, uznane za słuszne i zakwalifikowane jako pomysł racjonalizatorski. Obywatel ów otrzymał premię racjonalizatorską, a pomysł postanowiono zrealizować.

Zdawałoby się, że realizacja nie powinna nastęrczać specjalnych trudności. Wystarczało przecież przekazać inkasowanie należności jednej instytucji — bądź gazowni, bądź elektrowni, zwolnić odpowiednią liczbę zbędnych inkasentów, osiągnąć w ten sposób zamierzoną oszczędność i usprawnić pracę, co połączone byłoby również z wygodą konsumentów, którzy mieliby wówczas do czynienia tylko z jedną osobą inkasującą należność za usługi komunalne, a zorganizowanie rozliczenia między obiema tymi instytucjami w oparciu o procentowe wynagrodzenie od pobranych sum byłoby sprawą niezmiernie prostą.

Hołdując jednak często tu przytaczanej zasadzie: „po co po prostu, jeśli można uczynić to w sposób skomplikowany“, zastosowano inną metodę wprowadzenia słusznego pomysłu połączenia w jednym ręku inkasa obu rodzajów opłat. Utworzono specjalne przedsiębiorstwo pod nazwą „Miejskie Przedsiębiorstwo Inkasa“, które skoncentrowało wszystkie sprawy związane z pobieraniem opłat od warszawskich konsumentów gazu i elektryczności. W wyniku zwolniono minimalną (nie zasługującą na uwagę) ilość inkasentów, natomiast zatrudniono pokaźną liczbę personelu administracyjnego,

potrzebnego dla „sprawnego funkcjonowania przedsiębiorstwa“. Wystarczy stwierdzić, że na każdego inkasenta przypada 2 pracowników administracyjnych, zajmujących się sprawami ogólnej administracji oraz rejestrowaniem, obliczaniem, sprawdzaniem i analizą zainkasowanych rachunków.

Jest rzeczą oczywistą, że taka organizacja nie mogła spowodować oszczędności, lecz wprost przeciwnie — koszty utrzymania Miejskiego Przedsiębiorstwa Inkasa musiały znacznie przewyższyć wpływy, ustalone w wysokości uprzednich kosztów gazowni i elektrowni. Faktem jest, że przewidziany na rok bieżący deficyt stanowić będzie około 20% obrotu.

Historia ta świadczy o tym, jak słuszna inicjatywa może być wypaczona przez biurokrację, która w imię „czystości organizacyjnej“, zamiast usprawnienia pracy i osiągnięcia oszczędności, spowodowała dodatkowe, zupełnie zbędne marnotrawstwo.

(sef)

POTRZEBNY RACJONALIZATOR DLA WPK W KATOWICACH

PRZED trzema chyba laty Śląskie Linie Autobusowe doczekały się w felietonach „Życia Gospodarczego“ pochwały za piękną pracę mechaników, którzy w warsztatach naprawczych przygotowali do ruchu serię autobusów, uznanych w Warszawie za bezużyteczne.

Od tego czasu komunikacja autobusowa na Śląsku przejęta została przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Zdawałoby się, że jest to tylko formalna zmiana nazwy, przy tej sposobności jednak uронiono sporo z dawnych osiągnięć. Bo oto wiele wozów wypada z kursów wskutek defektów; widocznie warsztaty naprawcze odeszły od dobrych tradycji. Wiele wozów nie obsługuje pierwszych porannych kursów; widocznie dyscyplina pracy wśród kierowców jest niedostateczna. Są wozy, które w okresie opuszczania miejsc pracy i wzmożenia ruchu odjeżdżają od odległej remizy po uzupełnienie paliwa i tracą kurs, po-

dobnie jak oczekujący w kolejce pasażerowie; widocznie w kierownictwie ruchu przydałby się racjonalizator celem przeprowadzenia usprawnienia organizacyjnego. Mogłoby ono polegać np. na tym, żeby tankowanie paliwa odbywało się w godzinach mniejszego nasilenia ruchu. Można by uruchomić stację benzynową na dworcu autobusowym, a nie w remizie, można by... Nie wyręczajmy jednak fachowców, którzy na pewno potrafią znaleźć wyjście. Byleby tylko zechcieli. (wer)

„KRAKAUER HOF“

DWORCE kolejowe stają się coraz przyjemniejsze. Podróżnego witają kwietniki na peronach w Kutnie, Częstochowie, Piotrkowie itd. Powinno być też coraz przyjemniejsze otoczenie dworców, co nastąpi rychło, jeśli rady narodowe wezmą wzór z agend kolejowych. Nie zdarzy się wówczas, że np. wyglądających przez okna pociągu, nadjeżdżającego do Radomska, powita wyglądający spod splekanego deszczami wapna napis „Krakauer Hof“. Wolelibyśmy, żeby ktoś wyskrobał tę smutną pamiątkę okupacji i odnowił aktualne godło „Hotel Krakowski“. Proponujemy tę akcję MRN w Radomsku. Pomóc mogą ZMP-owcy, którzy zaraz obok umieścili wielkimi literami hasło:

ECHA

BIBLIOTEKA SGPiS

W NUMERZE 10/1952 „Życia Gospodarczego“ w dziale „Dobrze i źle“ ukazała się notatka pt. „Szerzej otworzyć drzwi“, dotycząca Biblioteki SGPiS. W związku z powyższą notatką Biblioteka nadesłała nam poniższe uwagi:

Biblioteka SGPiS jedna z pierwszych w Polsce przyjęła nowe formy pracy z czytelnikami, oparte na wzorach bibliotekarstwa radzieckiego. Czytelnia Biblioteki SGPiS dostępna jest dla wszystkich. Jediną formalnością wymagana przy wejściu do czytelnicy jest wpisanie się do księgi obecności. Czytelnik bez żadnych ograniczeń korzysta z księgozbioru podręcznego wprost z półki. Książki zamówione z magazynu głównego i podręcznego Biblioteki otrzymuje na podstawie legitymacji szkolnej lub służbowej. Czytelnia otwarta jest w dni powszednie od godziny 8.30 do 22, w święta od godziny 9 — 19. W roku 1951 z czytelnicy (posiadającej zaledwie 62 miejsca i będącej wąskim gardłem Biblioteki) skorzystało 35.000 czytelników, w czym poważny procent stanowią pracownicy gospodarczy nie zwią-

„Co zrobiłeś dla Złotu?“. Zapewne zostało jeszcze trochę farby, a i drabina powinna się w Radomsku znaleźć bez większych trudności. (ryb)

OKULARY NA MDM

WARSZAWIACY czekają z niecierpliwością na wykończenie Placu MDM. Liczą dni do 22 lipca, podobnie jak załoga budowlanych, włączają się do pracy i oczyszczają teren, poszerzając front budowy. Z zaciekawieniem patrzą na wysiłki kamieniarzy i ze zdumieniem widzą, że pracują oni bez okularów ochronnych. Stukają młotki, zgrzytają dłuta, sypią się odpryski piaskowca i granitu. Tempo jest duże i wszelkiej pochwały godne. Nie można też zarzucać kamieniarzom, że myślą więcej o terminach harmonogramu, niż o okularach.

Dlaczego jednak kamieniarskie tempo tak pochłoneło komórki bezpieczeństwa i ochrony pracy, że straciły one z oczu warunki pracy na bojowym odcinku pierwszej linii? Proponujemy w pierwszym rzędzie mocne okulary referentowi bezpieczeństwa i ochrony pracy na MDM, aby dostrzegł, co się dzieje na terenie, za który odpowiada, w drugim zaś rzucie powinny pojawić się okulary ochronne dla wszystkich kamieniarzy. (wer)

zani bezpośrednio z uczelnią. Nadmienić należy, że właściwa czytelnia naszej Biblioteki na 450 miejsc, której użytkowanie pozwoliłoby Bibliotece zaspokoić w pełni potrzeby czytelnictwa masowego, zajęta jest od lat 12 przez Bibliotekę Narodową na magazyny książek i pomieszczenia biurowe. W chwili obecnej Szkoła Główna Planowania i Statystyki czyni starania o odzyskanie sali, oddając Bibliotece Narodowej część pomieszczeń w nowobudującym się gmachu szkolnym. Mamy nadzieję, że w nowym roku szkolnym Biblioteka nasza będzie mogła rzeczywiście „szerzej otworzyć drzwi“ swoim czytelnikom.

Oprócz czytelnicy w Bibliotece SGPiS istnieje również pracownia naukowa, odpowiadająca organizacyjnie salom specjalnym w naukowych bibliotekach ZSRR. Z pracownicy naukowej Biblioteki SGPiS korzystają nie tylko pracownicy naukowicy SGPiS, lecz także i inni po uzyskaniu karty wstępu.

Przy Bibliotece od 1949 roku istnieje placówka informacyjno-bibliograficzna, która służy pomocą i wskazówkami każdemu zgłaszającemu się czytelnikowi.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“ Przedsiębiorstwo Państwowe. Warszawa, Poznańska 15. — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Foksal 15. tel. 8-20-22. Godz. przyjęcia: 8.30—9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze“ wynosi (wraz z portem) półrocz 54 zł, kwart. 27, mies. 9 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę pisma przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch“ kierować nie należy.

Zam. PWG — CP₁/PC-261/32 z dnia 6. VI. 1952. Podpisano do druku 11. V. 1952. Druk ukończono 14. VI. 1952. Nakład 8.055. Papier druk. sat. kl. VII 60 g. Zakłady Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego, Warszawa. — Zam. 2066. — 3-B-20154